

SZCZECIN

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM REGIONU
ZACHODNIO-POMORSKIEGO

1917—1957

NUMER SPECJALNY POŚWIĘCONY WPŁYWOM WIELKIEJ
REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ NA RUCH ROBOTNICZY NA POMO-
RZU ZACHODNIM W LATACH 1917—1920

Ilustracja na okładce — fragment drzeworytu niemieckiej artystki-plastyka Käthe Kollwitz przedstawiającego robotników nad ciałem Karola Liebknechta

WYDAWCA: Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie i Wydział Propagandy Komitetu Wojewódzkiego P.Z.P.R. w Szczecinie.

Redaguje Kolegium.

DRUK: Szczecińskie Zakłady Graficzne, Szczecin, Al. Wojska Polskiego 128. 5267 26. X. 57 r. 1000 egz. B5x2.
Papier druk. sat. kl. VII 60 g. X-3

ZA WOLNOŚĆ WASZĄ I NASZĄ

Ludzkie doznania, pragnienia i tęsknoty podobne są na wszystkich szerokościach geograficznych. Łączy je wspólne umiłowanie wolności i sprawiedliwości społecznej, łączy je opór przeciwko ciemnościom. Wszędzie tam, gdzie na skutek splotu warunków historyczno-ustrojowych poniewierana jest godność ludzka i osobowość człowieka — wszędzie tam podnosi się przeciwko temu głos protestu. Formy i skala tego protestu uwarunkowane są konkretną sytuacją w danym miejscu.

Czterdzieści lat temu, Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa zapoczątkowała erę wcielania w realne kształty wielowiekowych dążeń mas ludowych. Nie łatwo i nie bez zakłóceń przebiega ten proces budowy nowego systemu gospodarczego i politycznego. Już u jego początków, w roku 1917, stał się on zjawiskiem międzynarodowym. Poparły go również masy pracujące Polski i Niemiec. Idee Rewolucji Październikowej dotarły i na te ziemie: na Pomorze Zachodnie. Zmagania mas ludowych Pomorza Zachodniego, ich walka pod kierownictwem Komunistycznej Partii Niemiec o wyzwolenie społeczne weszły na trwałe do dorobku rewolucyjnego niemieckiej klasy robotniczej. Pierwiastki współpracy z robotnikami polskimi i rosyjskimi na Pomorzu Zachodnim pozostaną na zawsze bezcennym świadectwem idei internacjonalizmu.

Tym sprawom poświęcona była wspólna konferencja naukowa historyków polskich i N.R.D., która odbyła się w Szczecinie w październiku br. Materiały tej konferencji przedkładamy Czytelnikowi. Niech przemówią fakty!

SPIS TREŚCI

BOGDAN DOPIERAŁA — Wpływ Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej na rozwój ruchu robotniczego na Pomorzu Zachodnim w pierwszych latach po rewolucji	5
KLAUS SCHREINER — Die Auswirkungen der Grossen Sozialistischen Oktoberrevolution und der Sowjetmacht auf die Arbeiterbewegung in Vorpommern in den ersten Jahren nach 1917	30
KLAUS SCHREINER — Wpływ Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz Związku Radzieckiego na ruch robotniczy na Pomorzu Zachodnim po roku 1917 (streszczenie)	41
ANDRZEJ GŁOWACKI — Miejsce Pomorza Zachodniego w rewolucji listopadowej 1918 r. w Rzeszy Niemieckiej	47
SAMUEL POHORYLLES — Ekonomiczne podłoże sytuacji 1918—1925	52
GÜNTHER HEIDORN — Zu den deutsch-polnischen Beziehungen in der Zeit der Grossen Sozialistischen Oktoberrevolution	57
GÜNTHER HEIDORN — Stosunki niemiecko-polskie w okresie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej (streszczenie)	62
JOHAN COPIUS — Der Kampf der Werktätigen Vorpommerns für die Aktionseinheit gegen den drohenden Hitlerfaschismus	64
JOHAN COPIUS — Walka mas pracujących Pomorza Zaodrzańskiego o jedność działania przeciwko grożącemu hitlerowskiemu faszyzmowi (streszczenie)	70
BOGUSŁAW DREWNIĄK — Stosunki pomiędzy organizacjami niemieckiej klasy robotniczej a polską klasą robotniczą na Pomorzu Zachodnim w okresie do końca pierwszej wojny światowej	77
ANNA PONIATOWSKA — Współpraca postępowych sił polskich i niemieckich w okresie międzywojennym	82
OTTO NOWACK — Ze wspomnień	87
WILHELM KOHNS — Ze wspomnień	90
HENRYK LESIŃSKI — Posłowie	94

WPLYW WIELKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ NA ROZWÓJ RUCHU ROBOTNICZEGO NA POMORZU ZACHODNIM W PIERWSZYCH LATACH PO REWOLUCJI

U podłoża ruchu rewolucyjnego w każdym kraju leżą czynniki, związane przede wszystkim z własnym procesem historycznym, stanem rozwoju sił wytwórczych, strukturą klasową, demograficzną i innymi przejawami procesu historycznego, składającymi się na zjawisko, określane zwykle jako obiektywne przesłanki ruchu rewolucyjnego.

Tak samo głównie z własnym procesem historycznym związany jest stopień dojrzałości politycznej poszczególnych klas do świadomego oddziaływania na kształcenie losów własnego narodu, co stanowi subiektywną przesłankę ruchu rewolucyjnego. Doświadczenie historyczne wielu walk rewolucyjnych pokazało jednak, że rewolucje w krajach, przodujących na danym etapie rozwoju społecznego przyspieszają wybuch rewolucji w innych krajach, pobudzając w nich do działania drżemiące nieraz do tego czasu siły, przyspieszając dojrzewanie sytuacji rewolucyjnej, wskazując drogi, po których pójda siły postępowe pozostałych krajów. Nie może tu być jednak mowy o jakimś eksporcie rewolucji. Przykład kraju, który pierwszy strząsnął okowy przeżytego ustroju społecznego działa w pełni tylko tam, gdzie istnieją ku temu odpowiednie warunki, związane ze stopniem ekonomiczno-społecznego rozwoju. Stąd nie bez przypadku określano w osiemnastym i dziewiętnastym wieku właśnie Francję jako ojczyznę burżuazyjnej rewolucji, stąd nie bez przypadku rewolucyjne hasła, głoszone wtedy nad Sekwaną znajdowały odzew w licznych krajach Europy.

Rozwój społeczeństwa kapitalistycznego i immanentnie w nim tkwiących sprzeczności postawił przed najbardziej rewolucyjną w historii klasą, mianowicie klasą robotniczą zadanie stworzenia nowego, lepszego społeczeństwa. Obiektywne przesłanki socjalistycznej rewolucji dojrzewały w początkach dwudziestego wieku w niejednym kraju kapitalistycznym, brak jednak było w opanowanym przez oportunistów międzynarodowym ruchu robotniczym siły, zdolnej tą rewolucję przygotować i zwycięsko przeprowadzić.

Jedyny wyjątek stanowiła partia rosyjskiego proletariatu, który dzięki temu miał rozpocząć budowanie pierwszego w świecie państwa socjalistycznego. Lecz rewolucja w Rosji i jej zwycięstwo podziałały natychmiast przyspieszająco na ruch rewolucyjny w wielu krajach. Zараźliwie na proletariat pozostałych krajów działała sama wiadomość o pierwszej w czasie Wielkiej Wojny zwycięskiej rewolucji, lecz nie tylko do tego ograniczył się wpływ rewolucji w Rosji. Uczy-

ła ona proletariat pozostałych krajów nowych celów i nowych metod walki. Rzuciła hasło dyktatury proletariatu, wywłaszczenia wszystkich wywłaszczycieli, zbudowania społeczeństwa bezklasowego, rzuciła też hasło oddania całej władzy w ręce Rad, hasło powszechnego uzbrojenia ludu, uwolnienia partii robotniczych od oportunizmu i zjednoczenia rewolucyjnych partii w nowej międzynarodówce, rzuciła hasło współzależności losów rewolucji i losów proletariatu wszystkich krajów.

Rewolucja październikowa wywarła trwały wpływ na losy wszystkich krajów świata, niezależnie od stopnia ich rozwoju społecznego przyspieszając wszędzie rozwój w kierunku postępu. Największe i najszybsze było jednak jej oddziaływanie w tych krajach, znacznie rozwiniętych pod względem ekonomicznym, w których inne czynniki, na przykład przegrana wojna stworzyły dodatkowe bodźce dla ruchu rewolucyjnego. Takim krajem była Rzesza Niemiecka, zaś jej losy dzieliła wchodząca w jej skład prowincja zachodnio-pomorska.

Omówienie wpływu Rewolucji Październikowej na rozwój ruchu robotniczego na Pomorzu Zachodnim pozwoli ukonkretnić nasze wiadomości o sile i sposobie oddziaływania tej rewolucji.

Niesposób naturalnie, ze względu na złożoność procesu historycznego wydzieleć z różnorodnego nurtu zjawisk tylko te, które świadczyłyby o samym wpływie rewolucji w Rosji. Zresztą, niemożliwe jest znalezienie kryterium pozwalającego określić, które czynniki miejscowego ruchu rewolucyjnego, mają źródła rodzime, które zaś zależą od impulsów, idących z rewolucyjnego państwa Rad. Niesposób też odrywać od siebie wypadki stanowiące części składowe jednolitego historycznego procesu. Jedyną przeto realną drogą może być w naszym wypadku tylko przesłедzenie historii ruchu robotniczego na Pomorzu Zachodnim w latach 1917—1924 i podkreślenie w tym kontekście tych jej elementów, które szczególnie wskazują na bezpośredni czy pośredni wpływ Rewolucji Październikowej.

PRZESŁANKI RUCHU REWOLUCYJNEGO NA POMORZU ZACHODNIM

Zgodnie z poczynionymi na wstępie uwagami nie można omówić rewolucyjnych wypadków na Pomorzu Zachodnim w latach 1917—1924 bez krótkiego choćby scharakteryzowania ogólnej sytuacji gospodarczej i politycznej w okresie, poprzedzającym wybuch rewolucji.

W ramach Rzeszy Niemieckiej Pomorze Zachodnie było jedną z najbardziej zacofanych rolniczych prowincji.

Jedyny wyjątek stanowił tutaj Szczecin, wielki ośrodek przemysłowy zatrudniający 33 tysiące robotników. Część z nich była skoncentrowana w wielkich zakładach przemysłowych. Stocznia „Vulkan” zatrudniała ponad 7.000, zakłady braci Stoecker, produkujące maszyny do szycia i pisania, rowery oraz samochody — 1200, fabryka wyrobów szamotowych 1200, huta „Kraft” 1000, cukrownia — 850 robotników. Znaczną część robotników zatrudniały także fabryka cementu „Union”, fabryka nawozów sztucznych oraz fabryka sztucznego jedwabiu w Żydowcach. Poza tym Szczecin był najpoważniejszym, poza Berlinem, ośrodkiem przemysłu konfekcyjnego w Rzeszy. W 1913 roku w 63 przedsiębiorstwach konfekcyjnych Szczecina pracowało około 10.000 krawców i szwaczek, przeważnie w charakterze chałupników. Ponadto Szczecin był jednym z głównych portów morskich Rzeszy.

Poza wielkim przemysłem Szczecina po wielu miastach i miasteczkach Pomorza Zachodniego były rozrzucone drobne i średnie zakłady przemysłowe, związane przeważnie z lokalnym rynkiem surowcowym i lokalnymi rynkami zbytu. O rozmiarach tego przemysłu może świadczyć fakt, że w regencji koszalińskiej na terenie której znajdowały się wszystkie większe miasta prowincji prócz Szczecina i Stargardu istniało około 80 przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających ponad 50 robotników, przy czym ogólna ilość zatrudnionych wynosiła tu 10.000 ludzi.

Większość tego drobnego, głównie rolniczego przemysłu znajdowała się w rękach obszarników, którzy już z racji swojej pozycji w rolnictwie przedstawiali główną siłę ekonomiczną na terenie całej prowincji z wyjątkiem Szczecina. W przeciwieństwie do tego wielki przemysł Szczecina był własnością monopolistycznej burżuazji, której przedstawiciele interesami swymi byli związani nie tylko z obszarem całych Niemiec, lecz również obszernymi rynkami zagranicznymi.

Jedną z głównych przyczyn szybkiego rozwoju wielkiego przemysłu w Szczecinie była, poza dogodnym położeniem geograficznym przede wszystkim obfitość taniej siły roboczej. Jej istnienie było związane z masową ucieczką proletariatu wiejskiego z majątków junkierskich, na których był on poddany bezlitosnej eksploatacji. Wielka część tej ludności, objętej procesem tego tak zwanego „Landflucht” szukała pracy w wielkim przemyśle Szczecina, lub też w jego licznych wytwórniach konfekcji i stanowiła stale czynnik, obniżający płacę roboczą. Śląd też zarobki na terenie prowincji zachodniopomorskiej łącznie ze Szczecinem były zawsze znacznie niższe od przeciętnej dla Rzeszy.

Poważna część ludności wiejskiej, objętej Landfluchtem wyjeżdżała zresztą poza granice prowincji, co prowadziło do niedoludnienia Pomorza Zachodniego, zwłaszcza na terenie wsi. Tak na przykład w latach od 1910 do 1914 wyjechało z jednej tylko regencji koszalińskiej 30.500 ludzi, zaś w okresie lat 1914—1919 ogólna ilość mieszkańców tej regencji zmniejszyła się o 15.700 osób.

Począwszy od dziewięćdziesiątych lat ubiegłego stulecia junkrzy zachodniopomorscy w coraz to większym stopniu zaczęli zatrudniać na swych folwarkach polskich robotników rolnych. W roku 1914 liczba zatrudnionych tu Polaków wynosiła prawie 50 tysięcy osób. Zatrudnianie nisko-płatnej i mało wymagającej polskiej siły roboczej z przeludnionych okolic Kongresówki i Galicji stanowiło czynnik obiektywnie pogłębiający ucisk junkierski i przyspieszało „Landflucht”.

Przyczyna ucisku junkierskiego leżała nie tylko w tym, że folwarki junkierskie zajmowały około połowy całej powierzchni prowincji, lecz i we wszechwładnej pozycji politycznej obszarnictwa. Obszarnicy sprawowali funkcje administracyjne, stojąc na czele okręgów dworskich, uzależniali od siebie urzędników administracji państwowej, piastując zresztą przeważnie sami stanowiska landratów, decydowali o obsadzie stanowisk w policji i sądownictwie, o angażowaniu nauczycieli. Sprawowali na swych folwarkach pełną, patriarchalną władzę, nie cofając się przed fizycznymi karami w stosunku do nieposłusznych robotników, na co pozwalały im reakcyjne pruskie przepisy prawne. Przepisy te zakazywały również robotnikom rolnym organizować się w związkach zawodowych i zabraniały organizować strajki.

Te feudalne pozostałości w gospodarce wiejskiej opóźniały rozwój stosunków kapitalistycznych na Pomorzu Zachodnim nie tylko w rolnictwie, lecz rzutowały również na sytuację klasy robotniczej w miastach. W związku z tym zaostrzały one przeciwieństwa klasowe, zwłaszcza w dwóch potencjalnych ogniskach ruchu rewolucyjnego, Szczecinie olbrzymim skupisku wielko-przemysłowego proletaria-

tu oraz wschodnich powiatach prowincji, gdzie wyzysk i ucisk junkierski był naj-
silniejszy i stąd najgłębsze były sprzeczności między obszarnictwem a robotnika-
mi rolnymi.

Wszystkie sprzeczności, rozrywające społeczeństwo zachodniopomorskie pogłę-
biły się znacznie w czasie wojny, która junkrom i kapitalistom przyniosła do-
datkowe dochody i nadzieje na udział w konsumowaniu zdobyczy wojennych, dla
mas pracujących miast i wsi oznaczała jednak dodatkowe ciężary i dodatkowy
ucisk.

Podobnie jak w całej Rzeszy klasa robotnicza Pomorza Zachodniego pozbawiona
była rewolucyjnej partii, zdolnej poprowadzić masy pracujące do przewrotu spo-
łecznego. Od siedemdziesiątych lat działała w Szczecinie, później zaś w innych mia-
stach prowincji partia socjaldemokratyczna, która w wyborach 1893 roku uzyska-
ła mandat do Reichstagu. Poza Szczecinem jednak organizacje partyjne socjalde-
mokracji nie odgrywały poważniejszej roli politycznej, choć jej ruchliwi agita-
torzy usiłowali nawet docierać do proletariatu wiejskiego.

Podkreślenia wymaga fakt, że przed pierwszą wojną światową w okresie opa-
nowania niemieckiego ruchu robotniczego przez oportunizm, szczeciński organ
SPD „Volksbote” drukował artykuły działaczy lewicy socjaldemokratycznej, Fran-
ciszka Mehringa, Karola Liebknechta, Juliana Marchlewskiego i Róży Luksemburg.
W czasie wojny dziennik opanowały jednak żywioły oportunistyczne, co dopro-
wadziło do izolacji lewicowych działaczy partyjnych.

POMORZE ZACHODNIE PO REWOLUCJI W ROSJI

Gdy w czasie wojny doszło w SPD do rozłamu, w wyniku którego powstała Nie-
zależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (USPD), zawierająca w swych szcze-
regach również grupę Spartakusa — jądro przyszłej Komunistycznej Partii Nie-
miec — nowa partia nie zyskała poparcia klasy robotniczej Pomorza Zachodniego,
ufającej starym prawicowym działaczom. Okres wznoszenia się fali rewolucyj-
nej w Niemczech nie zaznaczył się aktywnością proletariatu Szczecina i prowincji.
Rozbudził ją dopiero wybuch rewolucji listopadowej, choć początek zmian zwią-
zany był z wpływem wiadomości o zwycięstwach rewolucji w Rosji.

Pod wpływem tych wiadomości ożywiły się czynniki rewolucyjne w „Volksbo-
te”, który odtąd traci jednolitą oportunistyczną postawę i wraz z artykułami, uspra-
wiedliwiającymi działalność wojenną Rzeszy i wzywającymi do kontynuowania
pokoju klasowego, zamieszcza artykuły, oceniające pozytywnie znaczenie rewolu-
cji w Rosji i wzywające proletariat niemiecki w prawie że jawny sposób do
pójścia w ślady ludu rosyjskiego.

23 listopada 1917 r. zamieszcza „Volksbote” trafną i dziś jeszcze aktualną oce-
nę socjalistycznej rewolucji w Rosji, mimo, że pochodziła ona z ust znanego przy-
wódcy prawicy SPD — Scheidemanna:

*„Wszystkie zmiany nastrojów i rządów — mówił Scheidemann — które
dokonują się w Anglii i Francji posiadają małe znaczenie w przeciwieństwie
do tego, co się teraz odbywa w Rosji. Rozstrzyga się tam przyszłość Europy
na dziesiątki lat, może na stulecia po wojnie. Gdy Rosja będzie pokojową de-
mokracją a Niemcy pójdą tą samą drogą, nie będzie wtedy żadnej siły, która
mogłaby mącić pokój na kontynencie europejskim a nawet na całym świecie”.*

Raz po raz na swych łamach „Volksbote” wzywa rząd, by poszedł tą samą
drogą pokoju, na którą wstąpiła rewolucyjna Rosja.

W jednym z artykułów wstępnych ze stycznia 1918 r. „Volksbote” wzywa, by wzorem rewolucji rosyjskiej odebrać ziemie obszarnikom i stwierdza, że rewolucja w Rosji wzbudziła we wszystkich narodach wolę walki o wyzwolenie się spod jarzma kapitalizmu.

„W Niemczech, w Austrii, w Anglii — czytamy w tym artykule — wszędzie, gdzie masy ludowe znoszą tak straszliwe następstwa braku ziemi powstanie pytanie, czy ziemia rzeczywiście służyć ma tylko temu, by przynosić tłustą rentę pomorskim junkrom, czeskim feudalom, angielskim lordom, czy też nie jest ona najświętszym dziedzictwem całego narodu, jego niewymienną własnością. Listopadowy dekret rosyjskiego rządu robotniczego będzie działał nie mniej gwałtownie, niż sierpniowe postanowienie francuskiego Zgromadzenia Narodowego (w 1789 r. — dopisek mój, B. D.). Tak, jak burza z Zachodu strząsała wszędzie prawa feudalne, burza ze Wschodu zniweczy wszędzie prywatną wielką własność ziemi. Zaczyna się wiek socjalizacji własności ziemskiej.

Klasy panujące rozpoczęły wojnę, aby ujarzmić obce ludy i zdobyć obce kraje. Groza wojny rozpętała jednak rewolucję rosyjską. Rewolucja polityczna stała się przewrotem socjalnym. Klasy panujące nie będą się cieszyć owocami wojny. Wojna, która miała ujarzmić obce ludy wzbudza we wszystkich narodach wolę uwolnienia się od panowania kapitału.”

Na łamach „Volksbote” znalazły się też dwukrotnie, zawołowane ze względu na cenzurę wezwania do detronizacji cesarza i innych koronowanych feudałów niemieckich.

Jeden z tych artykułów tak oto komentował wiadomość o rozstrzelaniu cara rosyjskiego:

„Był car nie żyje; więcej już żaden car nie będzie żył. Umarł stary rosyjski duch, także bardziej na Zachód nie można go dłużej galwanizować.

Ze śmiercią Mikołaja ogłosiła swój upadek epoka, w której lud był tylko stołkiem do butów dla panującego; powstaje nowa epoka, w której historia caratu i jego oświeconych głów przyjmowana będzie jako rozdział prehistorii ludzkości, która wreszcie oprzytomniała.”

W jednym z marcowych numerów „Volksbote” przyznaje, że Rzesza Niemiecka ponosi winę za wywołanie wojny światowej, w innym zaś potępia głosowanie posłów socjaldemokratycznych w parlamencie za nowymi kredytami wojennymi i podkreśla, że socjaldemokraci winni byli głosować przeciw traktatowi brzeskiemu, jako krzywdzącemu dyktatowi, narzuconemu rewolucyjnej Rosji przez niemiecki militarizm.

Tego rodzaju artykuły ukazywały się jednak stosunkowo rzadko. Większość autorów stała na stanowisku, że Niemcom została narzucona wojna obronna i w celu zwycięskiego jej zakończenia należy zachować pokój klasowy oraz odgrodzić się od wszystkiego, co mogłoby iść z rewolucyjnej Rosji.

Jeden z prawicy socjaldemokratycznej, Haenisch twierdził na przykład na kilka miesięcy przed rewolucją w Niemczech, że „teraz stawką wojny jest istnienie narodu niemieckiego”, że wojna toczy się o to „aby Niemcy nie zginęły”, a za kredytami wojennymi socjaldemokracja głosowała „nie w interesie rządu, lecz dla niemieckich robotników”, bo „jeśli nasz przemysł zostanie zrujnowany, jeśli odbierze się nam handel, wtedy w pierwszym rzędzie cierpieć będą robotnicy, wtedy skończą się reformy socjalne”.

W jednym z numerów lutowych „Volksbote” potępił agitację rewolucyjną twierdząc, że jest ona wywołana „przez naszych wrogów na Zachodzie i Wschodzie oraz przez złoto angielskie”. Ten sam dziennik zamieścił również bez komentarza

zarządzenie komenderującego generała, zabraniające polskim robotnikom rolnym „być członkami stowarzyszeń albo uczestnikami zebrań”, a więc spychające ich poza wszelkie granice życia społecznego. W ten sposób „Volksbote”, który nie zdobył się ani na jedno słowo protestu w obronę polskich towarzyszy pracy osłabiał pozycję niemieckich robotników rolnych, którzy w swych polskich towarzyszach mogli znaleźć dzielnych sojuszników.

Brak jednolitej linii politycznej dziennika doprowadził większość klasy robotniczej Szczecina, a zwłaszcza prowincji do dezorientacji i politycznej obojętności.

Sprawił też, że działacze lewicy byli w swej działalności osamotnieni. Tak np. człowa przedstawiciela lewicy SPD w Szczecinie, Hertha Geffke, która prowadziła wówczas rewolucyjną działalność wśród młodzieży socjaldemokratycznej była czujnie obserwowana przez prawicowych socjaldemokratów, i niektórzy z nich nie wahali się informować policję o jej działalności.

W tych warunkach działalność partii była bardzo słaba, zwłaszcza na tle narastających szybko nastrojów rewolucyjnych w głównych ośrodkach przemysłowych Rzeszy. Jedyną poważniejszą akcją strajkową był kilkudniowy strajk ponad tysiąca robotników stoczni szczecińskiej, którzy w początkach sierpnia nie ułękli się groźby zmilitaryzowania stoczni i uzyskali żadaną podwyżkę płac.

W czasie, gdy w innych ośrodkach Rzeszy odbywały się wielotysięczne demonstracje pokojowe, w Szczecinie próba takiej demonstracji, zorganizowana przez „niezależnych” w dniu 25 listopada 1917 r. zakończyła się po aresztowaniu ich przywódcy Horna rozproszeniem dwustu ludzi, którzy chcieli rozpocząć demonstrację.

Tak samo słabo wypadły w Szczecinie ostatnie przed niemiecką rewolucją listopadową obchody pierwszomajowe. Odbyły się tu tylko dwa zebrania. W pierwszym zorganizowanym przez SPD wzięło udział 70, w drugim, zwołanym przez „niezależnych” 130 uczestników. Było to bardzo mało na miasto liczące 230 tysięcy mieszkańców, tym bardziej, że jak informował raport prezydenta policji, w dniu tym nigdzie nie rozdzielano ulotek, nie zorganizowano strajków i nawet nie urządzono tradycyjnych wycieczek.

Pod wpływem terroru junkierskiego i militarystycznej propagandy na wsi zachodniopomorskiej panowała ogólna bierność, od której odcinało się jedynie postępowanie części polskich robotników rolnych i rosyjskich jeńców wojennych, którzy pierwsi na Pomorzu Zachodnim poczęli przeciwstawiać się wyzyskowi i terrorowi jakiemu byli poddani na majątkach junkierskich i w gospodarstwach wielko-chłopskich.

O rozmiarach tego terroru świadczyć mogą następujące dwa tragiczne wypadki. W listopadzie 1917 r. pewien Polak z zaboru rosyjskiego, względnie jeńiec rosyjski, zatrudniony przymusowo w Świchowie Łęborskim podpalił stodołę swego gospodarza, zabił siekierą jego żonę, po czym znalazł dobrowolną śmierć w płomieniach podpalonej stodoły. Podobny wypadek zdarzył się we wsi Trzebiatkowej, w powiecie bytowskim, gdzie pewien jeńiec rosyjski zabił właściciela gospodarstwa, nazwiskiem Kunde, który jednocześnie sprawował nadzór nad jeńcami wojennymi. Po dokonaniu zabójstwa jeńiec ów odebrał sobie życie.

POMORZE ZACHODNIE PO WYBUCHU REWOLUCJI LISTOPADOWEJ W NIEMCZECH. DZIAŁALNOŚĆ RAD.ROBOTNICZYCH I ŻOŁNIERSKICH

Gdy w pierwszej dekadzie listopada rozpoczęła rewolucja niemiecka swój triumfalny marsz od miasta do miasta proletariat Szczecina i prowincji był jedynie

wewnętrznie przygotowany do rewolucji, podobnie zresztą jak większość niemieckiego proletariatu. O tym wewnętrznym przygotowaniu świadczy entuzjazm, z jakim robotnicy przyjęli wiadomość o utworzeniu republiki i pragnienie pójścia w ślady rewolucyjnego proletariatu Rosji, co uwidoczniło się przede wszystkim w żywiołowym organizowaniu za przykładem Rosji Rad Robotniczych i Żołnierskich, które były znane jedynie z wiadomości dochodzących do Niemiec ze Wschodu. Niemiecka klasa robotnicza, nie posiadająca jeszcze partii typu leninowskiego nie zdawała sobie sprawy z tego, że instytucja Rad nie jest uniwersalnym środkiem zbudowania socjalizmu, lecz jedynie formą władzy, której rewolucyjna treść wymaga istnienia silnej rewolucyjnej partii. Tymczasem Rady w Niemczech, oparte przez ugodowych działaczy prawicy SPD stały się szybko dodatkiem do administracji państwowej, pośrednikiem w składaniu tej władzy skarg i zażaleń ludności. Pierwsze dni wyglądały jednak inaczej.

W dniu 11 listopada 1919 r. na wielotysięcznym zebraniu ludności Szczecina proklamowano utworzenie Rady Robotniczej i Żołnierskiej. W odezwie do ludności Rada głosiła, że „nadeszła godzina, w której socjalistyczny proletariat i żołnierze pochwycili w swoje ręce władzę polityczną również w Szczecinie i okolicy”. Rada wystąpiła między innymi z żądaniem „uspolecznienia wszystkich wielkich przedsiębiorstw” oraz „utworzenia republiki socjalistycznej”. Opanowana natychmiast przez ugodowców z SPD Rada Szczecińska realizację tych żądań pozostawiła jednak przyszłemu parlamentowi, a sama ogłosiła, że staje na straży własności prywatnej i państwowej i ograniczy się jedynie do kontroli działalności władz administracyjnych. Nic dziwnego, że dotychczasowy nadprezydent prowincji, Michaelis gotów był współpracować z Radami tego rodzaju i wydał odpowiednie polecenie landratom, podkreślając w nim, że owa kontrola ze strony Rad będzie mieć tylko charakter formalny.

Rada Robotnicza w Szczecinie proklamowała swoje zwierzchnictwo nad wszystkimi Radami, których gęsta sieć pokryła w następnych dniach całą prowincję. Naturalnie zatwierdzone były tylko Rady, oparte przez żywioły ugodowe. Tego jaki duch panował w tych Radach dowodzi wystarczająco oświadczenie przewodniczącego Rady Okręgowej dla regencji koszalińskiej, Partscha, który oświadczył prezydentowi regencji, że kierowana przezeń Rada będzie „tylko pośrednikiem zażaleń i życzeń ludności”.

Jednak nawet w tych Radach, powoływanych przez ugodowych działaczy SPD tkwiły załączki rewolucyjnej władzy, popieranej przez masy robotnicze. Tak na przykład, Rada Robotnicza w Koszalinie złożyła z urzędu dotychczasowego landrata a na jego miejsce delegowała robotnika, członka Rady. Stojący na czele Rady w Słupsku metalowiec Franciszek Scharkowsky bardzo skutecznie kontrolował działalność miejscowego landrata i prócz tego organizował strajki robotników rolnych w powiecie s'upskim i okolicznych powiatach. Podobną działalność wśród robotników rolnych swego powiatu prowadził przywódca Rady Robotniczej w Świdwinie, Buchs. Działacz gryfickiej Rady Robotniczej Marowsky umiał organizować opinie publiczną do walki z miejscową reakcją, stosując takie metody, jak nakładanie wysokich kar pieniężnych na spekulantów, manifestacje uliczne i uzbrajanie robotników. Okres zimy 1918 i wiosny 1919 roku był okresem restrykcji Centralnej Rady Robotniczej w Szczecinie i administracji państwowej przeciwko działaczom rewolucyjnym w Radach. Jeszcze w listopadzie zostało anulowane obsadzenie stanowiska landrata w Koszalinie przez robotnika. Radni niewygodni dla ugodowych przywódców zostali odwołani ze swych stanowisk, przy czym wspomniany już Buchs ze Świdwina został odwołany w wyniku interwencji nadprezydenta, do któ-

rego zwrócił się w tej sprawie obszarnek von Neurath ze Smardzka. Ludzi szczególnie niebezpiecznych po prostu wsadzano do więzienia. Jednym z nich był przywódca Rady Robotniczej w Słupsku, Scharkowski, wówczas działacz „niezależnych”, w późniejszym czasie jeden z przywódców komunistycznych we wschodniej części prowincji.

Zachował się raport policyjny, charakteryzujący poglądy Scharkowskiego, wygłoszone przezeń na jednym z zebrań USPD. Oto najważniejsze z nich:

„Nasze hasło brzmi: Wszelka własność prywatna jest kradzieżą. Należy uspołecnić nie tylko środki produkcji lecz i całą własność prywatną drogą powszechnego wywłaszczenia. Żądamy dyktatury proletariatu poprzez wprowadzenie rosyjskiego systemu radzieckiego. Gdy bolszewizm zwycięży w Rosji, wtedy USPD dojdzie do władzy w Niemczech. Z tego powodu żądamy ścisłej współpracy z naszymi bolszewickimi braćmi w Rosji.”

Wysunięcie przez Scharkowskiego hasła uspołecznienia całej własności prywatnej, podobnie zresztą, jak i inne hasła tego typu, wysuwane wówczas przez najbardziej rewolucyjnie usposobionych robotników świadczyły dobitnie o właściwej młodym i niedoświadczonym ruchom rewolucyjnym „dziecięcej chorobie lewicowości”. Hasła takiego rodzaju nie mogły przyciągać mas do rewolucji, lecz pod wpływem doświadczeń w praktycznej działalności partyjnej poczęły to rozumieć i Scharkowsky i inni jemu podobni działacze robotniczy.

Usunięcie takich ludzi, jak Scharkowsky przyczyniło się do utraty popularności Rad wśród mas pracujących Pomorza Zachodniego tym bardziej, że wiele Rad poczęło patronować otwarcie reakcyjnym przedsięwzięciom, jak np. werbunek do oddziałów ochotniczych, których celem była walka z rewolucją.

Zawinioną przez prawicowych przywódców izolację Rad, która miała zresztą miejsce w całych Niemczech wykorzystała reakcja dla ich likwidacji. Obawiała się ona bowiem przykrych niespodzianek w przyszłości, gdyż doświadczenie Rad w Rosji między lutym a październikiem 1917 roku wskazywało na możliwość zwycięstwa w Radach żywiołów rewolucyjnych tym bardziej, że od początków 1919 roku rozpoczęła działalność Komunistyczna Partia Niemiec, z miesiąca na miesiąc zwiększająca swoje wpływy. Proces odgórnej likwidacji Rad trwał kilka miesięcy i dokonano go szeregiem zarządzeń władz administracyjnych tak centralnych, jak i prowincjonalnych. Brak Rad nie stanął jednak na przeszkodzie rewolucyjnej działalności mas pracujących na Pomorzu Zachodnim. W okresie zresztą, gdy Rady jeszcze istniały, masy te działały wpierw żywiołowo mimo Rad, z czasem zaś nawet wbrew Radom.

NARASTANIE ŻYWIOŁOWEJ DZIAŁALNOŚCI REWOLUCYJNEJ W MIASTACH W 1919 ROKU

Najznaczniejsze z tych wystąpień miały poza Szczecinem miejsce w Goleniowie, Nowogardzie, Łezecinku, Stargardzie, Gryficach, Trzebiatowie, Pyrzycach, Słupsku i Koszalinie. Do strajków i demonstracji popychała robotników ciężka sytuacja ekonomiczna i prowokacyjna postawa junkrów, burżuazji oraz wojska. Szczególną rolę odgrywały oddziały tzw. korpusów ochotniczych, zorganizowane za zgodą socjaldemokratycznego rządu w Berlinie specjalnie do walki z rewolucją. O duchu, ożywiającym oddziały ochotników świadczą dostatecznie dwie wypowiedzi, pochodzące z ich środowiska, jakie zachowały się w aktach:

„My nie jesteśmy tu dla rządu, my w ogóle gwizdźmy na rząd. Jesteśmy tu tylko dla ludu. Gdy Ebert, Noske i Erzberger zostaną powieszani, ja ich nie będę odcinał”.

„Nie potrzebujemy tu spartakistów. Byliśmy w Berlinie i tam także zrobiliśmy porządek.”

W czasie, gdy reakcyjni podkomendni chcieli wieszać swego socjaldemokratycznego wodza, Noskego, który sam nazwał siebie „krwawym psem rewolucji”, proletariat Pomorza Zachodniego otwarcie manifestował swoją wrogość do wojska. Przejawiło się to w szeregu demonstracji, a nawet w napadach na żołnierzy i oficerów, co zmusiło dowódcę II korpusu armii do ogłoszenia, że o ile nie skończą się „nieustanne czynne i słowne ataki na członków armii ze strony części ludności i prasy”, zostaną przez nie przedsięwzięte „kroki samoobrony”.

Masy pracujące Pomorza Zachodniego wierzyły wówczas głęboko, że socjaldemokracja doprowadzi Niemcy do socjalizmu i z zaufaniem czekały na dalszy rozwój wypadków.

O zaufaniu do SPD świadczyć mogą wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego w połowie stycznia 1919 roku. W obu regencjach SPD okazała się najsilniejszą partią i uzyskała 287 tysięcy głosów, podczas gdy na USPD reprezentującą w wyborach skrajną lewicę głosowało tylko niespełna 14 tysięcy wyborców.

Z tego zaufania do kierowanej przez oportunistów SPD miały się masy pracujące Pomorza Zachodniego leczyć dopiero w ciągu najbliższych miesięcy, uczone doświadczeniem o rzeczywistej postawie swoich przywódców.

Wiosną 1919 roku rozpoczyna się w Szczecinie żywsza działalność komunistów, którzy wspólnie z „niezależnymi” i zdobywają coraz silniejsze wpływy na miejscową klasę robotniczą, szczególnie poprzez organizowanie wieców i demonstracji.

Jedną z tych demonstracji, zorganizowana na dziedzińcu zamku szczecińskiego w dniu 12 marca, dniu wybuchu strajku w największym zakładzie przemysłowym Szczecina, stoczni „Vulkan” przekształciła się w pochód pod gmach prezydium regencji, mieszczący się na pobliskich Wałach Chrobrego i szturmem robotników na krążownik „Strassburg”, z którego zabrano karabiny maszynowe. Poprzez te demonstracje robotnicy wymusili odwołanie nadprezydenta prowincji Michaelisa. Jego miejsce zajął postępowy burżuazyjny demokrat Lippmann, który umiał dzięki giętkiej taktyce zdobyć sobie popularność wśród części robotników, za co stał się przedmiotem ostrych ataków ze strony tępogłowych konserwatystów, pragnących rządzić jedynie za pomocą terroru.

Za wzorem innych miast niemieckich burżuazja szczecińska, a z nią obszarnicy całej prowincji rozpoczęli w oparciu o pomoc reakcyjnego korpusu oficerskiego organizować ochotnicze bojówki tzw. Zeitfreiwilligenwehr, która w Szczecinie osiąga wkrótce ponad tysiąc ludzi i uzbrojona jest nawet w armaty i miotacze ognia.

Reakcyjna soldateska, chcąc spacyfikować rewolucyjnych robotników zorganizowała w dniu 27 kwietnia najście na zebranie komunistów, zorganizowane tradycyjnym już sposobem przed szczecińskim zamkiem. Wywiązała się walka, w której padła znaczna ilość zabitych i rannych, 45 oficerów, podoficerów i żołnierzy z oddziałów ochotniczych Poensgen zostało dla pozorów aresztowanych, jednak wkrótce puszczono ich na wolność.

Gniew klasy robotniczej wyzwolił się w czasie demonstracji głodowych w dniu 14 maja. Na próbę użycia broni przez policję nieuzbrojony tłum odpowiedział rozbrojeniem dwu oddziałów policji, zdobyciem więzienia i wypuszczeniem więźniów.

Sytuacja rozwinęła się żywiołowo w kierunku powstania zbrojnego. Robotnicy przeszli do zbrojnego ataku na koszary, jednak w wyniku zaciętych walk, w czasie których zginęło ok. 10—12 robotników, koszary pozostały nadal w posiadaniu policji polowej i burżuazyjnych „ochotników”.

W ciągu kilku dni panowały w Szczecinie nie ustalone warunki. Proletariat Szczecina nie próbował przechwycić władzy, darzył nadal w swej większości zaufaniem socjaldemokratyczny rząd w Berlinie, walczył tu jedynie przeciw reakcji, broniąc rewolucyjnego w swym mniemaniu rządu Rzeszy.

Sytuację ustabilizowała 25 brygada Reichswehry, zajmując miasto w dniu 19 maja. Rozpoczęła się fala represji w stosunku do robotników. W wyniku wypadków majowych został ogłoszony stan oblężenia. Następny krok w radykalizacji robotników Szczecina przyniósł strajk powszechny, zorganizowany w lipcu w odpowiedzi na prowokacyjne ogłoszenie przez dowódcę II korpusu armii stanu wyjątkowego w całej zaodrzańskiej części Pomorza Zachodniego.

Związany z obszarnictwem generał von Oren usiłował w ten sposób zakonserwować dotychczasowe stosunki na wsi junkierskiej, gdyż bezpośrednim celem strajku było sterroryzowanie robotników rolnych, którzy poprzez strajk usiłowali zmusić obszarników do zawarcia umowy zbiorowej. Nawet najbardziej skłonni do ugody działacze prawicy SPD zrozumieli, że w danym wypadku zagrożone są podstawowe swobody obywatelskie. W artykule wstępnym z dnia 16 lipca „Volksbote” czuł się zmuszony napiętnować samowolne rozciągnięcie stanu oblężenia jako przejaw „dyktatury wojskowej”, „sabotaż wszystkich praw obywatelskich i prowokację w stosunku do klasy robotniczej”.

„Każdy rząd — pisał autor artykułu, nie tając swych antyrewolucyjnych przekonań — musi opierać się o uzbrojoną siłę, o ile nie chce być igraszką grupy spiskowców” czy to z prawa, czy z lewa.

Dlatego zawsze odrzucaliśmy i potępialiśmy obelgi komunistów i niezależnych przeciw nowemu wojsku. Żądamy jednak, aby to wojsko było używane tylko dla zabezpieczenia spokoju i porządku i aby ustały wszystkie akcje wojskowe, które działają prowokująco i sieją rozgoryczenie wśród ludu.

Teraz przeżywamy jednak na Pomorzu rzeczy, które jak najmocniej muszą oburzyć każdego, który poważnie traktuje sprawę utrzymania i rozszerzenia osiągnięć rewolucyjnych. Obecnie musimy stwierdzić w naszej prowincji przywrócenie dyktatury wojskowej (podkreślenie redakcji; D. B.), od której gorszej nie znaliśmy nawet w czasach największej reakcji.

Już fakt, że nad Szczecinem jeszcze wciąż jest rozciągnięty stan oblężenia (podkr. red.; D. B.), chociaż wszystko tu jest spokojne i brak najmniejszych oznak, że po przywróceniu konstytucyjnego stanu prawnego może się zdarzyć coś, co zmuszałoby do zastosowania nadzwyczajnych środków, jest skłonny napędląć szerokie koła ludności jak najsilniejszą niechęcią przeciw nowemu militarystom i rządowi, który pochwała jego wybryki. Zarządzenie Komendy Generalnej o rozciągnięciu stanu oblężenia nad całym Pomorzem Zaodrzańskim oznacza jednak sabotaż wszystkich praw obywatelskich (podkr. red.; D. B.), który również przez jak najbardziej wierne rządowi masy proletariatu musi być przyjęte z najwyższym oburzeniem i tak też zostało przyjęte.

Jednak rozciągnięcie stanu oblężenia nad regencją sztralsundzką nie jest tym najgorszym — pisze dalej organ SPD. — Najbardziej niesłychanym jest to, że to zarządzenie zostało rozciągnięte na pięć powiatów rolniczych, w których w ogóle nie ma żadnych strajków. Jest to prowokacja w stosunku do klasy robotniczej (podkreśl. red.; D. B.), od której złośliwszej prawie nie można so-

bie wyobrazić. I to zarządzenie wydano bez zapytania nadprezydenta, prezydentów regencji i landratów”...

„Trzeba się pytać jak to jest możliwe, by siedem miesięcy po rewolucji mogły być wydawane takie rozporządzenia”.

Dalej jednak, niż przywódcy SPD, którzy zdobyli się tylko na słowne protesty i wysłanie do Berlina delegacji dla pertraktacji z rządem poszli komuniści i „niezależni”, którzy tym razem pociągnęli za sobą cały proletariats Szczecina i wymusili poprzez zorganizowanie strajku powszechnego zniesienie stanu oblężenia, zapewnienie ograniczenia samowoli władz wojskowych i obietnicę, że we wszystkich powiatach zostaną zawarte umowy zbiorowe z robotnikami rolnymi.

Charakterystyczne jest zaciętrzewienie szczecińskiej burżuazji, która przez swój komitet, tzw. Bürgerrat, w odpowiedzi na strajk powszechny robotników proklamała tzw. „Bürgerstreik” — strajk mieszczański, w ramach którego zamknięto sklepy, urzędy i wszelkie prywatne placówki usługowe, włączając w to nawet służbę zdrowia.

Nawet najbardziej ugodowo nastroszeni przywódcy SPD widzieli teraz, że walka toczy się o zachowanie praw konstytucyjnych, że ten strajk powszechny jest „walką o utrzymanie wolności obywatelskiej, walką przeciwko bezgranicznym nadużyciom siły wojskowej i podłej polityce uciemnienia ze strony bandy junkierskiej”.

Trafnie podkreśla również „Volksbote”, że „to co dzisiaj przydarzyło się robotnikom rolnym na Pomorzu Zaodrzańskim może jutro spotkać proletariats fabryczny prowincji, o ile przeciw temu nie zostaną podjęte energiczne kroki.

Lipcowy strajk powszechny był pierwszą jednolitofrontową akcją masową szczecińskiego proletariatu. Na czele strajku stał komitet, składający się z przedstawicieli SPD, „niezależnych” i komunistów. Niestety, po zwycięskim zakończeniu strajku komitet uległ rozwiązaniu, a poszczególne partie robotnicze wzajemnie się zwalczały, nie dostrzegając tego, że reakcja zbierze siły do nowego ataku, wzmacniając swoje bojówki.

Część klasy robotniczej, zgrupowaną wokół komunistów i „niezależnych” wyciągnęła właściwe wnioski z licznych prowokacji soldateski szczecińskiej i poczęła gromadzić broń, która miała bardzo się przydać w okresie puczu Kappa w marcu 1920 r.

Jak już wspomniałem, w 1919 roku miały miejsce liczne manifestacje w szeregu miast i miasteczek Pomorza Zachodniego.

Na uwagę zasługują tu czerwcowy dwudniowy strajk powszechny w Trzebiatowie. Jednym z organizatorów tego strajku był pewien jeńiec rosyjski, co nie było wówczas wcale faktem odosobnionym. Poważną rolę w organizowaniu rewolucyjnych wystąpień odgrywali jeńcy rosyjscy, lub byli żołnierze niemieccy, którzy na froncie wschodnim lub w niewoli rosyjskiej zetknęli się z rewolucją rosyjską i po powrocie do Niemiec byli jej żarliwymi propagatorami.

W lipcu w wyniku prowokacji żywiołów reakcyjnych doszło w Słupsku do zaburzeń, w czasie których jedna osoba została zabita, zaś trzy odniosły rany. Daleko poważniejsze rozruchy miały miejsce w Koszalinie w dniu 16 i 17 września. Rozpoczęły się one demonstracją kobiet przeciw drożyznie, przy czym przerodziły się one wkrótce w walkę z policją. Przyzwane na pomoc wojsko musiało być wycofane z akcji, gdyż żołnierze nie chcieli strzelać do tłumu, a bratali się z nim. Po odjeździe wojska tłum rozpoczął ataki na gmach landratury, ratusz i posterunek policji, uwolnił przemocą część aresztowanych i rozpoczął atak na koszary. Rozruchy zakończyły się dopiero wtedy, gdy do akcji ruszyły reakcyjne bojówki „Zeitfreiwilligenwehr”. W wyniku ich akcji dwóch ludzi zostało ciężko rannych’

Przedstawiona tu sytuacja w mieście pozwala scharakteryzować zmiany, jakie zaszły w klasie robotniczej w 1919 r. Z początku w pełni uległa prawicowym przywódcom SPD, pod wpływem własnych rozczarowań przebiegiem rewolucji w Niemczech zdobywa się ona na żywiołowe, spontaniczne wybuchy walki przeciw prowokacjom kapitalistów i junkrów, darząc jednak przy tym nadal zaufaniem partię socjaldemokratyczną. Stopniowo jednak wzmagają się wpływy „niezależnych” i komunistów, którzy coraz częściej potrafią porywać za sobą masy robotnicze do działalności o charakterze rewolucyjnym.

WIEŚ ZACHODNIOPOMORSKA W JARZMIE JUNKIERSKIEGO TERRORU

W przeciwieństwie do miast, na wsi zachodniopomorskiej panowała apatia, której źródła leżały głównie w terrorze, jakim junkrzy i ich poplecznicy trzymali w karbach masy proletariatu wiejskiego.

Rewolucja stanowiła przełomową zmianę w życiu robotników rolnych. Zrównała ich w zasadzie z resztą klasy robotniczej, dała prawo strajku, zniosła stary pruski „porządek dla parobków”, który pozwalał obszarnikowi karać swych robotników chłostą, ograniczyła czas pracy, nie wprowadzając jednak ośmiogodzinnego dnia pracy. Pod względem politycznym robotnicy rolni i ich żony stali się równouprawnionymi obywatelami państwa i to szczególnie musiało oburzać dumnych właścicieli dworów.

Po kilku tygodniach niepewności, widząc załamanie się rewolucji berlińskiej i pojednawcze manewry Eberta obszarnicy zachodniopomorscy wczesną wiosną 1919 roku zorganizowali swój związek „Pommerscher Landbund”.

Jego celem jak się wyraził przewodniczący Landbundu v. Bonin Gültzow, było dążenie do tego, by obszarnicy „pozostali panami we własnym domu”.

Środkami do osiągnięcia tego celu miało być zamrożenie płac robotniczych, niedopuszczenie do zawarcia umów zbiorowych w rolnictwie, maksymalne przedłużenie czasu pracy w rolnictwie, w końcu zaś sterroryzowanie robotników rolnych. Nie było to trudne do spełnienia, ponieważ obszarnicy znajdowali oparcie w przeważającej części administracji państwowej.

Przede wszystkim jednak oparciem Landbundu było wojsko, kierowane przez oficerów junkierskiego pochodzenia. Pruski minister rolnictwa Braun musiał stwierdzić na posiedzeniu parlamentu pruskiego, że Landbund „potrafił postawić na swoje usługi aparat wojskowy. Przez to umiał znaleźć śię w posiadaniu broni. Niektóre kierownicze instancje wojskowe współpracują ściśle z Landbundem.”

Zaopatrywanie obszarników w broń miało charakter zorganizowanej i ciągłej akcji, którą należy łączyć z późniejszym osadzaniem na majątkach członków rozwiązywanych przez władze państwowe reakcyjnych Korpusów ochotniczych.

Ukrywane u obszarników karabiny nosiły w poufnych okólnikach „Landbundu” umowną nazwę łopat do melioracji bagien („Spaten zu Moorkulturarbeiten”).

Te stosunki umożliwiły utrzymywanie robotników rolnych w stanie stałego zastraszenia. Wielokrotnie mimo to wybuchające strajki były tłumione przez wysyłane na wieś oddziały wojskowe.

Proletariat Szczecina wymógł wprawdzie w wyniku lipcowego strajku powszechnego obietnicę podpisania we wszystkich powiatach umów zbiorowych z robotnikami rolnymi, jednak w takim np. powiecie szczecińskim Landbund zabronił swym członkom podpisywać takie umowy, żądając od obszarników, którzy ugięliby się pod naciskiem robotników, płacenia kar umownych. W stosunku do dzia-

Gibt es einen

Ausweg?

Hunger u. Elend
Massen-
Arbeitslosigkeit
Kriegsrüstungen
u. Notverordnungen
im
kapitalistischen
DEUTSCHLAND

Arbeit, **Brot und Freiheit**
in der Sowjet-Union

Darüber berichtet **Franz Peters,**
(Berlin) der als Vorsitzender der ersten
Russlanddelegation 10 Wochen durch
die Sowjet-Union reiste.

Sonntag, den 25. Juni 20 Uhr
im Lokal **Lindhöf** ... deutsch
... russisch

Große Hilfe,
Sobienow

Ulotka komunistów szczecińskich, zapraszająca na sprawozdanie przewodniczącego pierwszej delegacji robotników niemieckich, która przebywała 10 tygodni w Związku Radzieckim.

Ulotka przedstawia beznadziejną sytuację ekonomiczną i polityczną niemieckiej klasy robotniczej sytuacji robotnika w Związku Radzieckim.

łączy socjaldemokratycznych na wsi stosowano szerokie represje, zwalniając ich z pracy, gdy w tym samym czasie landraci wydawali zarządzenia, uniemożliwiające robotnikom rolnym zmianę miejsca pracy.

Zyjąc w takich stosunkach ogół robotników rolnych doszedł do przekonania, że najpoważniejszą na wsi zachodniopomorskiej siłą pozostaje mimo rewolucji obszarnik, któremu proletariat wiejski może przeciwstawić tylko własne siły. W związku z tym robotnicy rolni strajkowali tylko wtedy, gdy ciężar junkierskiego ucisku stawał się nie do zniesienia. W masach proletariatu wiejskiego dojrzewały jednak nastroje rewolucyjne, które wyzwoliły się w potężnym zrywie wiosną i latem 1920 roku.

PUCZ KAPPA I JEGO NAUKI DLA KLASY ROBOTNICZEJ POMORZA ZACHODNIEGO

13 marca 1920 roku najbardziej awanturnicze grupy junkierstwa i burżuazji organizują w Berlinie przewrót wojskowy, znany pod nazwą „puczu Kappa” od nazwiska wschodniopomorskiego obszarnika Kappa, który stanął na czele nowego rządu. Zwoleńnicy Kappa w oparciu o wojsko podporządkowali sobie administrację wschodnich junkierskich prowincji Rzeszy, podczas gdy tereny o słabych wpływach junkierskich pozostały wierne rządowi konstytucyjnemu.

Do prowincji, które miejscowi junkrzy usiłowali podporządkować Kappowi, należało i Pomorze Zachodnie. W oparciu o wojsko zwoleńnicy Kappa opanowali całą prowincję, jednak zwycięstwo ich było tylko chwilowe, gdyż w obronie konstytucyjnego rządu wystąpiła cała klasa robotnicza Pomorza Zachodniego, przystępując, łącznie z proletariatem całych Niemiec do strajku powszechnego, do którego wezwał je konstytucyjny rząd.

Po raz pierwszy w dziejach Pomorza Zachodniego zastrajkowały równocześnie masy proletariatu i miejskiego i wiejskiego począwszy od przeszło dwustutysięcznego Szczecina, kończąc na małych wioskach. Strajk ten był wielką lekcją solidarności wszystkich wyzyskiwanych i przekonywującym dowodem, że wbrew pozorom to nie junkrzy i kapitaliści, lecz robotnicy folwarków i fabryk są główną siłą polityczną także i w tej zacofanej prowincji.

Szczególny przełom przyniósł ten strajk powszechny robotnikom rolnym, którzy przekonali się, że w wyniku masowej akcji politycznej na wsi obszarnicy są zupełnie osamotnieni i bezsilni. Stąd też, terroryzowane dotychczas masy proletariatu zwałszcza na wsi, przeświadczywszy się o swej sile w wielu wypadkach poszły dalej, niż oczekiwali od nich konstytucyjny rząd, stojący na straży burżuazyjno-demokratycznych porządków społecznych. W wielu wypadkach proletariat wiejski rozbrajał obszarników, oraz kierowane przez nich uzbrojone bojówki, tworzył uzbrojone oddziały, przecinał przewody telefoniczne, napadał na dwory, magazynował skonfiskowaną broń. Demonstracje polityczne przekształcały się więc w początki zbrojnego powstania.

Charakteryzując wypadki marcowe na Pomorzu Zachodnim reakcyjna gazeta „Deutsche Tageszeitung” podkreślała, że „nigdzie, wyjąwszy Meklemburgię, Zagłębie Ruhry i Turynię nie było tyle terroru i gwałtów ze strony rewolucyjnego proletariatu, jak na Pomorzu Zachodnim”. Omawiając sytuację na wsi zachodniopomorskiej gazeta pisała:

„Szczególnie źle było w powiatach: Resko, Szczecin, Nowogard, Świnoujście, Anklam, Greifswald, Franzburg, Ueckermünde. Wszędzie potworzyły się

uzbrojone bandy, które wprowadzały swą dyktaturę. Szczególną rolę odgrywał tu socjaldemokratyczny związek robotników rolnych. Wielokrotnie sam lub przez swych ludzi zaufania wzywał on, aby uzbroić się, zwalczyć wszystko i obwołać dyktaturę proletariatu. Szczególnie wyróżnili się przy tym Paukert ze Szczecina, Genner z Kamienia, Segelrecht z Anklam i Pracht z Franzburga".

Potwierdzenie tego uogólniającego głosu prasy znajdujemy w szczegółowych raportach, zamieszczonych w materiałach archiwalnych. Wynika z nich, że ta działalność wiejskiego proletariatu nie tylko nie zakończyła się z chwilą upadku Kappa, lecz uległa dalszemu zaostrzeniu, gdyż coraz to większe masy robotników rolnych chciały iść teraz „rosyjską drogą”. Świadczyło o tym na przykład hasło dyktatury proletariatu, świadczyła wypowiedź jednego z przywódców robotników rolnych w pow. kołobrzeskim, który powiedział, że robotnicy rolni strajkować będą jeszcze po upadku Kappa i spowodują, że nastąpią tu „stosunki jeszcze gorsze niż rosyjskie”. Gorsze rozumie się dla reakcji. Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet wtedy, gdy robotnicy rolni w powiecie kołobrzeskim przestali strajkować dokonali oni napadu na transport karabinów dla bojówek reakcyjnej Einwohnerwehry (samoobrony mieszkańców) w rezultacie czego została przez nich ukryta większa ilość broni.

Elementy powstania zbrojnego widoczne były i w działalności robotników miejskich, zwłaszcza w stolicy prowincji — Szczecinie. Na czele strajkujących robotników stanął znów komitet, składający się z przedstawicieli trzech partii robotniczych. Proletariat Szczecina począł tworzyć natychmiast uzbrojone oddziały, które nie przypadkowo otrzymały nazwę „Czerwona Armia”. Miasto uległo podziałowi na dwie części. Wojsko i reakcyjne bojówki „Zeitfreiwilligenwehr” obwarowały się w koszarach i wysunęły swe placówki głęboko ku śródmieściu, podczas gdy robotnicy stworzyli w pozostałych dzielnicach własny system obronny ze stoczną „Vulkan”, jako głównym ośrodkiem. Przez kilka dni obie siły zbrojne stały naprzeciw siebie, gotowe do walki. Stoczono kilkanaście potyczek, w których padło kilku zabitych. Robotnicy szczecińscy wyprawiali się także poza sam Szczecin w poszukiwaniu broni i amunicji. Przy próbie konfiskaty broni w Stepnicy załoga statku robotniczego — gdyż „Czerwona Armia” szczecińska miała także swoją małą flotę — musiała stoczyć bitwę, która kosztowała ją trzech zabitych.

I w Szczecinie po przywróceniu konstytucyjnej władzy proletariat nie chciał złożyć broni. Uczynił to dopiero w wyniku żmudnych pertraktacji, prowadzonych z wysłannikiem rządu, socjaldemokratą Grzebińskim. Ostatecznej ugody nie podpisał jednak szczeciński przywódca KDP, Schulz.

W okresie puczu Kappa zbrojne starcia z wojskiem czy policją miały miejsce i w innych miastach Pomorza Zachodniego. W Białogardzie w wyniku zbrojnego starcia robotnicy opanowali ratusz i gmach landratury, tracąc siedmiu zabitych i kilku rannych. W Kołobrzegu obyło się bez ofiar w ludziach, gdyż dowódca garnizonu uląkł się zdecydowanej postawy robotników i po pierwszych niepowodzeniach wycofał wojsko do koszar. W Lęborku w wyniku działalności reakcyjnych oddziałów wojskowych atmosfera w mieście była jeszcze przez dłuższy czas tak napięta, że już w 10 dni po upadku Kappa doszło do strzelaniny między ludnością cywilną a wojskiem.

Prawie wszystkie, poza Szczecinem wystąpienia klasy robotniczej, czy to było organizowanie zbrojnych oddziałów i magazynowanie broni, czy też wymuszenie na landracie w Szczecinku rezygnacji z jego stanowiska miały charakter żywiołowy, gdyż jeszcze wówczas brak było klasie robotniczej rewolucyjnej partii. Okres puczu Kappa przekonał jednak robotników tak w mieście jak i na wsi, że

taka partia jest bezwzględnie proletariatowi potrzebna, gdyż bez niej klasa robotnicza nie potrafi osiągnąć tych celów, których osiągnięcie umożliwia jej olbrzymia, lecz bez partii niewyzwolona siła polityczna. Stąd też okres po puczu Kappa będzie cechować szybki rozwój organizacyjny oraz wzrost wpływów KPD i rewolucyjnego odłamu USPD na Pomorzu Zachodnim.

Już w połowie marca zrozumiał to dobrze obóz reakcji, w którym w związku z tym następuje szybka konsolidacja dotychczasowych zwolenników i przeciwników Kappa, związanych odąd wspólnym celem — walką z komunizmem.

Wymownym tego dowodem są dwie odezwy, stojącego za Kappem dowództwa okręgu wojskowego w Szczecinie i wypowiadającego się przeciw Kappowi prezydenta regencji koszalińskiej, dr. Junghanna.

Dowództwo okręgu wojskowego w odezwie swej twierdzi, że „ponieważ przez istnienie dwóch rządów nastąpił w państwie podział, który komuniści wyzyskują dla osiągnięcia swego celu, rewolucji światowej, dr Kapp ustępuje ze stanowiska kanclerza Rzeszy ze względów narodowych i aby nie stać w drodze jednolitemu frontowi przeciw bolszewizmowi. Nam żołnierzom chodzi o to, aby prowadzić dla dobra ojczyzny w jednolitym froncie z całym poświęceniem walkę wypowiedzianą nam przez komunistów”.

Podobnie pisze prezydent regencji Junghann:

„Prawowity rząd Rzeszy dzierży znów mocną władzę w swych rękach. Jednak wielkie jest jeszcze niebezpieczeństwo, które grozi od panoszenia się bolszewików i spartakistów. Bronić się przeciw temu wszelkimi środkami — musi być obecnie pierwszym zadaniem wszystkich Niemców. Do tego jednak trzeba, by wszystkie warstwy ludności zespoliły się ściśle w niewzruszonym jednolitym froncie”.

ROZWÓJ KPD I WALKA STRAJKOWA W MIASTACH

O tym, że obawy zachodnio-pomorskich junkrów i kapitalistów nie były pozbawione podstaw świadczy burzliwy rozwój Komunistycznej Partii Niemiec na terenie całego Pomorza Zachodniego. Rozwój ten możemy scharakteryzować na podstawie szeregu raportów landratów regencji koszalińskiej. Zawierają one również szereg ciekawych materiałów, świadczących o nasileniu walk strajkowych w najbliższych miesiącach po puczu Kappa. W północno-wschodnich powiatach prowincji, gdzie ucisk junkierski był najsilniejszy, rozwój tej sytuacji doprowadził do przygotowań powstania zbrojnego latem 1920 roku.

Taki rozwój sytuacji przewidywał zresztą już w połowie maja prezydent regencji koszalińskiej, pisząc:

„Z wielu stron dochodzą w ostatnim czasie coraz częściej i bardziej stanowczo wiadomości, które przewidują na terenie regencji w najbliższym czasie silny ruch komunistyczny; podobno działają liczni agitatorzy, odbywają się nocne zebrania, jest organizowana służba łączności, istnieją magazyny broni itd. Zwłaszcza zatrudnieni teraz powszechnie w większych ilościach robotnicy leśni i robotnicy większych zakładów przemysłowych na wsi mają być zarażeni komunizmem. Ruch ten ma pozostawać w ścisłej łączności z zamierzonymi powstaniem w Niemczech środkowych, Berlinie, Zagłębiu Ruhry i na wybrzeżu wokół Hamburga i Kilonii.”

Na podstawie wielu informacji prezydent regencji sformułował w kilka tygodni później pogląd, że:

„tak niezależni jak szczególnie komuniści rozwijają bardzo ożywioną działalność, rozbudowują swą organizację w takim stopniu, że przy nadarzającej się okoliczności mogą przemocą obalić rząd i utworzyć dyktaturę radziecką”.

Liczni landraci nadsyłali niepokojące meldunki ze swoich powiatów. Landrat ze Sławna donosi, że komuniści głoszą na publicznych zebraniach hasło uzbrojenia klasy robotniczej, rozbrownienia burżuazji i wprowadzenia przemocą dyktatury proletariatu. Podobnie, jak w powiecie sławieńskim, komuniści koszalińscy prowadzili ożywioną działalność na wsi, gdzie panują nastroje strajkowe. Wśród robotników rolnych powiatu koszalińskiego i okolicznych powiatów szczególnie niebezpieczną — zdaniem policji działalność prowadził działacz komunistyczny z Greifswaldu, Röhl, wymykający się stale usiłującej go aresztować policji. W miasteczku Bobolice, liczącym 3.500 mieszkańców do partii komunistycznej należało 350 osób. Komórka partyjna otrzymywała z Berlina dużo materiału agitacyjnego i propagandowego. Na jednym z zebrzań partyjnych — według sprawozdania landrata — omawiano sprawę „przyłączenia do bolszewików”. W Kołobrzegu komuniści działali nie tyle w mieście, ile na wsi, gdzie znajdowali oparcie w Związku Robotników Rolnych. Landrat kołobrzegi dostrzegał niebezpieczeństwo strajków na wsi i obawiał się, że „gdy dojdzie do strajków, elementy radykalne wykołęją z pewnością tę organizację i należy się obawiać, że zostaną wtedy dokonane gwałty”.

O tym, że rewolucyjne nastroje wśród robotników rolnych powiatu kołobzieskiego szły nieraz zbyt daleko świadczą słowa jednego z działaczy związkowych, który powiedział, że „dzisiaj nie trzeba się więcej obawiać kar”, gdyż „kto dzisiaj zastrzelił obszarnika otrzyma nawet premię”. W powiecie lęborskim wpływy komunistyczne silne były i w mieście i na wsi. Jeszcze w maju niektórzy robotnicy rolni mówili tu: „W ciągu czternastu dni będziemy mieli komunizm”.

Wśród robotników rolnych powiatu lęborskiego, słupskiego, miastecznego i bytowskiego działał znany już nam Scharkowski, który zakładał na wsi komórki KPD. Jedną z nich założył on w Warcinie pod Miastkiem, w dawnej siedzibie Bismarcka. Wpływowi komunistycznemu ulegał w coraz większym stopniu kierownik okręgu (Gauleiter) Zw. Robotników Rolnych, Zielke.

Jednym z założycieli KPD w Białogardzie był wspomniany już Röhl z Greifswaldu, który na pierwszym zebraniu partii scharakteryzował rosyjski system radziecki i podkreślił, że „jedynie ten system może dać prawa również i niemieckiemu robotnikowi”. W tym celu „klasa robotnicza ma mieć otwarte oczy i orientować się, by w odpowiednim momencie mogła przejąć władzę”. Inny z referatów wzywał: „Robotnicy, miejcie oczy otwarte, a gdy rozpocznie się walka, wtedy nie możemy my, proletariusze cofnąć się przed niczym. Przede wszystkim musimy się postarać o to, aby klasa robotnicza dostała do ręki broń”. W ciągu kilku tygodni KPD w Białogardzie stała się tak silna, że komisarz Berendt, specjalista od walki z ruchem robotniczym oświadczył, iż: „Komunistyczna partia w Białogardzie jest jedyną partią, która w ogóle zasługuje na uwagę”. Według przypuszczeń Berendta, komuniści białogardzcy ukrywali wśród siebie towarzyszy z Nadrenii, ściganych przez władze policyjne.

W jednym ze sprawozdań komisarz Berendt pisał o działalności na Pomorzu Zachodnim „Komunistycznego Związku Robotników Rolnych i Małorolnych Chłopów z Niemiec (Komun. — Verband der Landarbeiter und Kleinbauern Deutschlands).

W podobny sposób, co KPD zwiększała swoje wpływy we wschodnich powiatach prowincji rewolucyjnie tam nastawiona USPD. Jednym z przywódców USPD i późniejszym założycielem KPD w powiecie bytowskim był Polak, Franciszek Ługowski.

Wszystkie przytoczone tu fakty wskazują, że KPD oraz rewolucyjny odłam USPD stawiały się w tym czasie poważną siłą polityczną, ciesząc się wzrastającym stale poparciem mas proletariatu tak na wsi jak i w mieście. Tempo rozwoju wpływów komunistycznych było tak silne, że rokowało uczynienie szczególnie z najbardziej ekonomicznie zacofanych wschodnich powiatów prowincji prawdziwych twierdz komunizmu.

Pod wpływem działalności komunistów spotęgowały się wśród ludności pracującej prowincji uczucia przyjaźni do młodego, walczącego ciężko o utrzymanie swej niepodległości rosyjskiego Państwa Rad.

Wśród mieszkańców Pomorza Zachodniego krążyły wówczas szeroko pogłoski o werbunku ochotników do rewolucyjnej armii rosyjskiej. Pogłoski te dotarły do władz regencji i były przyczyną intensywnego śledztwa. Śledztwo nie mogło stwierdzić wyraźnie istnienia takich faktów, lecz wykazało, że pogłoski te były rozpowszechnione w wielu powiatach i stwierdziło wypadki, że robotnicy, chcąc dodać sobie powagi w oczach towarzyszy pracy powiadali im, że zostali zwerbowani do Armii Czerwonej.

Wpływ komunistów uwidocznił się też w licznych strajkach robotników miejskich i proletariatu wiejskiego. Jak stwierdziła jedna z kronik tamtych czasów, „w miastach należą większe i mniejsze strajki do regularnych zjawisk powszedniego dnia zakładów przemysłowych”.

Do najpoważniejszych wystąpień klasy robotniczej w miastach należały:

- 1) ponad dwutygodniowy strajk metalowców w Słupsku, w czasie którego policja była zbyt słaba, by zdobyć się na represje w stosunku do strajkujących (kwiecień 1920),
- 2) strajk ponad 600 transportowców słupskich, w czasie którego policja i wojsko odmówiły ingerencji, uznając, że nie dysponują dostatecznymi siłami (maj),
- 3) trzytygodniowy strajk transportowców Szczecina (sierpień, wrzesień),
- 4) siedmioletniowy strajk transportowców Słupska i Ustki (październik, listopad),
- 5) siedmioletniowy strajk tramwajarzy szczecińskich (wrzesień, październik),
- 6) powszechny strajk pracowników kolei wąskotorowych na terenie całego Pomorza Zachodniego w ostatnich dniach października.

Trzy ostatnie strajki, które miały miejsce już w okresie odpływu fali rewolucyjnej na Pomorzu Zachodnim mimo swej długotrwałości czy masowości zakończyły się klęską robotników.

POWSZECHNY STRAJK ROBOTNIKÓW ROLNYCH LATEM 1920 R.

Okres najwyższego wzniesienia fali rewolucyjnej przypada na miesiące letnie 1920 roku i jest związany głównie z rewolucyjną działalnością proletariatu wiejskiego. Dzieje walk rewolucyjnych na Pomorzu Zachodnim dostarczyły raz jeszcze dowodów, że natężenie ruchu rewolucyjnego jest nie tyle związane z wielką ilością i skoncentrowaniem proletariatu wielkoprzemysłowego, ile z nagromadzeniem i zaostreniem antagonistycznych sprzeczności między klasami. Stąd też najostrzejszymi formami walki posłużył się na Pomorzu Zachodnim nie proletariatus wielkiego ośrodka przemysłowego Szczecina, który nie potrafił wyzwolić się spod wpływów oportunistycznych SPD, ludzkiej go nadzieją łatwego zbudowania socjalizmu drogą machinacji w parlamencie, a rozproszony proletariatus wiejski, zwłaszcza wschodniej części prowincji.

Robotnicy rolni, którzy w dniach puczu Kappa nareszcie poznali swą siłę, nie pozwolili obszarnikom przywrócić stanu sprzed marca 1920 r., który jak wiadomo, niewiele się różnił od stosunków, panujących na wsi junkierskiej na dziesiątki lat przed rewolucją. W obronie pozycji, zdobytych w dniach marcowych, w obronie zwłaszcza narzuconych junkrom po raz pierwszy układów zbiorowych robotnicy rolni przeprowadzili szereg strajków uciekając się niejednokrotnie do tzw. „czarnego strajku”, tzn. wstrzymując się od karmienia i dojenia bydła, nie dopuszczając przy tym łamistrajków do pracy. Oceniając sytuację na wsi, nadprezydent prowincji Lippmann twierdził, że panuje tam pełna anarchia, lecz „przeciw temu nie można nic zrobić”, gdyż „robotnicy dysponują siłą” i „w obecnej chwili znajdujemy się w pewnego rodzaju bezkrólewiu”. Z takim stanowiskiem nie chcieli zgodzić się obszarnicy, którzy, nie mając jednak dostatecznej bazy masowej na wsi, sprowadzili z głębi Niemiec członków byłych korpusów ochotniczych, którzy walczyli z bronią w rękę przeciw rewolucji w Rosji, na Łotwie i w Niemczech.

Z owych byłych ochotników utworzono uzbrojone bojówki w ten sposób, że jak pisał nadprezydent prowincji Lippmann „w jednym powiecie albo w kilku sąsiednich powiatach zostały umieszczone zwarte oddziały ze swymi dowódcami”, przy czym ilość „ochotników”, umieszczonych w majątkach poszczególnych powiatów wynosiła, według zaniżanych raportów landratów, od 50 do ok. 350 ludzi. Czekać na rozkaz walki o usunięcie demokratycznego rządu w Berlinie, ochotnicy tymczasem terroryzowali miejscowych robotników rolnych, samą swą obecnością odciągając robotników od strajków, a w razie ich wybuchu ochraniając łamistrajków.

Drugi rodzaj siły zbrojnej, którą dysponowali junkrzy stanowiło około 600 oddziałów tak zwanej „samoobrony lokalnej”, istniejących we wszystkich wioskach i miastach Pomorza Zachodniego. Każdy z takich oddziałów liczył po kilkadziesiąt ludzi i uzbrojony był w karabiny, pochodzące z magazynów państwowych.

Oprócz tych legalnych zapasów broni reakcyjne bojówki dysponowały tajnymi magazynami, zaopatrzonymi w rewolwery, granaty, karabiny maszynowe. Na wypadek poważniejszych walk zachowane były armaty, a nawet kilka samolotów.

Trzeci rodzaj siły zbrojnej, na który mogli liczyć junkrzy w razie konieczności sterroryzowania siłą proletariatu wiejskiego stanowiło prócz oddziałów regularnego wojska 6 sotni tzw. Sicherheitspolizei, specjalnie przystosowanej do szybkiego poruszania się i ewentualnych walk w terenie.

Gromadząc z jednej strony siłę zbrojną, obszarnicy równocześnie dążyli do rozbicia znajdującego się w poważnym stopniu pod wpływem komunistów Związku Robotników Rolnych. Głównie drogą przekupstwa i szantażu udało im się oderwać od Związku poważną ilość robotników rolnych, którzy przeszli do kierowanego bezpośrednio przez junkrów „Landbundu”, organizacji jednoczącej wszystkie reakcyjne siły wsi zachodniopomorskiej. „Landbund” zorganizował dla swych członków system taniego i niezmiernie korzystnego ubezpieczenia inwentarza żywego, oraz udzielał zasiłków i premii z okazji urodzeń, śmierci czy zawarcia małżeństwa. Tymi metodami skłoniono w powiecie Kamień ponad 1000, zaś w pow. Gryfice ponad 2.000 robotników do przejścia w szeregi „Landbundu”.

Po takim gruntownym przygotowaniu obszarnicy w oparciu o grupę pracobiorców „Landbundu” zażądali rewizji umów zbiorowych, przez co sprowokowali szeroką falę strajków rolnych, które przy końcu czerwca i w lipcu objęły większość powiatów, w niektórych z nich obejmując prawie wszystkie majątki.

Narzucony robotnikom rolnym strajk toczył się nie tylko w obronie wywalczonych niedawno lepszych warunków pracy. Jak głosiła np. odezwa „Landbundu”

w powiecie szczecineckim chodziło o to, „aby w powiecie Szczecinek nigdy nie doszło do umowy zbiorowej i aby w przyszłości w ogóle nie rozmawiano ze Związkiem Robotników Rolnych”. Chodziło więc o zupełne podporządkowanie się robotników samowoli junkrów, o całkowity powrót do półfeudalnych stosunków na wsi.

Świadomi tego robotnicy, zrzeszeni w swym klasowym związku zawodowym postanowili w wielu powiatach „prowadzić walkę wszelkimi środkami aż do zwycięskiego końca”. W czasie tej fali strajków często uciekano się do „czarnego strajku”, przeszkadzano łamistrajkom siłą w przystąpieniu do pracy, organizowano wspólne wystąpienia robotników kilku folwarków, przeciwstawiano się uzbrojonym bojówkom a nawet policji, uwalniano przemocą aresztowanych robotników. W kilku miejscowościach we wschodniej części prowincji doszło do napadów na dwory i początków zbrojnych wystąpień, czemu położył dopiero kres kilkudniowy raid uzbrojonych po zęby oddziałów „Sicherheitspolizei”. Przy takim nierównym stosunku sił siły robotników rolnych okazały się niewystarczające, zwłaszcza, że prócz terroru policji i reakcyjnych bojówek mieli oni przeciw sobie masy łamistrajków z „grupy pracobiorców Landbundu”, dzięki którym głównie, jak przyznawało samo kierownictwo „Landbundu” udało się tak zdusić ruch strajkowy na wsi, że już odtąd na wsi zachodniopomorskiej nie było nigdy poważniejszych strajków rolnych.

Mimo klęski tej przeszło miesięcznej fali strajkowej w najbardziej dotkniętych junkierskim uciskiem wschodnich powiatach prowincji proletariatspróbuje jeszcze po raz ostatni zerwać się do walki — już nie tylko o zachowanie umów zbiorowych, a o wprowadzenie władzy radzieckiej, o wkroczenie na drogę budowania socjalizmu.

PRÓBA POWSTANIA ZBROJNEGO W PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ CZĘŚCI PROWINCJI

Nie bez przyczyny przygotowania do zbrojnego powstania miały miejsce w okresie ofensywy Armii Czerwonej w Polsce. Jak stwierdzał raport urzędnika policji granicznej w Łęborku „spartakiści, ożywieni dzięki sukcesom Armii Czerwonej w Polsce nadzieją, że bolszewikom uda się przejść Polskę i stanąć u granic Niemiec postanowili zaraz na granicy Niemiec podać Czerwonej Armii rękę i pokazać drogę”.

W jednym z alarmujących sprawozdań Kreisrat z Łęborka donosił, że przywódca niezależnych Horn oświadczył, iż po dojściu wojsk radzieckich do granicy Niemiec, „jeszcze raz przejdzie przez kraj wielka rewolucja, w której musi wziąć udział cała klasa robotnicza”. Kreisrat z Bytowa donosił, że w wyniku powstania, poprzedzonego strajkiem powszechnym ma być obalony rząd i proklamowana republika radziecka. W ogóle prawie wszystkie sprawozdania urzędowe podkreślały, że celem przygotowywanego powstania zbrojnego było ustanowienie — od Pomorza Zachodniego począwszy, dyktatury proletariatu, utworzenie władzy radzieckiej, wzorowanej na rosyjskim systemie rad.

O drobnych nawet szczegółach przygotowań do powstania były niestety przez gęstą sieć konfidentów poinformowane władze regencji. Liczne raporty, pochodzące z wielu źródeł podawały dane o organizacji, uzbrojeniu, planie działania, składowie osobowym kierownictwa zamierzonego powstania, kontaktach ze Szczecinem i Berlinem oraz dacie wybuchu, którą ustalono na dzień 18 sierpnia.

An das deutsche Proletariat

Arbeiter, Angestellte, Beamte, Handwerker, Kaufleute und Kleinbauern!
 Beschäftigte aller Berufe in Stadt und Land!

[illegible]

Das wird ein Kampf um Sein oder Nichtsein!
Es ist der Kampf um die nackte Existenz,
Der Kampf auf Leben und Tod!

Dem morgen geht es?

Wenn der Krieg nicht mehr, sondern nur noch ein paar Wochen dauerte, so würde die Lage der Dinge sich anders gestalten. Die deutsche Regierung würde sich nicht so leicht zu einer Verständigung mit der Alliierten Regierung hinbeugen, wie sie es jetzt tut. Die deutsche Regierung würde sich nicht so leicht zu einer Verständigung mit der Alliierten Regierung hinbeugen, wie sie es jetzt tut.

226 APPENDIX: INDEX PAGE

Die oben aufgeführte für die Folienprojektion
geeignete Lampe der Leuchtkraft für einen
20 cm. Durchmesser, ist mit einer noch vor
kurzem in Deutschland für farbige Projektoren
benutzten 12. bis 14. bis 16. bis 18. bis 20. bis
22. bis 24. bis 26. bis 28. bis 30. bis 32. bis 34. bis 36. bis 38. bis 40. bis 42. bis 44. bis 46. bis 48. bis 50. bis 52. bis 54. bis 56. bis 58. bis 60. bis 62. bis 64. bis 66. bis 68. bis 70. bis 72. bis 74. bis 76. bis 78. bis 80. bis 82. bis 84. bis 86. bis 88. bis 90. bis 92. bis 94. bis 96. bis 98. bis 100. bis 102. bis 104. bis 106. bis 108. bis 110. bis 112. bis 114. bis 116. bis 118. bis 120. bis 122. bis 124. bis 126. bis 128. bis 130. bis 132. bis 134. bis 136. bis 138. bis 140. bis 142. bis 144. bis 146. bis 148. bis 150. bis 152. bis 154. bis 156. bis 158. bis 160. bis 162. bis 164. bis 166. bis 168. bis 170. bis 172. bis 174. bis 176. bis 178. bis 180. bis 182. bis 184. bis 186. bis 188. bis 190. bis 192. bis 194. bis 196. bis 198. bis 200. bis 202. bis 204. bis 206. bis 208. bis 210. bis 212. bis 214. bis 216. bis 218. bis 220. bis 222. bis 224. bis 226. bis 228. bis 230. bis 232. bis 234. bis 236. bis 238. bis 240. bis 242. bis 244. bis 246. bis 248. bis 250. bis 252. bis 254. bis 256. bis 258. bis 260. bis 262. bis 264. bis 266. bis 268. bis 270. bis 272. bis 274. bis 276. bis 278. bis 280. bis 282. bis 284. bis 286. bis 288. bis 290. bis 292. bis 294. bis 296. bis 298. bis 300. bis 302. bis 304. bis 306. bis 308. bis 310. bis 312. bis 314. bis 316. bis 318. bis 320. bis 322. bis 324. bis 326. bis 328. bis 330. bis 332. bis 334. bis 336. bis 338. bis 340. bis 342. bis 344. bis 346. bis 348. bis 350. bis 352. bis 354. bis 356. bis 358. bis 360. bis 362. bis 364. bis 366. bis 368. bis 370. bis 372. bis 374. bis 376. bis 378. bis 380. bis 382. bis 384. bis 386. bis 388. bis 390. bis 392. bis 394. bis 396. bis 398. bis 400. bis 402. bis 404. bis 406. bis 408. bis 410. bis 412. bis 414. bis 416. bis 418. bis 420. bis 422. bis 424. bis 426. bis 428. bis 430. bis 432. bis 434. bis 436. bis 438. bis 440. bis 442. bis 444. bis 446. bis 448. bis 450. bis 452. bis 454. bis 456. bis 458. bis 460. bis 462. bis 464. bis 466. bis 468. bis 470. bis 472. bis 474. bis 476. bis 478. bis 480. bis 482. bis 484. bis 486. bis 488. bis 490. bis 492. bis 494. bis 496. bis 498. bis 500. bis 502. bis 504. bis 506. bis 508. bis 510. bis 512. bis 514. bis 516. bis 518. bis 520. bis 522. bis 524. bis 526. bis 528. bis 530. bis 532. bis 534. bis 536. bis 538. bis 540. bis 542. bis 544. bis 546. bis 548. bis 550. bis 552. bis 554. bis 556. bis 558. bis 560. bis 562. bis 564. bis 566. bis 568. bis 570. bis 572. bis 574. bis 576. bis 578. bis 580. bis 582. bis 584. bis 586. bis 588. bis 590. bis 592. bis 594. bis 596. bis 598. bis 600. bis 602. bis 604. bis 606. bis 608. bis 610. bis 612. bis 614. bis 616. bis 618. bis 620. bis 622. bis 624. bis 626. bis 628. bis 630. bis 632. bis 634. bis 636. bis 638. bis 640. bis 642. bis 644. bis 646. bis 648. bis 650. bis 652. bis 654. bis 656. bis 658. bis 660. bis 662. bis 664. bis 666. bis 668. bis 670. bis 672. bis 674. bis 676. bis 678. bis 680. bis 682. bis 684. bis 686. bis 688. bis 690. bis 692. bis 694. bis 696. bis 698. bis 700. bis 702. bis 704. bis 706. bis 708. bis 710. bis 712. bis 714. bis 716. bis 718. bis 720. bis 722. bis 724. bis 726. bis 728. bis 730. bis 732. bis 734. bis 736. bis 738. bis 740. bis 742. bis 744. bis 746. bis 748. bis 750. bis 752. bis 754. bis 756. bis 758. bis 760. bis 762. bis 764. bis 766. bis 768. bis 770. bis 772. bis 774. bis 776. bis 778. bis 780. bis 782. bis 784. bis 786. bis 788. bis 790. bis 792. bis 794. bis 796. bis 798. bis 800. bis 802. bis 804. bis 806. bis 808. bis 810. bis 812. bis 814. bis 816. bis 818. bis 820. bis 822. bis 824. bis 826. bis 828. bis 830. bis 832. bis 834. bis 836. bis 838. bis 840. bis 842. bis 844. bis 846. bis 848. bis 850. bis 852. bis 854. bis 856. bis 858. bis 860. bis 862. bis 864. bis 866. bis 868. bis 870. bis 872. bis 874. bis 876. bis 878. bis 880. bis 882. bis 884. bis 886. bis 888. bis 890. bis 892. bis 894. bis 896. bis 898. bis 900. bis 902. bis 904. bis 906. bis 908. bis 910. bis 912. bis 914. bis 916. bis 918. bis 920. bis 922. bis 924. bis 926. bis 928. bis 930. bis 932. bis 934. bis 936. bis 938. bis 940. bis 942. bis 944. bis 946. bis 948. bis 950. bis 952. bis 954. bis 956. bis 958. bis 960. bis 962. bis 964. bis 966. bis 968. bis 970. bis 972. bis 974. bis 976. bis 978. bis 980. bis 982. bis 984. bis 986. bis 988. bis 990. bis 992. bis 994. bis 996. bis 998. bis 1000. bis 1002. bis 1004. bis 1006. bis 1008. bis 1010. bis 1012. bis 1014. bis 1016. bis 1018. bis 1020. bis 1022. bis 1024. bis 1026. bis 1028. bis 1030. bis 1032. bis 1034. bis 1036. bis 1038. bis 1040. bis 1042. bis 1044. bis 1046. bis 1048. bis 1050. bis 1052. bis 1054. bis 1056. bis 1058. bis 1060. bis 1062. bis 1064. bis 1066. bis 1068. bis 1070. bis 1072. bis 1074. bis 1076. bis 1078. bis 1080. bis 1082. bis 1084. bis 1086. bis 1088. bis 1090. bis 1092. bis 1094. bis 1096. bis 1098. bis 1100. bis 1102. bis 1104. bis 1106. bis 1108. bis 1110. bis 1112. bis 1114. bis 1116. bis 1118. bis 1120. bis 1122. bis 1124. bis 1126. bis 1128. bis 1130. bis 1132. bis 1134. bis 1136. bis 1138. bis 1140. bis 1142. bis 1144. bis 1146. bis 1148. bis 1150. bis 1152. bis 1154. bis 1156. bis 1158. bis 1160. bis 1162. bis 1164. bis 1166. bis 1168. bis 1170. bis 1172. bis 1174. bis 1176. bis 1178. bis 1180. bis 1182. bis 1184. bis 1186. bis 1188. bis 1190. bis 1192. bis 1194. bis 1196. bis 1198. bis 1200. bis 1202. bis 1204. bis 1206. bis 1208. bis 1210. bis 1212. bis 1214. bis 1216. bis 1218. bis 1220. bis 1222. bis 1224. bis 1226. bis 1228. bis 1230. bis 1232. bis 1234. bis 1236. bis 1238. bis 1240. bis 1242. bis 1244. bis 1246. bis 1248. bis 1250. bis 1252. bis 1254. bis 1256. bis 1258. bis 1260. bis 1262. bis 1264. bis 1266. bis 1268. bis 1270. bis 1272. bis 1274. bis 1276. bis 1278. bis 1280. bis 1282. bis 1284. bis 1286. bis 1288. bis 1290. bis 1292. bis 1294. bis 1296. bis 1298. bis 1300. bis 1302. bis 1304. bis 1306. bis 1308. bis 1310. bis 1312. bis 1314. bis 1316. bis 1318. bis

In Sodium and Thioleate

Die Teilnehmer der ersten und zweiten Runde der Wettbewerbe sind in der folgenden Tabelle aufgelistet. Die Gewinner der ersten Runde sind in der ersten Spalte, die Gewinner der zweiten Runde in der zweiten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der dritten Runde sind in der dritten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der vierten Runde sind in der vierten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der fünften Runde sind in der fünften Spalte aufgeführt. Die Gewinner der sechsten Runde sind in der sechsten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der siebten Runde sind in der siebten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der achten Runde sind in der achten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der neunten Runde sind in der neunten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der zehnten Runde sind in der zehnten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der elften Runde sind in der elften Spalte aufgeführt. Die Gewinner der zwölften Runde sind in der zwölften Spalte aufgeführt. Die Gewinner der dreizehnten Runde sind in der dreizehnten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der vierzehnten Runde sind in der vierzehnten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der fünfzehnten Runde sind in der fünfzehnten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der sechzehnten Runde sind in der sechzehnten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der siebenzehnten Runde sind in der siebenzehnten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der achtzehnten Runde sind in der achtzehnten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der neunzehnten Runde sind in der neunzehnten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der zwanzigsten Runde sind in der zwanzigsten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der einundzwanzigsten Runde sind in der einundzwanzigsten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der zweiundzwanzigsten Runde sind in der zweiundzwanzigsten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der dreiundzwanzigsten Runde sind in der dreiundzwanzigsten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der vierundzwanzigsten Runde sind in der vierundzwanzigsten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der fünfundzwanzigsten Runde sind in der fünfundzwanzigsten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der sechsundzwanzigsten Runde sind in der sechsundzwanzigsten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der siebenundzwanzigsten Runde sind in der siebenundzwanzigsten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der achtundzwanzigsten Runde sind in der achtundzwanzigsten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der neunundzwanzigsten Runde sind in der neunundzwanzigsten Spalte aufgeführt. Die Gewinner der hundertsten Runde sind in der hundertsten Spalte aufgeführt.

To Banca

1. Der Hauptbestandteil des Baues besteht aus
 einem aus Holz und Eisen bestehenden Rahmen, der
 für einen raschen Wechsel der Platten geeignet ist.
 2. Der Rahmen ist aus Eisenblech gefertigt und
 besteht aus einem Rahmen und einem Deckel, der
 durch einen Hebel mit einem Gewicht verbunden ist.
 3. Der Deckel ist aus Eisenblech gefertigt und
 besteht aus einem Rahmen und einem Deckel, der
 durch einen Hebel mit einem Gewicht verbunden ist.
 4. Der Rahmen ist aus Eisenblech gefertigt und
 besteht aus einem Rahmen und einem Deckel, der
 durch einen Hebel mit einem Gewicht verbunden ist.
 5. Der Deckel ist aus Eisenblech gefertigt und
 besteht aus einem Rahmen und einem Deckel, der
 durch einen Hebel mit einem Gewicht verbunden ist.

2. In der Sache der Angekl. ist die Strafe des § 240 Abs. 1 Nr. 1 StGB wegen Verstoßes gegen die Weisung des Vorsitzenden, sich zu erheben, nicht zu verhängen.

Einzelantrag auf das Verzeichnis

[illegible]

George W. Thompson

Nach nicht gescheitener Verhaftung publizierten 2 weitere Infanterien bei Zimmerbach ihre Loyalitäts-
für den Reichspräsidenten Dr. Hindenburg.

7. Die wirtschaftliche Situation ist im Vergleich zum Vorjahr
im Durchschnitt um +0,8% gestiegen.
8. Der Wirtschaftswachstum hat sich gegenüber dem Vorjahr
um +0,8% erhöht.
9. Die Wirtschaftswachstum hat sich gegenüber dem Vorjahr
um +0,8% erhöht.

Diele alte Heuerwiese weichen auf der linken Seite dem Walden ab. Auf der rechten Seite befindet sich ein kleiner Teich, der von einem kleinen Bachlauf durchflossen wird. Der Bachlauf führt zum Walden und ist von einem kleinen Wald umgeben. Die Wiese ist von einem kleinen Wald umgeben und ist von einem kleinen Bachlauf durchflossen.

Die deutsche Arbeiterschaft soll durch die
falschliche Diktatur in eine willenslose
Herde von hungrigen Sklaven ver-

Das ist der Sinn und der Zweck der
welchen Züchter, die mit dem Betrage
eingeordnet zu werden wird.

St. Drücker, wollen Sie, tämst Sie das gutken?

There are several life size figures kept in
the museum, including an iron statue, a bronze statue, and
a bronze statue. The bronze statue, representing the
Tribute to the gods, is the most famous.

einheitliche, geschlossene Front

15. What is the main purpose of the text?

Der homöopathischen Konstitutionslehre nach die

„Ihre Tatkraft des Proletariats anzuheben.“

zweil viermit die

...ce wszystkich zawodów: ...

teściw faszystowskiej kontry

Prace naukowe

Niemiecka klasa robotnicza nie pozwoli ujarzmić się przez faszystów. Ulotka KPD wzywa „masy pracujące wszystkich zawodów w mieście i na wsi” do jednolitego frontu przeciw faszystowskiej kontrewolucji.

Raporty z Lęborka podawały, że organizatorzy powstania, którzy zbierają się codziennie wieczorem na specjalne narady spodziewają się uzbroić około 500 robotników. Dysponują oni co najmniej pięciuset karabinami, ukradzionymi w grudniu 1918 roku.

Powstanie ma być rozpoczęte obsadzeniem landratury, poczty, ratusza i banków. Policja jest w posiadaniu sporządzonej przez komunistów „czarnej listy” i wykazu komunistycznych mężów zaufania.

W dalszym ciągu donosiły sprawozdania, że robotnicy mieli dysponować również karabinami maszynowymi i miotaczami min. Jeden ze sprawozdawców twierdził, że w lasach koło Bobięcina w powiecie miastekim robotnicy urządzili ćwiczenia strzeleckie, w których m. in. posługiwano się karabinem maszynowym. W przeddzień strajku powszechnego miały być przecięte linie telefoniczne, zaś łączność między oddziałami powstańczymi miały utrzymywać sztafety rowerzystów. Organizatorzy powstania spodziewali się, że część Reichswehry przejdzie na stronę klasy robotniczej.

Na podstawie doniesień konfidentów policja znalazła również głównych organizatorów powstania. Byli nimi:

Spielman, przewodniczący USPD („stoi na najbardziej krańcowym skrzydle USPD, skłania się do komunizmu”),

Milewczek, członek USPD, przewodniczący rady związków zawodowych (Gewerkschaftskartell), („nie tak radykalny jak Spielman”),

Zielke, przewodniczący Okręgu Związku Robotników Rolnych w Koszalinie („który się mieni członkiem SPD, jest jednak komunistą”),

Walk, były marynarz, przywódca komunistów.

Na czele powstania miał stanąć komunista Schütte, który miał przybyć ze Szczecina.

Zaalarmowani tymi wiadomościami landraci i prezydent regencji występowali z wciąż nowymi apelami o przysłanie coraz dodatkowych oddziałów policji i wojska, gdyż możliwość przeciwstawienia się miejscowym robotnikom oceniali bardzo pesymistycznie.

Nie przypadkowo datę wybuchu powstania wyznaczyli organizatorzy na dzień 18 sierpnia, przypadający na okres szczytowego napięcia ofensywy Armii Czerwonej w Polsce, gdy według wielu przewidywań wojska radzieckie miały znaleźć się u granic Pomorza Zachodniego.

Nie doszło jednak do wybuchu powstania. Dobrze poinformowane miejscowe władze potrafiły zorganizować odpowiednie przygotowanie i przez zdecydowaną akcję uprzędzić wybuch powstania. Prawdopodobnie nie bez znaczenia był również fakt, że 15 sierpnia rozpoczęła się pod Warszawą wielka kontrofensywa Piłsudskiego, który wkrótce odrzucił wojska radzieckie za Bug.

Kłęska Czerwonej Armii bez wątpienia onieśmieliła rewolucyjne siły na Pomorzu Zachodnim i w rezultacie tego nie doszło do rozpaczliwej walki, która musiałaby się zakończyć klęską proletariatu.

Fala strajków rolnych w całej prowincji i próba przygotowania powstania zbrojnego w jej północno-wschodniej części były szczytowym punktem wzniesienia fali rewolucyjnej na Pomorzu Zachodnim. Próby te nie poparte dostatecznie przez klasę robotniczą w miastach, szczególnie zaś w Szczecinie, gdzie ugodowe elementy socjaldemokracji wywierały przeważający wpływ na większość proletariatu, zostały szybko stłumione przez siły reakcyjne. Nastąpił odtąd wyraźny spadek aktywności politycznej mas pracujących, junkierstwo i burżuazja znajdowały się stale w ataku, zaś klasa robotnicza w szybkim tempie traciła uzyskaną poprzednio po-

zycję polityczną. W jesiennych miesiącach 1920 roku cel Landbundu został osiągnięty. Junkrzy zachodniopomorscy mogli nareszcie powiedzieć, że rzeczywiście stali się „panami we własnym domu”.

POMORZE ZACHODNIE W OKRESIE ODPLYWU FALI REWOLUCYJNEJ

Po sterroryzowaniu klasy robotniczej Pomorze Zachodnie stało się rezerwą reakcji w skali ogólnoniemieckiej — i odtąd gdy tylko gdziekolwiek w Niemczech zmuszona ona była toczyć poważniejszą walkę z siłami rewolucji, kierowała z Pomorza Zachodniego siły wojska, policji, i reakcyjnych ochotników przeciw komunistom w różnych centralnych i zachodnich prowincjach Rzeszy. Zdziesiątkowany został Związek Robotników Rolnych, osłabione wpływy Komunistycznej Partii Niemiec i partii socjalistycznej.

Poza Szczecinem i niektórymi innymi miastami wszystkie dziedziny życia politycznego zostały uzależnione od różnych reakcyjnych partii i związków, często o charakterze paramilitarnym, które w stosunku do klasy robotniczej posługiwały się z jednej strony demagogią socjalną, z drugiej nieskrępowanym terrorem. Na Pomorzu Zachodnim zaprawiali się w katowaniu postępowych sił na razie tylko niemieckiej klasy robotniczej członkowie partii hitlerowskiej, którzy od 1923 roku rozpoczęli działalność na terenie prowincji.

Przez cały okres po letnich miesiącach 1920 roku klasa robotnicza Pomorza Zachodniego i jej rewolucyjna partia musiały się bronić przed atakami reakcji.

Osiabły wpływy partii socjaldemokratycznej, zmniejszyły się szeregi KPD. Jednak komuniści Pomorza Zachodniego bez przerwy prowadzili walkę w obronie interesów klasy robotniczej, uzyskując częściowe sukcesy w Szczecinie, Słupsku i innych większych miastach prowincji, oraz gdziekolwiek na terenie wsi. Sprawom wiejskim poświęcają zresztą komuniści coraz więcej uwagi, próbując organizować prócz robotników rolnych także chłopów pracujących w specjalnie dla tego celu stworzonych organizacjach „Reichsbund für Siedlung und Pachtung”, „Deutscher Kleinbauern — und Pächterbund”, „Bund schaffender Landwirte”. Ciężkie warunki polityczne podpowiadały im, że wszyscy robotnicy, niezależnie od przekonań mają wspólnych wrogów — burżuazję i junkierstwo i stąd na Pomorzu Zachodnim coraz częściej dochodziło do wspólnych wystąpień socjaldemokratów i komunistów, zwłaszcza w chwilach szczególnie ciężkich dla sprawy proletariatu. Pamiętając, że Związek Radziecki jest ostoją i nadzieją ruchu rewolucyjnego na całym świecie komuniści zachodniopomorscy, znajdujący się sami w wyjątkowo ciężkich warunkach materialnych organizowali zbiórki na pomoc dla wyniszczonego przez wojnę i walki z kontrrewolucją Kraju Rad, usiłując dla tej sprawy pozyskać również inteligencję i drobnomieszczaństwo.

Mimo bohaterstwa i poświęcenia zachodniopomorskich komunistów w przedstawionych już wyżej stosunkach narastającego terroru na partię spadał jednak cios po ciosie. Gdy jesienią 1923 roku w czasie powstania robotników hamburskich fala rewolucyjna w Niemczech osiągnęła najwyższy poziom, na Pomorzu Zachodnim panował pozorny spokój. Miejscowa reakcja osiągnęła nowy sukces, aresztując masowo działaczy komunistycznych, po delegalizacji KPD.

I w następnych latach komuniści zachodniopomorscy prowadzili pełną ofiar bohaterską walkę przeciw atakującemu faszizmowi, nie potrafili jednak zagrozić Hitlerowi ani drogi do władzy, ani też drogi do wojny o ujarznienie świata.

* * *

Dzisiaj w zasadniczo zmienionych warunkach polskie masy pracujące na Pomorzu Zachodnim uważają się nie tylko za dziedzica wartości materialnych, stworzonych tu przez proletariát niemiecki, lecz i za spadkobiercę idei, dla których żyli i ginęli najlepsi niemieccy mieszkańcy tej ziemi, idei zniesienia wyzysku i wolności dla wszystkich ludów, którą po raz pierwszy poczęły zwycięsko realizować masy pracujące Rosji pod wodzą bolszewików w październiku 1917 roku. Stąd też obchodząc 40 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej na Pomorzu Zachodnim, gdzie przez dziesięciolecie walczyły niemieckie masy pracujące w zwycięskiej walce z reakcyjnymi siłami junkrów i kapitalistów podkreślamy szczególnie internacjonalistyczną treść, kryjącą się w zwycięstwie bolszewików.

Jak bowiem podkreślają teży KC SED na 40 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — „walka bolszewików o utworzenie dyktatury proletariatu stała się odtąd przykładem i nauką dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych. Zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zapoczątkowało nowy odcinek w historii proletariackiego internacjonalizmu. Od października 1917 r. stał się Kraj Rad przykładem i źródłem siły do walki dla uciskanych i wyzyskiwanych mas na całym świecie”

Dzisiaj, gdy znów najlepsze siły narodu niemieckiego skupione wokół komunistów, członków KPD i SED muszą toczyć trudną walkę przeciw tym samym siłom, które już raz nałożyły Niemcom okowy faszyzmu, chcemy zapewnić niemieckich towarzyszy: Jesteśmy z Wami! Walczymy o jeden cel, skupieni w obozie socjalizmu, u którego podstaw legło zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Rosji. W walce tej będziemy się starali okazać godnymi następcami Waszych bohaterских bojowników, którzy tu, na Pomorzu Zachodnim usiłowali przed czterdziestu laty, nie szczędząc trudów i ofiar budować nowy porządek społeczny, zapoczątkowany przez pierwsze w świecie państwo socjalizmu.

ZRÓDŁA

- WAP Szczecin — Rep. 60 acc 7/31, nr 691 — *Acta des Oberpräsidiums von Pommern, betr. Volksunruhen und Arbeitseinstellung.*
- WAP Szczecin — Rep. 65 a, nr 5669/IV. — *Acta des Regierungs-Präsidiums zu Stettin, betr. die Beaufsichtigung der sozialdemokratischen und anarchistischen Bewegung.*
- WAP Szczecin — Rep. 60, acc 7/31, nr 690 — *Acta des Ober-Präsidiums von Pommern, betr. Verfolgung verdächtiger oder gefährlicher Personen.*
- WAP Szczecin — Rep. 60, acc 8/42, nr. 825 — *Akten des Oberpräsidenten von Pommern betr. Volksunruhen, Arbeitseinstellungen und Belagerungs-zustand.*
- WAP Szczecin — Rep. 65 b, acc 16/44, nr 54 — *Akten des Regierungs-Präsidenten in Köslin, betr. Unabhängige Sozialisten und Kommunisten.*
- WAP Szczecin — Rep. 65 b, acc 16/44, nr 58 a — *Akten des Regierungs-Präsidenten in Köslin, betr. Revolution und ihre Folgen.*
- WAP Szczecin — Rep. 65 a, nr 5501 — *Acta des Regierungspräsidiums Stettin. Überwachung der öffentlichen Ordnung und Requisition des Militärs seitens der Zivilbehörden.*
- WAP Szczecin — Rep. 65 b, acc 16/44, nr 57 — *Akten des Regierungs-Präsidenten zu Köslin, betr. Verhängung des Ausnahmezustandes.*
- WAP Szczecin — Rep. 65 b, acc 16/44, nr 285 a — *Akten des Regierungs-Präsidenten zu Köslin, Streiks in landwirtschaftlichen Betrieben.*

- WAP Szczecin — Rep. 65 b, acc 16/44, nr 63 — *Akten des Regierungs — Präsidenten in Köslin über die Vorgänge beim Wechsel der Regierungsgewalt.*
- WAP Szczecin — Rep. 66 Stolp, acc 94/39, nr 49 — *Akten des Landratsamtes des Landkreises Stolp i. P. betr. Massnahmen gegen die Gefährdung der öffentlichen Sicherheit.*
- WAP Szczecin — Rep. 65 b, acc 16/44, nr 62. *Akten des Regierungspräsidenten zu Köslin betr. den Landesschutz: Wehrkreis'commando II und Bildung von Einwohnerwehren.*
- WAP Szczecin — Rep. 65 b, acc 16/44, nr 55 — *Akten des Regierungs — Präsidenten zu Köslin, Unterdrückung von inneren Unruhen, Aufläufen und Tumulten.*
- WAP Szczecin — Rep. 66 Stolp, acc 94/39 nr 187 — *Akten des Landratsamtes des Landkreises Stolp i. P. betr. Transportarbeiterstreik in Stolpmünde.*
- WAP Szczecin — Rep. 66 Stolp, acc 94/39, nr 179 — *Acta des Landratsamtes zu Stolp betr. gewerbliche Arbeitseinstellungen.*
- WAP Szczecin — Rep. 66 Stolp, acc 94/39, nr 27 II — *Akten des Landratsamtes des Landkreises Stolp i Pom. betr. die Landesverweisungen.*
- WAP Szczecin — Rep. 65 b, acc 16/44, nr 194 — *Akten des Regierungs-Präsidenten in Köslin. Landschutz (grüne Sicherheitspolizei).*
- WAP Szczecin — Rep. 65 b, acc 16/49, nr 59 — *Akten des Regierungspräsidenten zu Köslin betr. Einwohnerwehr Kolberg.*
- „Volksbote“ — szczeciński organ SPD z lat 1917—1920.
- „Pommersche Tagespost“ — organ konserwatystów zachodniopomorskich (Deutsch-Nationale Volkspartei) z lat 1917—1920.
- Volkman — *Revolution über Deutschland* — Berlin 1930.
- Gerhard Schulze — *Pfäelzer — Deutsche Geschichte — 1919—1933* Berlin (bez daty)
- Gottberg — *Zeitfreiwilligen-Regiment Pommern — Stettin* (bez daty), książka wydana po objęciu władzy przez Hitlera.
- B. Dopierała — *Walka klasy robotniczej prowincji zachodnio-pomorskiej o wyzwolenie społeczne w okresie wzniesienia fali rewolucyjnej; Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza; część I, 1956, część II w druku.*

DIE AUSWIRKUNGEN DER GROSSEN SOZIALISTISCHEN OKTOBERREVOLUTION UND DER SOWJETMACHT AUF DIE ARBEITERBEWEGUNG IN VORPOMMERN IN DEN ERSTEN JAHREN NACH 1917

Der imperialistische I. Weltkrieg hatte die allgemeine Krise des kapitalistischen Systems deutlich sichtbar gemacht. Die Grosse Sozialistische Oktoberrevolution 1917 in Russland leitete eine neue Epoche der Weltgeschichte ein, denn diese siegreiche proletarische Revolution schuf den Ausgangspunkt und die Grundlage für die Verwandlung des Sozialismus in ein Weltsystem. Direkt oder indirekt musste damit die gesamte politische und historische Entwicklung der Folgezeit durch die Oktoberrevolution und den Aufbau des Sozialismus und Kommunismus in der Sowjetunion beeinflusst werden. Vorpommern wurde selbstverständlich ebenfalls mit Notwendigkeit von diesen gewaltigen weltpolitischen Ereignissen berührt. Am 8. November 1917 verkündete Lenin aus Sowjetrußland in dem „Dekret über den Frieden“ die Bereitschaft, den mörderischen imperialistischen Krieg zu beenden. Sowjetrußland wurde damit in den Augen der Arbeiter zum Symbol des Friedens, und auch die Forderungen der Werktätigen Vorpommerns nach Frieden erhielten damit neuen Auftrieb, besonders in Stettin, wo die Arbeiterbewegung politisch am stärksten war.

In den Nachmittags- und Abendstunden des 24. November 1917 wurden in einzelnen Häusern der Stadt Stettin, besonders im Arbeiterviertel Bredow und in einzelnen Betrieben, wie beispielsweise in den Vulkan-Werken, Flugblätter verteilt, in denen aus Anlass des sowjetrussischen „Dekrets über den Frieden“ zu Friedensdemonstrationen aufgerufen wurde. Einzelne der Zettel trugen den Bleistift-Vermerk „3 Uhr Königsplatz“.

Das Flugblatt begann:

„Auf zu Friedensdemonstrationen am Sonntag den 25. November 1917.

Das sozialistische Proletariat Russlands hat, als es die politische Gewalt an sich nahm, sofort allen Regierungen und dem sozialistischen Proletariat der Welt einen allgemeinen Waffenstillstand und die Einleitung von Verhandlungen für einen demokratischen Frieden vorgeschlagen.

Diese Botschaft liess jedes sozialistische Herz höher schlagen.

Auch die stumpf gewordenen wurden aufgerüttelt. Millionen drängte sich das Gelöbnis auf die Lippen: Der Massenschlächterei muss ein Ende gemacht werden.“

Das Flugblatt schloss mit den Worten:

„Wir wollen uns nicht mundtot machen lassen. Wir wollen protestieren gegen unsere ausnahmegesetzliche Unterdrückung. Wir wollen demonstrieren

für den sofortigen, allgemeinen Waffenstillstand und einen annexionslosen Frieden! Kein Arbeiter, keine Arbeiterin, kein Sozialist darf dabei fehlen. Heraus aus den Wohnungen! Auf zur Strassendemonstration am Sonntag den 25. November".⁽¹⁾

Das stellvertretende Generalkommando und das Polizeipräsidium, die Kenntnis von der beabsichtigten Demonstration erhalten hatten, boten während des ganzen Tages Schutzmannschaften zur Verhinderung der Demonstration auf. Der stellvertretende kommandierende General, der laufend in Verbindung mit dem Polizeipräsidium stand, ordnete die Bereitschaft der gesamten militärischen Verbände der Garnison an. Trotz dieser Massnahmen versammelten sich von 14,30 Uhr ab fast alle Führer und viele Mitglieder der beiden USPD-Wahlvereine (für Stettin und Randow) und andere Werktätige auf dem Königsplatz. Insgesamt kamen etwa 200 Männer mit Frauen und Kindern zusammen; mehrere junge Burschen trugen rote Nelken im Knopfloch. Die aufgebotene Polizei verhinderte Ansammlungen und ein weiteres Anwachsen der Menge. Der Parteisekretär Horn, unabhängig-sozialdemokratisch, — von der Polizei als „die Seele der hiesigen unabhängigen Bewegung“⁽²⁾ bezeichnet — wurde durch Beamte der Aufenthalt auf dem Platz verboten. Bei Zuwiderhandlung wurde ihm Verhaftung angedroht. Trotzdem erschien Genosse Horn wieder und wurde bei seinem zweiten Wiederauftauchen festgenommen. Der Polizeipräsident schrieb in einem Bericht über Horn: „Da er als notorischer Führer der »Unabhängigen« für den Versuch der Demonstration verantwortlich zu machen sein wird, soll er dem Kriegsgericht des Kriegszustandes zugeführt werden.“⁽³⁾

Wenige Wochen später, am 25. Januar 1918, wurden in den späten Abendstunden Flugblätter der USPD in verschiedenen Stadtteilen, besonders in Bredow und Torney, verteilt, in denen die Empörung über die Forderungen der deutschen Imperialisten in Brest-Litowsk zum Ausdruck gebracht wurde.

August Horn und 7 weitere Mitglieder der USPD-Ortsgruppe Stettin wurden verhaftet und vom Kriegsgericht verurteilt. Genosse Horn erhielt 1 Jahr und 3 Monate Gefängnis, auch andere Genossen wurden eingekerkert.

Aber durch solche Tormassnahmen könnte das Anwachsen der revolutionären Empörung nicht verhindert werden. In einem Aufruf vom 31. Januar 1918 aus Stettin musste sogar der stellvertretende kommandierende General Freiherr v. Vietinghoff zugeben: „Eine revolutionäre Agitation geht durch unser Vaterland.“⁽⁴⁾

Mitte Februar 1918 wurden in den Vulkan-Werken Flugblätter der »Linksradikalen« verbreitet, in denen den Werktätigen u. a. gesagt wurde:

„Ex oriente lux — aus dem Osten kommt das Licht. Schaut freudig und stolz auf eure Brüder in Russland, die den grossen und notwendigen Schritt gewagt, das erste Tor zu ihrer und unserer Freiheit zu sprengen. ...Für uns gibt es nur einen Feind, den Militarismus, den wir selbst zu richten haben, um uns Glück und Ruhe zu erringen. ...Darum, nieder mit dem Kapitalismus und dem Militarismus, fort mit dem uns würgenden und verbrecherischen Imperialismus, ...Krieg dem Kriege! Es lebe der Friede!

*(Unterschrift)
Die Linksradikalen“.*⁽⁵⁾

In der Novemberrevolution 1918 war es schliesslich soweit, dass auch in Vorpommern die werktätigen Massen aufstanden, die Beendigung des sinnlosen, für Deutschland bereits verlorenen Krieges erzwingen, Schritte zum Sozialismus

wünschten und erste entsprechende Massnahmen einleiteten. Die Stettiner Arbeiterschaft trat beispielsweise am 11. November 1918 in den Generalstreik, und eine nach Tausenden zählende Arbeiterversammlung proklamierte 13 Forderungen, darunter die Vergesellschaftung aller Grossbetriebe und die Schaffung einer sozialistischen Republik. (6)

Zweifelloos war vielen pommerschen Arbeitern die Oktoberrevolution ein Ansporn und Vorbild, denn davon zeugten auch die ähnlich den Sowjets gebildeten Arbeiter- und Soldatenräte. Diese Räte besaßen aber in Vorpommern lediglich den revolutionären Namen, in ihrer Allgemeinheit spielten sie — unabhängig von manchen ehrlichen revolutionären Kräften innerhalb dieser Arbeiter- und Soldatenräte — keine revolutionäre Rolle, weil die entscheidenden Funktionen von Opportunisten besetzt worden waren.

(Vergl. „Die Rolle der Räte in Vorpommern“ (W. Wilhelmus) in „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft“ Heft 5/1956).

Die ökonomische Entmachtung der Junker und Grosskapitalisten, die Zerschlagung des alten Staatsapparates und die Errichtung der Diktatur des Proletariats blieben aus. Die politische und theoretische Unerfahrenheit der Arbeiterschaft und die auch in Vorpommern tief verwurzelte rechtssozialistische Tradition führten zu einer Lähmung des revolutionären Kampfes. Damals glaubte die vorpommersche Arbeiterschaft in den ersten Wochen der Revolution, dass mit der Abdankung des Kaisers Wilhelm und der Bildung einer SPD-Regierung Demokratie und Sozialismus gesichert wären. Die Arbeiter Vorpommerns übersahen aber dabei, dass das, was den Sieg der Grossen Sozialistischen Oktoberrevolution in Russland und den Aufbau des Sozialismus ermöglichte, nämlich eine marxistisch-leninistische, revolutionäre Kampfpartei der Arbeiterklasse, in Deutschland noch nicht existierte. So konnte die deutsche Novemberrevolution nicht siegen und der Sozialismus nicht geschaffen werden. In dem Masse, wie in den folgenden Monaten durch das immer frecher werdende Auftreten der konterrevolutionären Kräfte grosse Teile der Arbeiterschaft Vorpommerns die Notwendigkeit eines revolutionären Vorgehens erkannten, reifte in Vorpommern eine Entwicklung heran, die eine erfolgreiche Gründung von Ortsgruppen der KPD ermöglichte. In Sowjetrußland war bewiesen worden, dass nur eine Kommunistische Partei die Reaktion in Gestalt der Imperialisten, Junker und Militaristen zügeln konnte und den Aufbau des Sozialismus erfolgreich in die Wege zu leiten vermochte. Kein Wunder, dass auch die Reaktion in Vorpommern zum Mittel der Antisowjet- und Antikommunistenhetze griff, um die Sowjetmacht, die Kommunisten und die sozialistische Bewegung zu diffamieren. Als die Stettiner Anhänger der Spartakusgruppe erstmals am 29. Dezember 1918 eine grössere öffentliche Versammlung nach der „Philharmonie“ beriefen, wurde diese Versammlung von aufgeputschten Elementen, in der Mehrzahl Soldaten, gesprengt. (7)

Die sogenannte Freiheit, die den Konterrevolutionären mit der Begründung des Wortes „Demokratie“ gelassen wurde, wurde von der Reaktion in einer mehr oder weniger offenen Form von Hetze gegen den Sozialismus unter dem Deckmantel des Antikommunismus und Antisowjetismus erbarmungslos ausgenutzt. In einem dieser unzähligen reaktionären Hetzflugblätter, die in Vorpommern verfasst und verbreitet wurden, hiess es beispielsweise in gemeinster Verleumdung und Lüge:

„Die über das Treiben der Bolschewisten verbreiteten Gerüchte stehen leider hinter der Wahrheit noch zurück. Wo ihre Horden eindringen, werden die Gegner des Bolschewismus sofort auf lange Listen der Geächteten ein-

getragen, die dem Tode geweiht sind: Und welchem Tode! Man hat sie buchstäblich gevierteilt, lebendig auf Tische genagelt, in Scharen nackt auf's Eis getrieben, sie dort stundenlang warten lassen und endlich einzeln in die Tiefe gestossen. Jede Frau über 18 Jahren gilt als Staatseigentum, als Gegenstand schmachvoller Vergewaltigung, nur die verbrecherischste Phantasie vermag die Greuel auszudenken, die geschehen sind und noch geschehen." (8)

Trotz der hinterhältigen Hetze und trotz Terror kamen die fortschrittlichsten Teile der Arbeiterschaft Vorpommerns zur Überzeugung, dass die Kommunisten, die in Sowjetrußland gezeigt hatten, wie die Feinde des Volkes geschlagen werden können, auch in Vorpommern zum Stosstrupp der revolutionären sozialistischen Bewegung werden mussten.

In Stettin, dem Zentrum der pommerschen Arbeiterbewegung, kündigte sich diese Entwicklung zuerst an. Im Januar 1919, als die Nachricht von der feigen Ermordung der Führer der eben erst gegründeten KPD, Karl Liebknecht und Rosa Luxemburg, bekannt wurde, führten zu Ehren der Ermordeten die Arbeiter in den grösseren Betrieben der Stettiner Metallindustrie einen Proteststreik durch. Mehrere Tausend Arbeiter demonstrierten durch die Strassen und erzwangen die Hissung roter Fahnen. (9)

Anfang April 1919 fasste die Kommunistische Partei in Stettin festen Fuss. Seit jener Zeit entfalteten die Stettiner Kommunisten eine rege Propagandatätigkeit unter Führung des in diesen Tagen von der Zentrale der KPD aus Berlin nach Stettin gesandten Genossen Karl Schulz. Soweit bekannt, fand die erste grosse Massenversammlung der Stettiner Kommunisten am 3. April 1919 im „Neuen Kasino" statt. (10)

Mit Entsetzen sah die Reaktion, welchen Aufschwung die kommunistische Bewegung in Stettin nahm. Konterrevolutionäre Kreise wollten mit blutiger Gewalt den Vormarsch der Kommunisten aufhalten. Als am Sonntag, dem 27. April 1919, vormittags auf dem Schlosshof in Stettin eine von 700—800 Personen besuchte Versammlung der Kommunistischen Partei stattfand, wurde diese von Soldateska des berüchtigten Detachements Poensgen, die in die Menge hineinschoss, brutal überfallen. Es kam zu blutigen Kämpfen in der Stadt, die Tote und Verletzte kosteten. (11)

Aber diese blutige Provokation konnte den wachsenden Einfluss der KPD nicht aufhalten. Am 1. Mai dauerte der Vorbeimarsch des von den Stettiner Kommunisten organisierten Demonstrationszuges 20 Minuten. (12)

Von Stettin aus wurden im Sommer und Herbst auch die ersten Ortsgruppen der KPD in der Provinz gebildet. In einem vertraulichen Bericht des Polizeipräsidenten an das Oberpräsidium im Oktober 1919 wurde berichtet, dass die Stettiner KPD-Ortsgruppe auf etwa 1500 eingeschriebene Mitglieder angewachsen sei und dass in der Provinz bisher 8 Ortsgruppen in Stärke von insgesamt rund 550 Mitglieder gebildet seien. Aus Vorpommern wurden z. B. die Orte Löcknitz, Wussow und Swinemünde genannt. (13)

In dieser Zeit führte der kommunistische Parteisekretär Pommerns, Karl Schulz, in Vorpommern neue Gründungsversammlungen von Ortsgruppen der KPD durch, so in Stralsund, Demmin und Greifswald. (14)

In der überfüllten Volksversammlung in Greifswald am 9. Oktober 1919 sprach Karl Schulz über die Frage „Was wollen die Kommunisten"? Er entwickelte das Programm der KPD und forderte die Einsetzung eines Volksgerichts zur Verurteilung der Kriegsverbrecher, die Enteignung des Grosskapitals und die Diktatur des Proletariats. Das war auch das Programm, mit dessen Durchführung

die Kommunisten und Werktätigen Sowjetrusslands siegen konnten. Schulz verurteilte den Verrat der rechten sozialdemokratischen Führer und sprach sich mit Nachdruck für die revolutionäre Arbeitereinheit und ein Bündnis mit Sowjetrussland aus. (15)

Noch war die Kommunistische Partei in Vorpommern jung und klein. Um die Jahreswende 1919/20 bestanden ihre wichtigsten Stützpunkte neben Stettin in den Orten Greifswald, Anklam, Torgelow und Swinemünde. Aber sie behauptete sich und wuchs trotz aller Hetzereien und Verfolgungen. Die grosse Bedeutung der Bildung von Ortsgruppen der KPD in diesen Gebieten bestand darin, dass damit auch in Vorpommern der Grundstein zu einer revolutionären Kampfpartei der Arbeiterschaft gelegt wurde, die Basis zur revolutionären Arbeitereinheit! Das war zweifellos das wichtigste Ergebnis der revolutionären Kämpfe des Proletariats in Vorpommern während der Novemberrevolution und der sich unmittelbar daran anschliessenden Periode, und diese Kämpfe entwickelten sich unter dem Einfluss der Grossen Sozialistischen Oktoberrevolution. Der Sieg der Oktoberrevolution in Russland gab auch den politisch fortgeschrittensten und revolutionärsten Kräften innerhalb der Arbeiterbewegung Vorpommerns den entscheidenden Anstoss für die Trennung von den Opportunisten, denn die Praxis der Oktoberrevolution bewies die Richtigkeit der Lenin'schen Lehren von der Partei neuen Typus, der proletarischen Revolution und der Diktatur des Proletariats. Damit wurde das geschichtliche Urteil über die opportunistischen Auffassungen gesprochen.

Die Kommunisten Vorpommerns bekannten sich von Anfang an zur brüderlichen Verbundenheit mit der Partei Lenins, und damit wurde der Grundstein für die enge Freundschaft mit dem Sowjetvolk auch in Vorpommern gelegt. Von der Würdigung der Grossen Sozialistischen Oktoberrevolution und der Kommunistischen Internationale zeugte beispielsweise folgende Ankündigung:

„An das revolutionäre Proletariat Stettins.

Am Freitag, dem 7. November 1919, vormittags 10 Uhr, im »Neuen Kasino« Giessereistrasse 48: Grosse Sympathiekundgebung zum Jahrestag der russischen Arbeiterrevolution und für die Kommunistische Internationale. Alle revolutionär fühlenden und denkenden Proletarier müssen demonstrieren!

Kommunistische Partei Deutschlands (Spartakusbund) Ortsgruppe Stettin. (16)

Während schon damals die Kommunisten und andere Werktätige Vorpommerns das Banner des proletarischen Internationalismus und der Freundschaft mit dem Sowjetvolk hochhielten, wurden diese Kräfte von den Konterrevolutionären verfolgt und terrorisiert. Zahlreiche geheime Anordnungen in Vorpommern um die Jahreswende 1919/20 zeigten Massnahmen gegen die kommunistische Bewegung, Steckbriefe und Überwachungen von Revolutionären und eine scharfe Beobachtung der aus Russland zurückgekehrten Personen. (17)

Im März 1920 gingen mit dem Ausbruch des monarchistisch-militäristischen Kapp-Putsches die Konterrevolutionäre auch in Vorpommern zum direkten gewaltsamen und organisierten Vorstoss mit dem Ziel der Errichtung der Militärdiktatur und Vernichtung der sozialistischen Bewegung über. Im Rahmen der internationalen Ereignisse zählte der Kapp-Putsch zu den Aktionen, die der Imperialismus gegen den Zerfall seines in der allgemeinen Krise befindlichen Systems und in seinem Kampfe gegen die sozialistische Bewegung des internationalen Proletariats unternahm. Deutschland spielte in den Plänen der Imperialisten eine besondere Rolle, denn es sollte zum Stosskeil gegen Sowjetrussland und den Sozialismus werden. Der Oberbefehlshaber der amerikanischen Besatzungs-

armee in Deutschland nach dem I. Weltkrieg, General Henry T. Allen, schrieb am 15. Januar 1920 in sein Tagebuch:

„Das befähigste Staatswesen, den Bolschewismus erfolgreich abzuwehren, ist Deutschland... Eine Ausdehnung Deutschlands auf russisches Gebiet würde die Deutschen für lange Zeit in Anspruch genommen und dadurch die Spannung gegenüber Westeuropa verhindert haben.“ (18)

Durch den Kapp-Putsch, der zweifellos als eine Art Vorläufer des Faschismus betrachtet werden muss, drohte nicht nur im Innern Deutschlands brutale Unterdrückung der Werktätigen und die Niederhaltung der sozialistischen Bewegung, sondern im internationalen Maßstab gesehen, eine Stärkung des Imperialismus in seinem Kampf gegen die revolutionäre sozialistische Arbeiterbewegung und Sowjetrussland als ihr Zentrum. An der Niederschlagung des Anschlages durch den mächtigen Generalstreik und die bewaffneten Aktionen der Werktätigen hatte die Arbeiterschaft Vorpommerns einen wichtigen Anteil, da die Kapp-Putschisten in den Agrargebieten im Osten und Nordosten Deutschlands ihre Hauptbasis hatten. In fester Aktionseinheit wurden die Kappisten in Vorpommern von der kämpfenden Arbeiterschaft besiegt und zum Abtreten gezwungen. Wie stark dabei auch hier das russische Vorbild wirksam war, wird dadurch bestätigt, dass zeitweilig — während des Höhepunktes des Kampfes — die Errichtung der Räterepublik, Arbeiterrepublik oder anderen proletarischen Diktatur in Teilen der Arbeitermassen Vorpommerns ausserordentlich aktuell war und dass Landarbeiter und städtisches Proletariat bewaffnete Formationen bildeten, wobei in Stettin sogar eine „Rote Armee“ entstand.

Das Kampfziel der Mehrheit der Stettiner Arbeiterschaft war die Arbeiterrepublik. (19)

Die Arbeiter der Stettiner Stoewer-Werke erklärten, ihr Kampf gelte der Einführung der Räteregierung. (20) Der Stettiner Aktionsausschuss der SPD, USPD und KPD forderte die „Übernahme der Macht durch die Organe aller Hand- und Kopfarbeiter des Stadt- und Landproletariats.“ (21)

Auch eine Vertrauensmännerversammlung der SPD stellte sich auf den Boden der proletarischen Diktatur. (22) Der Führer der USPD Pommerns, Horn, betonte: „Wir benutzen den heutigen Zustand, um unsere Forderung auf Errichtung der Räterepublik durchzusetzen.“ (23)

In Orten wie Gartz/Oder, Greifswald, Anklam u. a. gab es auch Bestrebungen zur Bildung einer Räterediktatur. Bewaffnete Formationen der Landarbeiter, die den Putschisten Gefechte lieferten, bildeten sich in der Gegend von Wusterhusen, in den Kreisen Ueckermünde, Randow und in fast allen anderen Gegenden Vorpommerns. In Torgelow, das völlig in Händen der bewaffneten Arbeiter war, bildete sich eine rote proletarische Hundertschaft. Am 20. März demonstrierten hier tausende bewaffnete städtische und ländliche Arbeiter der Umgegend. In Stettin wurde den Arbeitern in Bredow eine — laut Polizeibericht — etwa 9.000 Mann (24) zählende „Rote Armee“ organisiert, die mit Gewehren, Maschinengewehren, Handgranaten und gepanzerten Flussbooten ausgerüstet war und ihr militärisches Zentrum, die Vulkan-Werft, zur Festung ausgebaut hatte. Militärischer Führer war der Schiffzimmermann Hannes Mengel.

Der Kampf gegen den Kapp-Putsch stärkte die revolutionären Kräfte in den Reihen der Arbeiterschaft Vorpommerns und führte zu einer erheblichen Linksentwicklung. Der Einfluss der jungen KPD wuchs sprunghaft an.

Die Enttäuschung über die offizielle rechtssozialistische Politik führte auch dazu, dass viele SPD-Mitglieder, ja manchmal sogar ganze Ortsgruppen der SPD,

zur USPD übergangen. In Pasewalk, Ueckermünde, Demmin, Garz (b. Swinemünde), auf Usedom und in fast allen anderen Orten Vorpommerns erhielt die USPD grossen Zuwachs. In Heringsdorf, Lassan, Wilhelmsdorf-Königsfelde und Swinemünde trafen die sozialdemokratischen Ortsgruppen fast geschlossen in die USPD über. Der ausserordentliche pommersche Parteitag der SPD am 25. April 1920 in Stettin gab zu, dass die USPD und KPD stärker geworden seien, und wörtlich wurde ausgesprochen:

„Eine Folge des Kapp-Putsches ist ein weiterer Zug nach links.“⁽²⁵⁾. In den folgenden Wochen bis zu den Reichstagswahlen gelang es der SPD zwar, sich in Vorpommern wieder etwas zu festigen, aber dennoch verlor sie am 6. Juni 1920 gegenüber 1919 mehr als die Hälfte ihrer Wählerstimmen. Die USPD versechsfachte mit 82.000 Stimmen ihren Anteil und wurde damit genauso stark wie die SPD. Die KPD, die erstmals bei wahlen kandidierte, erreichte 5½ Tausend Stimmen in Vorpommern.⁽²⁶⁾ Die Weiterentwicklung des revolutionären Bewusstseins der Arbeiter und die Verbundenheit der Werktätigen Vorpommerns mit dem Sowjetvolk kam auch in der Beteiligung an der internationalen proletarischen Aktion „Hände weg von Sowjetrussland!“ im Sommer 1920 zum Ausdruck. In Greifswald, beispielsweise, organisierten KPD, USPD und SPD gemeinsam eine Protestversammlung gegen den Transport von Truppen und Kriegsmaterial aus dem Westen für den Interventionskrieg gegen Sowjetrussland.⁽²⁷⁾

Eine Vollversammlung der Betriebsräte Gross-Stettins fasste am 30. Juli 1920 einstimmig einen Beschluss, in dem es u. a. hiess:

„Die »Erbfeinde«, die deutschen und französischen Kapitalisten und Nationalisten der ganzen Welt, reichen sich brüderlich die Hand zum Angriff auf das internationale Proletariat. Der Sieg über das rote Russland erheischt auch den Sieg über die deutsche Arbeiterklasse. Daher soll deutsches Gebiet werden das Aufmarschgelände der gesamten Weltreaktion. ...Die klassenbewussten Stettiner Arbeiter reichen den tapferen Kämpfern der »Roten Armee« Russlands brüderlich die Hand. Sie erklären ausdrücklich, alles daran zu setzen, die Durchführung von Waffen, Munition und Truppen nach Ostpreussen und Polen zu verhindern. Ein jeder Schuss, der einen »Roten Soldaten« mordet, trifft den deutschen Arbeiter ins Herz. Die Versammelten begrüssen den Beschluss der deutschen Eisenbahner, Truppen- und Munitionstransporte durch Deutschland nach Polen zu verhindern. Sie sprechen den Hamburger Arbeitern für die Entwaffnung der tschechoslowakischen Truppen ihre lebhafteste Sympathie aus. Sie verlangen die sofortige Aufnahme der politischen und wirtschaftlichen Beziehungen zu Sowjetrussland und behalten sich alle weiteren Massnahmen vor. Die Reaktion wird die Stettiner Arbeiterschaft bei jedem Anschläge auf die russische und deutsche Revolution gerüdet finden.“⁽²⁸⁾

Am 6. August hielten Stettiner Arbeiter den Dampfer „Derfflinger“ auf, der mit einer grösseren Sendung Minenwerfer und Munition eingetroffen war, die nach dem Osten verladen werden sollte. Die angehaltene Sendung stammte von der Firma R. Wolff in Magdeburg-Buckau.⁽²⁹⁾

Auf einer weiteren Versammlung der Betriebsräte Gross-Stettins am 11. August, wo die Tagesordnung vorsah: „Stellungnahme zu den Munitionstransporten und zum Aufruf der sozialistischen Parteien und des Allgemeinen Deutschen Gewerkschaftsbundes“ erklärte auch der Seemannsbund, jeden Munitionstransport verhindern zu wollen.⁽³⁰⁾

Zu jener Zeit suchte der politisch fortgeschrittenste Teil der sozialistischen Kräfte Vorpommerns auf Grund der gemachten Erfahrungen und Erkenntnisse und unter dem Einfluss der militärischen Erfolge Sowjetrusslands gegenüber den Interventionen, den Anschluss an die Kommunistische Partei zu gewinnen, die zwar noch jung und zahlenmässig sehr klein, aber dafür zielklar, konsequent und revolutionär für den Sozialismus und gegen die Reaktion aufgetreten war. So gab es innerhalb der USPD heftige Auseinandersetzungen über einen Anschluss an die kommunistische III. Internationale. Im September und Oktober 1920 stimmte die grosse Mehrheit der USPD-Mitglieder Vorpommerns für die Kommunistische Internationale und die bekannten 21. Aufnahmebedingungen Lenins. In Stettin sprachen sich beispielsweise 103 gegen 86, im Unterbezirk Mittelpommern 422 gegen 102 und in Greifswald ebenfalls die überwiegende Mehrheit bei den Delegiertenwahlen für die Kommunistische Internationale aus. (31)

Die Redaktion der Zeitung „Der Kämpfer“ und die meisten führenden pommerischen Parteifunktionäre, die ihre Posten zu verlieren glaubten, waren jedoch für das Weiterbestehen der USPD. (32) Diesen Kräften gelang es in Vorpommern schliesslich doch noch, mehr Mitglieder für die USPD zu retten, als ursprünglich für die Kommunistische Internationale gestimmt hatten. Dennoch vereinigten sich in Vorpommern im Dezember 1920 erhebliche Teile der USPD mit der KPD zur Vereinigten Kommunistischen Partei. Dadurch wurde die KPD, die sich bis zum Herbst 1921 VKPD nannte, auch in Vorpommern zu einer revolutionären Massenpartei, zu der auch wertvolle Funktionäre, wie beispielsweise die heute im ZK der SED tätige Genossin Hertha Geffke stiessen. Bei den Landtagswahlen im Februar 1921 errang die KPD in Vorpommern fast 19.000 Stimmen gegenüber den 5½ Tausend bei den Reichstagswahlen 1920 und erzielte 1924 bereits rund 50.000 Stimmen. (33)

Aber nicht die trotz mannigfacher Verfolgungen und Terroraktionen erzielten Stimmengewinne waren am wichtigsten, sondern dass die KPD, die bisher nur wenige Ortsgruppen in Vorpommern hatte, sich über das gesamte Gebiet ausdehnte, in Städten und Dörfern festen Fuss fasste und damit grossen politischen Einfluss gewann.

Die KPD in Vorpommern handelte ständig im Sinne des proletarischen Internationalismus, wovon auch die 1922 durchgeführten Spendensammlungen zur Unterstützung des durch die Interventionskriege verwüsteten, hungernden Sowjetlandes zeigten. (34)

Die KPD in Vorpommern war zwar noch jung und musste viele innere Auseinandersetzungen im Prozess ihrer Entwicklung und Festigung bestehen, aber sie existierte und kämpfte. Sie unterschied sich von allen anderen Parteien Vorpommerns, die zahlreich und oft auf der politischen Bildfläche erschienen und zeitweilig durch demagogische Agitation, äusseren Glanz, Macht und Geldmittel einen kometenhaften Aufstieg erreichten, um dann bald wieder in sich zusammenzubrechen oder zur Bedeutungslosigkeit herabzusinken. Die Stärke und Besonderheit der Kommunistischen Partei beruhte dagegen darauf, dass sie als revolutionäre Partei der Arbeiterklasse auf der Grundlage einer wissenschaftlich begründeten Politik, geleitet von der Theorie des Marxismus-Leninismus, zu arbeiten begann. Viele Kommunisten Vorpommerns, die damals in einer der Hochburgen der deutschen Reaktion einen zähen, opferbereiten und schweren Kampf gegen die Junker, Grosskapitalisten und Militaristen führten, stehen heute als Mitglieder und Funktionäre der Sozialistischen Einheitspartei Deutschlands an ent-

scheidenden Stellen des gesellschaftlichen Lebens unserer Deutschen Demokratischen Republik.

Gemeinsam mit Abertausenden neuen und jungen deutschen Kommunisten kämpfen sie getreu ihren revolutionären Traditionen im Geiste des proletarischen Internationalismus, im Geiste der Freundschaft gegenüber den polnischen Kommunisten und dem polnischen Volk.

Sie kämpfen unter dem bewährten Banner des Marxismus-Leninismus gemeinsam mit den über 33 Millionen Menschen der kommunistischen Parteien aller Länder für den Triumph des Sozialismus in der ganzen Welt, unter Anerkennung der führenden Rolle der KPDSU, die als Avantgarde des internationalen Proletariats vor 40 Jahren die Werktätigen Russlands zur siegreichen Oktoberrevolution geführt und damit eine neue Epoche der Menschheitsgeschichte eingeleitet hatte!

ANMERKUNGEN

- (1) Landesarchiv Greifswald Rep. 79 Nr. 3 „Acta des Königl. Polizei-Präsidiums zu Stettin betreffend Unruhen in Stettin am 18. Juni 1917 und die später geplanten Unruhen“
- (2) Ebenda
- (3) Ebenda
- (4) Ebenda
- (5) Ebenda
- (6) Ebenda
- (7) „Volks-Bote“ v. 31. 12. 1918 und 13. 1. 1919
- (8) Universitätsbibliothek Greifswald, *Revolutionsflugschriften aus Pommern*, Sammelband 3, Greifswald II
- (9) „Volks-Bote“ v. 25. 1. 1919
- (10) „Volks-Bote“ v. 5. 4. und 8. 4. 1919
- (11) „Der Kämpfer“ v. 1. 5. 1919
- (12) „Der Kämpfer“ v. 10. 5. 1919
- (13) „Der Kämpfer“ v. 1. 11. 1919
- (14) „Tageblatt für Vorpommern“ v. 26. 9. 1919
- (15) „Tageblatt für Vorpommern“ v. 11. 10. 1919
- (16) „Der Kämpfer“ v. 6. 11. 1919
- (17) Vgl.: Landesarchiv Greifswald Rep. 38 b Richtenberg Nr. 43 „Anarchie, Spartakisten“ und Rep. 38 b Grimmen Nr. 1322 „Geheime Schriftstücke“, Stadtarchiv Stralsund, Akten der Polizei-Direktion zu Stralsund betreffend Bolschewismus und sonstige ähnliche Umtriebe“.
- (18) Henry T. Allen, „Mein Rheinland-Tagebuch“, Berlin 1923, S. 51 (zitiert in: A. Norden, „So werden Kriege gemacht“, Berlin 1950, S. 48)
- (19) „Pommersche Tagespost“ v. 27. 3. 1920
- (20) „Pommersche Tagespost“ v. 9. 4. 1920
- (21) „Der Kämpfer“ v. 20. 3. 1920
- (22) „Der Kämpfer“ v. 19. 3. 1920
- (23) „Pommersche Tagespost“ v. 26. 3. 1920
- (24) G. v. Gottberg, *Zeitfreiwilligen-Regiment Pommern*, Stettin (ohne Datum), S. 49
- (25) „Der Vorpommer“ v. 29. 4. 1920

- (26) Zusammengestellt aus: „Volks-Bote“ v. 12. 6. 1920
- (27) „Tageblatt für Vorpommern“ v. 1. 9. und 3. 9. 1920
- (28) „Der Kämpfer“ v. 1. 8. 1920
- (29) „Der Kämpfer“ v. 10. 8. 1920
- (30) „Der Kämpfer“ v. 11. 8. und 13. 8. 1920
- (31) „Der Kämpfer“ v. 30. 9., 5. 10 und 9. 10. 1920
- (32) „Der Kämpfer“ v. 15. 9., 30. 9 und 22. 10. 1920
- (33) Zusammengestellt aus: „Der Vorpommer“ v. 24. 2. 1921 und 16. 5. 1924
- (34) Stadtarchiv Stralsund, „Akten der Polizei-Direktion zu Stralsund betreffend Bolschewismus und sonstige ähnliche Umtriebe“

Gesellschaft der Freunde des neuen Rußland in Deutschland.

Die gegenwärtige Situation rechtfertigt aufs neue den Hinweis, daß nach Überwindung aller Schwierigkeiten der Aufbau der volkswirtschaftlichen Kräfte der Union der Sozialistischen Sowjet-Republiken ununterbrochene Fortschritte gemacht hat. Die Anerkennung Rußlands durch England und die anderen Großstaaten hat eine neue Bahn schneller Entwicklung geschaffen, auf der Deutschland nicht zurückbleiben darf. Deutschland, das durch den Rapallo-Vertrag zuerst die Beziehungen zu seinem östlichen Nachbar wiederangeknüpft hat, darf nicht ins Hintertreffen geraten. Über alle Vorurteile und alle durch Boswichtigkeit oder Ungeschicklichkeit hervorgerufenen Störungen hinweg läßt es sich die vor einem Jahr in Berlin gegründete und jetzt über das ganze Reich ausgedehnte „Gesellschaft der Freunde des neuen Rußland in Deutschland“ angelegen sein, dahin zu wirken, daß die beiden schon von Natur aufeinander angewiesenen Nachbarländer kulturell und wirtschaftlich in ein engeres, durch keine Vorurteile getrübtetes Verhältnis gelangen. Das geistige und wirtschaftliche Leben in Rußland, das die Aufmerksamkeit aller Kulturvölker auf sich lenkt, richtet seine Ausstrahlungen in hervorragendem Maße auch auf Deutschland. Studienkommissionen sind in ständiger Wechselwirkung zwischen beiden Ländern tätig, die wichtigsten Werke deutscher Gelehrter und Dichter werden ins Russische übersetzt und vom russischen Staatsverlag herausgegeben. Viele Kreise des deutschen Volkes wissen aber noch immer nicht, welche ungeheure Aufnahmefähigkeit und welche tiefgehende Freundschaft dem sonst völlig isolierten deutschen Volke, seiner Industrie und seiner Geistesarbeit in Rußland gegenüber allen anderen weltwirtschaftlichen Monopolarisierungs- und ökonomischen Kolonisierungsbestrebungen geboten wird.

Die „Gesellschaft der Freunde des neuen Rußland in Deutschland“ hat für die wechselseitige Förderung und Durchdringung bereits ein gutes Stück Arbeit geleistet. Sie will, wie es in ihrem programmatischen Gründungsaufruf hieß, „... ohne Ansehen der Partei ... alle an dem wirtschaftlichen und geistigen Aufstieg beider Länder Interessierten vereinigen, sachliche Ausführungen über die wirtschaftlichen und kulturellen Strömungen in Rußland geben und die praktische Zusammenarbeit beider Länder vermitteln.“

Zur Erfüllung dieser Aufgaben werden durch unsere Geschäftsstelle und das russische Informationsbureau zuverlässiges Material über die Verhältnisse in Rußland gesammelt, Vortrags- und Diskussionsabende über Wirtschaft, Technik, Wissenschaft, Kunst, Erziehung, soziale Fürsorge, Medizin, Rechtssprechung usw. in den hierfür geschaffenen Sektionen oder in öffentlichen Versammlungen veranstaltet. In Aussicht genommen sind wechselseitige Ausstellungen in Deutschland und Rußland, Kursabende, Aufführungen neuer russischer Bühnen- und Musikwerke, Lichtbildvorführungen usw.

Eine Bibliographie über Rußland erscheint laufend in der von der Gesellschaft herausgegebenen Zeitschrift „Das neue Rußland“, die sich insbesondere mit den Problemen des wirtschaftlichen und kulturellen Wiederaufbaus befaßt. Die Vermittlung von Studienreisen, der Austausch von Lehrenden und Lernenden, sowie die Unterstützung in notleidender Weise durch die hierfür in Betracht kommenden russischen Kreise ist in den letzten Monaten bereits erfolgreich in die Wege geleitet worden.

Über das Russische Mittelswerk für die deutschen Gelehrten ist bereits in Nummer 12 unserer Zeitschrift berichtet worden. Es wird jetzt auch für die Witwen und Waisen deutscher Gelehrter weitergeführt. Von den öffentlichen Veranstaltungen, die zumeist im Pienarsitzungs-saal des ehemaligen Herrenhauses stattfanden, seien nach den ersten Vorträgen von Prof. Braun, Dr. Graf Arco, Dr. Helene Stöcker, Dr. Adolf Behne und Dr. Max Osborn die instruktiven Referate von Dr. Goldenberg, Dr. Audern, Dr. Ludwig Haas, Prof. Dr. J. Goldstein und Herrn Redakteur Franz Lehnhold erwähnt.

Die Zahl der Mitglieder aus allen Berufsschichten, ist in ständiger Zunahme begriffen. Von bekannten Persönlichkeiten greifen wir heraus:

Dr. med. Fritz Arco-Berlin; Freiherr von Baumhach-Berlin; Georg Bernhard-Berlin, Co-Redakteur der Vossischen Zeitung; Prof. Peter Böhrens-Berlin; Dr. Adolf Böhm-Berlin; Waldemar Bousels-Ambau; Prof. Bruno Berlin; Technische Hochschule, Gustav Fischer-Lexize, Dirigent; Prof. der Musik Adolf Busch-Barmstadt; Prof. G. David, Universität Frankfurt a. M.; Dr. Alfred Dehlin-Berlin; Prof. Albert Einstein-Berlin; Prof. Paul Elzer-Berlin; Verleger S. Fischer-Berlin; Reich-Rat Prof. Dr. med. Friedrich Friedmann-Berlin, Universität; Prof. Dr. Hermann Gocht-Berlin, Universität; Dr. Ludwig Haas, M. d. R.; Julius Hart-Berlin, Schriftsteller; Jan Henze-Berlin; Geh. Reg.-Rat Prof. Dr. Heide-Berlin; Leopold Jessner-Berlin, Intendant des Staatstheater Kassel; Bernhard Kellermann-Berlin, Schriftsteller; Prof. Leo Kesenberg-Berlin, Kultusminister; Prof. P. Lange-Berlin, Zentralinstitut für Erziehung und Unterricht; Prof. Dr. Leon-Hamburg, Rektor der Universität; Prof. Dr. med. W. Liepmann-Berlin; Prof. Dr. M. Liepmann-Hamburg; Paul Loh-Berlin, ehem. Präsident des Reichsrates; Prof. Ludw.-Berlin, Technische Hochschule; Thomas Mann-Witten, Schriftsteller; Prof.

Ulotka Towarzystwa Przyjaciół Nowej Rosji w Niemczech. W walce o utrwalenie państwa radzieckiego — ojczyzny proletariatu całego świata komuniści niemieccy starali się dotrzeć do wszystkich środowisk, zwłaszcza środowisk intelektualnych.

Członkami Towarzystwa Przyjaciół Nowej Rosji byli m. in. prof. Albert Einstein oraz znani pisarze Bernhard Kellermann i Tomasz Mann.

WPŁYW WIELKIEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ ORAZ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO NA RUCH ROBOTNICZY NA POMORZU ZACHODNIM PO ROKU 1917.

(Streszczenie)

Pierwsza imperialistyczna wojna światowa uświadociła nam dokładnie kryzys kapitalistycznego systemu. Wielka Rewolucja Październikowa w Rosji w 1917 roku rozpoczęła nową epokę w historii, gdyż w zwycięskim swym pochodzie stworzyła bazę i podstawę marszu do nowego światowego systemu — socjalizmu.

Dnia 8 listopada 1917 roku w „Dekrecie o Pokoju”, Lenin ogłosił chęć zakończenia morderczej imperialistycznej wojny. Związek Radziecki stał się tym samym dla klasy robotniczej symbolem pokoju.

24 listopada 1917 roku rozrzucono ulotki w śródmieściu Szczecina, w dzielnicy robotniczej Drzetowo i po zakładach pracy jak np. w stoczni Wulkan. W ulotkach tych powoływano się na „Dekret o Pokoju” i wzywano ludność do masowych demonstracji. Niektóre ulotki nosiły dopisek zrobiony ołówkiem „o trzeciej godzinie na pl. Królewskim” tzn. dzisiejszym pl. Żołnierza.

Prezydium policji, które otrzymało wiadomość o zamierzonych demonstracjach, zarządziło ostre pogotowie całego garnizonu. Mimo zakazu demonstracji na pl. Królewskim stawili się kierownicy oraz wielu członków Niezależnej Socjalistycznej Partii Niemiec z terenu miasta i powiatu szczecińskiego. Kilka tygodni później — 25 stycznia 1918 roku — w godzinach wieczornych Niezależna Socjalistyczna Partia Niemiec, rozrzuciła ulotki w niektórych dzielnicach Szczecina oraz w Drzetowie i na Turzynie, w których w ostrej formie protestowała przeciw żądaniom niemieckich imperialistów w Brześciu Litewskim.

Tow. August Horn, oraz 7-miu członków Niezależnej Socjalistycznej Partii Niemiec zostało aresztowanych i skazanych przez sąd wojenny. Terrorem tym nie złamano jednak postawy mas. W odezwie wydanej dnia 31 stycznia 1918 roku w Szczecinie, generał von Vietinghoff zmuszony był jeszcze stwierdzić, że: „Fala agitacji przechodzi przez naszą ojczyznę.”

W połowie lutego 1918 roku lewica postępowych radykałów rozdała ponownie robotnikom zakładu „Wulkan” ulotki, w których czytamy: „Ex oriente lux” — ze wschodu światło — spójrzcie dumni i pełni radości na waszych braci w Rosji, którzy odważyli się na wielki i konieczny czyn roszadzenia bramy naszej i waszej wolności... Dla nas istnieje tylko jeden wróg — militarizm, dla którego sami będziemy sędziami, by zapewnić sobie szczęście i spokój... Dlatego precz z kapita-

lizmem i militaryzmem, precz z gnębiącym i morderczym imperializmem... Wojna — wojnie, niech żyje pokój”.

(podpisy)

W rewolucji listopadowej 1918 roku powstali także robotnicy Pomorza Zachodniego, domagając się zakończenia bezmyślnej i dla Niemiec już przegranej wojny oraz dalszego marszu do socjalizmu. Klasa robotnicza miasta Szczecina zarządziła dnia 11 listopada 1918 roku strajk generalny, w którym wzięło udział tysiące robotników i na którym wysunięto 13-scie żądań — między nimi także żądanie uspołecznienia wielkich zakładów pracy i stworzenia republiki socjalistycznej. Niewątpliwie dla klasy robotniczej Pomorza Zachodniego Wielka Rewolucja Październikowa była bodźcem i przykładem. Dowodzą tego utworzone rady robotnicze i żołnierskie. Niemniej Rady te na Pomorzu Zachodnim były raczej tylko radami z nazwy.

Niezależnie od szczerých postępowych sił nie odegrały żadnej rewolucyjnej roli, bowiem kluczowe stanowiska w nich opanowali oportuniści. Nie zdołano odebrać władzy junkrom i wielkim kapitalistom, nie rozbito starego aparatu państwowego i nie ustanowiono dyktatury proletariatu. Brak teoretycznego i politycznego doświadczenia jak również i zakorzeniona głęboko jeszcze na Pomorzu Zachodnim tradycja prawicy socjalistycznej, stanowiły poważną przeszkodę w walce rewolucyjnej. Klasa robotnicza wierzyła wówczas, że abdykacja Cesarza Wilhelma i utworzenie socjalistycznego rządu stworzy wystarczającą gwarancję dla rozwoju demokracji i socjalizmu. Klasa robotnicza nie dostrzegała wówczas jeszcze braku marksistowskiej i leninowskiej partii, która w Rosji doprowadziła do zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej umożliwiając tym samym budowę socjalizmu.

Coraz bezczelniejsze wystąpienia antyrewolucyjnych elementów przekonały jednak szybko wielką część klasy robotniczej Pomorza Zachodniego o konieczności utworzenia miejscowych grup Komunistycznej Partii Niemiec.

Gdy 29 grudnia 1918 roku członkowie szczecińskiej grupy Spartakusa zwołali w Filharmonii pierwsze swe zebranie, zebranie to zostało rozbite przez chuligańskie elementy, z których większość stanowili żołnierze.

W licznych reakcyjnych ulotkach, które rozrzucono na Pomorzu Zachodnim czytamy poniższe oszczerstwa i kłamstwa:

„...gdzie tylko docierają ich hordy przeciwnicy bolszewizmu są natychmiast wpisywani na specjalne listy i skazywani na śmierć. I to na jaką śmierć. Skazanych dosłownie ćwiartowano, żywcem przygważdżano do stołu, grupami pędzono na lód, na którym godzinami musieli wyczekiwać zepchnięcia do wody. Każda kobieta ponad lat 18-cie jako mienie państwowe, była przedmiotem ohydnych gwałtów. Tylko najbardziej zbrodnicza fantazja potrafi wymyśleć gwałty, które miały i jeszcze mają miejsce.”

Mimo podłej propagandy i terroru, postępowy odłam klasy robotniczej Pomorza Zaodrzańskiego doszedł jednak szybko do przekonania, że komuniści, którzy pokazali w Związku Radzieckim jak należy walczyć z wrogami ludu, winni się stać na Pomorzu Zaodrzańskim awangardą rewolucyjnego ruchu socjalistycznego. Ruch ten najpierw ujawnił się w Szczecinie. W styczniu 1919 roku, gdy rozeszła się wiadomość o podłym morderstwie dokonanym na przywódcach Komunistycznej Partii Niemiec Róży Luksemburg oraz Karolu Liebknechcie, robotnicy większych szczecińskich zakładów metalowych zorganizowali strajk protestacyjny. Kilka tysięcy robotników demonstrowało na ulicach miasta i wymusiło wywieszenie czerwonych chorągwi.

Działalność partii komunistycznej w Szczecinie ugruntowała się z początkiem kwietnia 1919 roku. W czasie tym rozwinęto pod kierownictwem tow. Karola Schulza, delegowanego przez Centralę Komunistycznej Partii Niemiec z Berlina, ożywioną działalność propagandową. Jak wiadomo, pierwsza wielka masówka szczecińskich komunistów odbyła się już dnia 3 kwietnia 1919 roku w „Nowym Kasynie”. Ze zgrozą reakcja szczecińska przyglądała się rozwojowi ruchu komunistycznego. Elementy antyrewolucyjne krwawym gwałtem usiłowały jednak powstrzymać działalność komunistów. Gdy dnia 27 kwietnia 1918 roku na placu Zamkowym odbywało się zwołane przez komunistów zebranie w którym wzięło udział około 800 osób, soldateska osławionego Poensgena brutalnie otworzyła do nich ogień. W następstwie doszło do krwawych walk ulicznych, w czasie których wielu zostało zabitych i rannych.

Ta krwawa prowokacja nie mogła jednak powstrzymać rosnącego wpływu Komunistycznej Partii Niemiec.

Pod koniec roku 1919/20 najważniejsze bazy znajdowały się oprócz Szczecina również i w miejscowościach Greifswald, Anklam, Torgeno i Swinoujście. Mimo wrogiej propagandy i prześladowania partia w miejscowościach tych utrwalała się i rosła. Wielkie znaczenie grup Komunistycznej Partii Niemiec na tych terenach polegało przede wszystkim na tym, że stanowiły one podstawę bojowej partii rewolucyjnej — fundament jedności robotniczej. Było to niewątpliwie najważniejszym osiągnięciem walk rewolucyjnych proletariatu Pomorza Zachodniego.

Następujące ogłoszenie świadczy o głębokim uznaniu dla Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz Komunistycznej Międzynarodówki — cytuję:

„Do rewolucyjnego proletariatu Szczecina.

W piątek, 7 listopada 1919 r. o godz. 10 w „Nowym Kasynie” odbędzie się wielka manifestacja przyjaźni z okazji rocznicy rosyjskiej rewolucji proletariackiej dla międzynarodowego ruchu komunistycznego. Wszyscy rewolucyjni czujący i myślący proletariusze winni w niej wziąć udział.

*Komunistyczna Partia Niemiec
Związek „Spartakusa”
w Szczecinie*

Już wówczas komuniści i robotnicy nieśli wysoko sztandar międzynarodowego ruchu robotniczego i przyjaźni do narodów Związku Radzieckiego. Siły te jednak były terroryzowane i prześladowane przez kontrrewolucję. Liczne tajne dokumenty z końca 1919/20 roku na Pomorzu Zaodrzańskim świadczą, że przeciw ruchowi komunistycznemu i rewolucjonistom wydano zarządzenia, listy gończe i zarządzono specjalną obserwację osób powracających z ZSRR.

W marcu 1920 roku z chwilą wybuchu monarchiczno-militarystycznego puczu Kappa, kontrrewolucja na Pomorzu Zaodrzańskim przeszła do bezpośredniego, gwałtownego i zorganizowanego natarcia. Celem jej było ustanowienie dyktatury wojskowej i likwidacja ruchu socjalistycznego. W ramach wydarzeń międzynarodowych pucz Kappa zaliczyć należy do akcji, którą podjął imperializm dla obrony własnego rozkładającego się systemu, przeciw socjalistycznemu ruchowi międzynarodowego proletariatu.

W planach imperialistów, Niemcy odgrywały specjalną rolę. Miały one bowiem stanowić taran przeciw Związkowi Radzieckiemu i socjalizmowi. Głównodowodzący armii amerykańskiej, generał amerykański Henry Allen pisze po pierwszej wojnie światowej dnia 15. I. 1920 roku w swym dzienniku:

„Najprzystatniejsze państwo, które winno odeprzeć bolszewizm — to Niemcy. Aneksja terenów rosyjskich przez Niemcy, zajęłaby je na dłuższy czas i zmniejszyłaby napięcie wobec Europy zachodniej.”

Pucz Kappa, bez wątpienia uważać należy za poprzednika faszyzmu, zagrażał nie tylko brutalnym uciskiem klasie robotniczej i ruchowi socjalistycznemu wewnątrz Niemiec, ale w sytuacji międzynarodowej stanowił wzmocnienie imperia-
lizmu w jego walce z socjalistycznym ruchem robotniczym i jego ośrodkiem — Związkiem Radzieckim. Wielki strajk generalny i zbrojna akcja robotników zlikwidowały pucz na Pomorzu Zaodrzańskim, który swymi terenami rolniczymi na wschodzie i północy stanowił główną bazę puczystów w Niemczech. Zwarta akcja klasy robotniczej zlikwidowała puczystów na Pomorzu Zaodrzańskim i zmusiła ich do ustąpienia.

Przywódca Niezależnej Socjalistycznej Partii Niemiec na Pomorzu tow. Horn oświadczył:

„Wykorzystujemy sytuację dzisiejszą, aby przeforsować nasze żądania ustanowienia republiki rad”.

Żądania te objęły takie miejscowości jak: Gardziec, Greifswald, Anklam i inne. W okolicach Wusterhusen, Uckermünde, Randorn i wielu miejscowościach powstawały uzbrojone formacje, które podjęły walkę z puczystami. W miejscowości Torgelow, która znajdowała się w rękach uzbrojonych robotników utworzono czerwoną, proletariacką sotnię. 20 marca demonstrowało tutaj tysiące uzbrojonych robotników miejskich i wiejskich. Jak stwierdzają raporty, utworzona w Szczecinie „Czerwona Armia” rekrutowała się z robotników o stanie liczebnym około 9.000 osób. Armia ta wyposażona była w broń, karabiny maszynowe, granaty ręczne i opancerzone łodzie. Centrum tej armii była śtocznia „Wulkan”, którą robotnicy rozbudowali na swą twierdzę. Dowódcą jej był cieśla okrętowy Hannes Mengel. Walki z puczystami wzmocniły szeregi rewolucjonistów Pomorza Zaodrzańskiego i doprowadziły do znacznego rozwoju sił lewicowych. Wpływ młodej Komunistycznej Partii Niemiec w okresie tym gwałtownie wzrastał.

Wielu członków, a nawet całe grupy Socjalistycznej Partii Niemiec rozczarowane oficjalną prawną-socjalistyczną polityką, przechodzi do Niezależnej Socjalistycznej Partii Niemiec. Wpływy jej więc wybitnie się zwiększają, szczególnie w miejscowościach Pasewalk, Uckermünde, Demmin, Gardziec i Usedom. W miejscowościach Heringsdorf, Lassan, Wilhelmsdorf, Koenigsfelde i Świnoujściu, prawie całe grupy socjaldemokratyczne przechodzą do Niezależnej Socjalistycznej Partii Niemiec.

Komunikat oficjalny z 25 kwietnia 1920 roku brzmi dosłownie:

„Wynikiem puczu Kappa jest dalsze wzmocnienie ruchu lewicowego.”

W następnych tygodniach, aż do wyborów do sejmu Rzeszy, Socjalistyczna Partia Niemiec co prawda wzmocniła się na Pomorzu Zachodnim, lecz mimo to w wyborach dnia 6 czerwca 1920 roku straciła w porównaniu z rokiem 1919 przeszło połowę głosów wyborców. Niezależna Socjalistyczna Partia Niemiec natomiast 82.000 tysiącami głosów powiększyła 6-krotnie swój udział w wyborach i stała się tak silną jak Socjalistyczna Partia Niemiec — Komunistyczna Partia Niemiec, która kandydowała po raz pierwszy, osiągnęła na Pomorzu Zaodrzańskim 5½ tysiąca głosów. Rozwój rewolucyjnej świadomości robotników oraz związek klasy robotniczej Pomorza Zachodniego ze Związkiem Radzieckim, znajduje latem 1920 roku swój wyraz w międzynarodowej akcji proletariackiej pod hasłem „ręce precz od Związku Radzieckiego”. W Greifswaldzie Komunistyczna Partia Niemiec, Nie-

zależna Socjalistyczna Partia Niemiec i Socjalistyczna Partia Niemiec zorganizowały wspólny wiec protestacyjny przeciw transportom wojska i materiałów z zachodu, przeznaczonych na wojnę interwencyjną przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Zebrani z uznaniem witają uchwałę Związku Niemieckich Kolejarzy o przeciwstawieniu się tranzytom wojska i amunicji do Polski i wyrażają głęboką sympatię hamburskim robotnikom za rozbrojenie czechosłowackich oddziałów. Zebrani żądają natychmiastowego podjęcia politycznych i gospodarczych stosunków ze Związkiem Radzieckim i zastrzegają sobie wszelkie dalsze dyspozycje. W każdym wypadku ataku na rosyjską i niemiecką rewolucję reakcja spotka się ze zdecydowanym oporem szczecińskiej klasy robotniczej. 6 sierpnia robotnicy szczecińscy zatrzymują statek „Derfflinger” który z zapasem miotaczy min i amunicji wszedł do portu szczecińskiego. Na innym zebraniu rad zakładowych wielkiego Szczecina z dnia 11 sierpnia porządek obrad przewidywał również zajęcie stanowiska w stosunku do transportów amunicji i do apelu socjalistycznej partii Centralnego Niemieckiego Związku Zawodowego. Na zebraniu tym i Związek Marynarzy postanowił na przyszłość przeszkodzić transportom amunicji.

W okresie tym, na podstawie doświadczeń i pod wpływem wojennych powodzeń Związku Radzieckiego przeciwko interwencji, najbardziej postępowe socjalistyczne siły Pomorza Zaodrzańskiego, usiłowały nawiązać kontakt z socjalistyczną partią, która choć jeszcze młoda i liczbowo niewielka, zdążyła w walce z reakcją o socjalizm — wykazać już jasność swych celów i pełną konsekwencję. Zagadnienie przystąpienia do III-ciej Komunistycznej Międzynarodówki, stanowiło przedmiot gwałtownych sporów w łonie samej Niezależnej Socjalistycznej Partii Niemiec. 20 października większość członków Niezależnej Socjalistycznej Partii Niemiec na Pomorzu Zaodrzańskim głosowało za przystąpieniem do Komunistycznej Międzynarodówki w myśl 21 leninowskich punktów. W Szczecinie na przykład głosowało za przystąpieniem do III-ciej Międzynarodówki 103 przeciw 86-ciu, w okręgu szczecińskim 422 przeciw 102, w Greifswaldzie natomiast zdecydowana większość delegatów. Redakcja gazety „Bojownik” oraz większość pomorskich funkcjonariuszy partyjnych w obawie przed utratą swych stanowisk nadal jednak wypowiadała się za Niezależną Socjalistyczną Partią Niemiec. Siłom tym udało się w końcu pozyskać więcej członków na Pomorzu Zaodrzańskim dla Niezależnej Socjalistycznej Partii Niemiec, niż wynosiła ilość, która głosowała za przystąpieniem do Międzynarodówki. Mimo to w grudniu 1920 roku doszło na Pomorzu Zaodrzańskim do połączenia się znacznej części członków Niezależnej Socjalistycznej Partii Niemiec z Komunistyczną Partią Niemiec w Zjednoczoną Partię Komunistyczną. Stąd Komunistyczna Partia Niemiec, która do roku 1921 nazywała się Zjednoczoną Partią Komunistyczną Niemiec, stała się także na Pomorzu Zaodrzańskim rewolucyjną partią mas, do której przyłączyło się wielu wartościowych pracowników, jak na przykład towarzysza Herta Geffke, pracująca jeszcze dzisiaj w Centralnym Komitecie S.E.D. Przy wyborach do sejmu w lutym 1921 roku Komunistyczna Partia Niemiec uzyskiwała na Pomorzu Zachodnim prawie 19.000 głosów w porównaniu z 5½ tysiącem przy wyborach w 1920 roku. W 1924 roku Komunistyczna Partia Niemiec osiągnęła już 50.000 głosów.

Komunistyczna Partia Niemiec na Pomorzu Zaodrzańskim działała stale zgodnie z założeniami proletariackiego internacjonalizmu, o czym świadczy również przeprowadzona w 1921 roku zbiórka celem niesienia pomocy Związkowi Radzieckiemu, zniszczonemu wojną interwencyjną i głodem. Siła i odrębność Komunistycznej Partii polegała na tym, że rozpoczęła swą działalność jako rewolucyjna partia klasy robotniczej, w oparciu o naukowo uzasadnioną politykę, kierowaną

zgodnie z teorią marksizmu-leninizmu. Wielu komunistów Pomorza Zaodrzańskie-
go, którzy w bastionie reakcji prowadzili wówczas twardą, ofiarną i ciężką walkę
z junkrami, kapitalistami i militarystami, zajmuje dzisiaj jako członkowie i pra-
cownicy Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec poważne stanowiska w życiu spo-
łecznym naszej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wspólnie z wielotysięcz-
nymi masami nowych i młodych komunistów niemieckich walczą oni dzisiaj —
wierni tradycjom międzynarodowego internacjonalizmu i duchowi przyjaźni do
polskich komunistów i narodu polskiego.

Wspólnie z 33 milionami towarzyszy partii komunistycznych wszystkich kra-
jów, walczą oni pod wypróbowanym sztandarem marksizmu-leninizmu na całym
świecie — walczą o uznanie kierowniczej roli Komunistycznej Partii Związku Ra-
dzieckiego, która 40 lat temu jako awangarda międzynarodowego proletariatu,
wezwała rosyjską klasę robotniczą do zwycięskiej Wielkiej Rewolucji Październi-
kowej — kładąc tym czynem podwaliny nowej epoki historii ludzkości.

MIEJSCE POMORZA ZACHODNIEGO W REWOLUCJI LISTOPADOWEJ 1918 R. W RZESZY NIEMIECKIEJ

Rewolucja Październikowa w Rosji, dzięki zwycięstwu której Rosja wyszła z wojny światowej, siłą rzeczy musiała odbić się potężnym echem w Rzeszy Niemieckiej, która była wyczerpana przeciągającą się wojną tak militarnie, jak i gospodarczo. Ludność niemiecka, której władze cesarskie zgotaowały los życia koszarowego, nękana głodem, przymuszana do pracy na rzecz armii i gospodarki wojennej, pragnęła pokoju. Nastroje te były tym bardziej silne, że klęski wojenne ponoszone przez Niemcy w końcowej fazie wojny jeszcze bardziej dobitnie wskazywały na beczelowość wyrzeczów ludności, których od niej domagały się władze kaiserowskie. W związku z tym cesarstwo stało się dla szerokiej rzeszy ludności Niemców uosobieniem wszystkich nieszczęść, głodu i przegranej wojny, bez obalenia którego osiągnięcie pokoju nie wydawało się możliwym. Zniechęcone przeciągającą się wojną masy żołnierskie także pragnęły zakończenia rzezi wojennej. Nic też dziwnego, że gdy rząd ks. Maxa Badeńskiego zapoczątkował rokowania w sprawie zaprzestania działań wojennych i gdy mimo tego dowództwo floty zamierzało jej użyć przeciwko Anglii i wydało 29 października 1918 r. rozkaz wypłynięcia floty na morze, na tę zbrodniczą prowokację, która mogłaby kosztować ok. 80 tys. istnień ludzkich, marynarze w Kilonii odpowiadają wygaszeniem ognisk w paleniskach okrętowych. W Kilonii władzę obejmują zbuntowani marynarze i popierający ich strajkujący robotnicy, zrzeszeni w Radzie Robotniczej i Żołnierskiej.

Za przykładem rewolucji rosyjskiej w Niemczech powstają rady robotnicze i żołnierskie, które przejmują w swoje ręce władzę w szeregu miejscowości, obalając monarchię (w Bawarii w dniu 7 listopada 1918 r., w Brunświku w dniu 8 listopada 1918 r.). W południe 9 listopada rewolucja zwycięża również i w Berlinie. Robotnicy berlińscy na wezwanie grupy Spartakusa i rewolucyjnych przywódców już z rana 9 listopada obwołują na demonstracjach ulicznych republikę socjalistyczną. Pod ich naciskiem zostaje tegoż dnia ogłoszona abdykacja cesarza i na stanowisko kanclerza Republiki zostaje powołany przywódca SPD — Ebert. Zrodzona przez rewolucję listopadową w Niemczech republika stanęła przed problemem dalszego swego kierunku rozwoju. Marksizm-leninizm uczy, że dalsze zmiany społeczne zależą od układu sił klasowych.

W Niemczech w tym okresie czasu najpotężniejszą siłą stanowiła klasa robotnicza. W jej szeregach działały 2 partie: SPD (Sozialistische Partei Deutschlands — Socjalistyczna Partia Niemiec) i USPD (Unabhaengige Sozialistische Partei Deutschlands — Niezależna Socjalistyczna Partia Niemiec). Pierwsza z nich — SPD, na czele której stali przywódcy tacy jak Ebert, Scheidemann, Noske, Suedekum, była w teorii i praktyce opanowana przez oportunizm. Druga zaś partia

Erklärung der kommunistischen Reichstagsfraktion

Die schicksalreiche Wüstenkammer enthält die geheimnisvolle Karte der Insel.

Der revolutionäre Haß der Arbeiterklasse, der auch in der kommunistischen Partei, soll wie gewöhnlich, Raub vermahnt werden.

Die Wahlprüfungen reihen sich jetzt die letzten Tage der Verfassung und Demokratie von neuem.

Die Arbeiterkassette hatte aber keine Veranlassung, von Generalleutnant, das aus dem Reichshausen des Reichsgeheimrat

Der Führer einer Reichswehrkommission wird mit Zustimmung des Reichstages (bayerisches Parlament) und dieser bezeichneten Regierung einem Landesgouverneur aus dem Willen der Schwabingerer befehlen.

[illegible]

Zum Namen des arbeitenden Volkes mit Herz und
Händen der deutschen Nation ruft ich:

Hort mit der Regierung des Hungers!

Der Unterbrückung des arbeitenden Volkes

der Gesellschaften Denkschrift
Zurück mit der Aufschrift: "Denkschrift"

General von Secklitz ist ein sehr geschätzter Mann.

terliche Gewalt auf. Er war es, der den

Binnenfeldzug gegen England

organisiert hat. Wir sind es, der das

Strikrecht aufgehoben

[illegible]

Die nationale Diktatur ist eine Sünde. Der Diktator von Secht wagt nicht, die Stilles und Krapp und die Junier zu beschützen, um Brot für das hungere de Stilles u. Mährland zu beschaffen. Er wird es ausführen, an die Jungfrauen. Der General von Secht wird nicht mehr sein.

trat von den Tautern in schne

[illegible][illegible]

Die Sozialdemokratie

[illegible]

Im Jahre 1870 hat sich die Zahl der Arbeiter bei
den Eisenwerken von 1870 auf 1871 um 1000
in Folge von Aufträgen.

[illegible]

Aufmerksamkeit der Arbeitsteilnehmer

Im Kampf gegen die missliche Lage der Kultur werden wir den besonnensten Willen haben und den

Sieg der proletarischen Diktatur!

Die letzte hier benannte Partei: Die Arbeiter!

Q4. Ich bin die französische Internationals!

W odpowiedzi na rozwiązanie KPD w 1923 roku komunistyczna frakcja parlamentarna w Reichstagu wzywa do walki przeciw zagrażającej narodowi niemieckiemu dyktaturze faszystowskiej.

— USPD, na której czele stali Haase, Kautsky, a do której należeli i członkowie rewolucyjnej grupy Spartakusa (m. in. Róża Luxemburg i Karol Liebknecht) była centrystowska, skupiająca w swoich szeregach zarówno elementy lewicowe, jak i oportunistyczne. Wspomniana grupa Spartakusa była nieliczna i słabo zorganizowana, toteż nie mogła mieć i nie miała dużego wpływu na rozwój wypadków.

Początkowo partie prawicowe reprezentujące interesy junkrów i burżuazji, zdeorientowane upadkiem monarchii, większej aktywności politycznej nie wykazywały.

Aczkolwiek Niemcy były dojrzałe do rewolucji socjalistycznej, tym niemniej rewolucja niemiecka musiała rozstrzygnąć szereg zadań rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. W Niemczech bowiem aż do wybuchu wojny światowej ustroj polityczny był najbardziej zacofany w Europie Zachodniej — prawo organu przedstawicielskiego jakim był Reichstag sprowadzało się praktycznie jedynie do uchwalania kredytów, w innych sprawach uchwały podejmowane przezeń nie były dla rządu cesarskiego wiążące. Nie była rozwiązana także i kwestia agrarna — junkrzy — właściciele wielkich majątków ziemskich, nie tylko ekonomicznie podporządkowywali sobie chłopów, ale i politycznie panoszyli się w swoich okręgach, nie licząc się zupełnie z interesami chłopów.

Nic tedy dziwnego, że specyficzną cechą rewolucji niemieckiej było przybranie socjalistycznych, radzieckich form bez względu na ich wewnętrzną treść. Powstały rząd republiki w dniu 10 listopada nazwał się Radą Pełnomocników Ludowych. W skład jego weszło po 3 przedstawicieli SPD i USPD. W organach administracji centralnej i miejscowej pozostają jednak na swoich stanowiskach urzędnicy cesarscy, a w armii zostaje zachowany ten sam korpus generalski i oficerski. Rada Pełnomocników Ludowych wzywa do zachowania spokoju oraz porządku i nie wykracza poza ramy ustroju kapitalistycznego w swojej pierwszej deklaracji z dnia 12 listopada.

Rewolucja listopadowa w Niemczech rozpoczęła się bowiem nie jako rewolucja socjalistyczna, ale jako rewolucja burżuazyjno-demokratyczna. Najbliższe jej zadania nosiły charakter demokratyczny: obalenie monarchii, utworzenie republiki demokratycznej, zakończenie rzezi wojennej. Rewolucja na pierwszym etapie nie stawiała żadnych zadań o charakterze socjalistycznym: likwidacji kapitalistycznych monopolii, socjalizacji przemysłu itp. Socjalistyczną formę rewolucji niemieckiej należy tłumaczyć tym, że proletariatus, który odegrał kierowniczą i decydującą rolę w ruchu rewolucyjnym mając już poza sobą długoletnie doświadczenie walki klasowej zdołał przejawiać w formach ruchu rewolucyjnego swoje dążenie do socjalizmu. Należy pamiętać, że rewolucja listopadowa w Niemczech odbywała się w warunkach, kiedy proletariatus niemiecki znajdował się pod silnym wrażeniem rewolucji październikowej, która niedawno zwyciężyła w Rosji. Jednak dążenie niemieckich robotników do socjalizmu, dopóki uważali oni Scheidemanna i Kautsky'ego za swoich przywódców w walce o socjalizm, nie było możliwe do osiągnięcia.

Niedojrzałość polityczna proletariatusu niemieckiego wyraziła się także w tym, że utworzywszy rady, które stały się realną siłą polityczną mogącą objąć władzę w kraju, oddał hegemonię w radach przywódcom SPD, którzy nie byli zainteresowani we wprowadzeniu władzy rad. Już pierwszy ogólnoniemiecki Kongres Rad Robotniczych i Żołnierskich (16—21 grudnia 1918 r.), w którym większość uzyskała SPD, postanowił oddać władzę w ręce zwołanego Zgromadzenia Narodowego, do którego miał przygotować wybory utworzony w listopadzie rząd socjalistyczny. Zwycięstwo SPD na Kongresie Rad spowodowało usunięcie z Rady Przedstawicieli

Ludowych członków USPD i utworzenie rządu złożonego wyłącznie z przedstawicieli SPD.

Niezadowolenie przedstawicieli lewicy z niezdecydowanej i chwiejnej polityki USPD było przyczyną ich organizacyjnego wystąpienia z USPD i utworzenia prawdziwie rewolucyjnej partii — KPD — w dniu 30 grudnia 1918 r. Utworzenie KPD oznaczało, że niemiecki ruch robotniczy uzyskał partię, która była w stanie pokierować konsekwentnie jego walką o socjalizm. Przeciwko nowoutworzonej KPD wystąpiły nie tylko partie reakcyjne, ale również i SPD. W styczniu 1919 roku przeciwko walczącym robotnikom rząd Socjal-demokratyczny wysłał wojska, które łamią ich opór, aresztują, a następnie mordują przywódców KPD Różę Luksemburg i Karola Liebknechta. W warunkach terroru przeciwko rewolucyjnej części proletariatu odbywają się wybory do zgromadzenia narodowego. Opanowane przez ugodowych przywódców SPD Rady nie stają na czele wystąpień robotników, jakie miały miejsce w styczniowych dniach w Berlinie. Rady, kierowane przez socjaldemokrację dążą do utrzymania współpracy z organami administracji państwowej, przeciwstawiają się wystąpieniom robotników.

Ośmielona klęską robotników berlińskich burżuazja niemiecka wzmacnia swoją aktywność polityczną. Tworzy ona korpusy ochotnicze tzw. Freikorpsy mające za zadanie tłumienie wystąpień rewolucyjnych. Rząd Socjaldemokratyczny nie przeciwstawia się zupełnie tej akcji cóż więc dziwnego, że wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego wyrażają zwycięstwo burżuazji nad robotnikami walczącymi o władzę Rad.

Zgromadzenie Narodowe w obawie przed zrewolucjonizowanymi robotnikami Berlina obiera swoją siedzibę w Weimarze. Zostaje utworzony rząd koalicyjny złożony z przedstawicieli SPD, Centrum i Demokratów. SPD nie ma już absolutnej większości w rządzie, do czego sama się walcie przyczyniła swoją zdradziecką polityką wobec ruchu rewolucyjnego, jednak jej pozycja jest nadal silna, o czym świadczy chociażby fakt wybrania Eberta 11 lutego 1918 r. prezydentem Rzeszy.

Dużą rolę na bieg wypadków poczyną odgrywać nowoutworzona KPD, której wpływ na masy systematycznie i szybko wzrasta. Zbrojna walka robotników berlińskich w styczniu 1919 r. powoduje wzniesienie się fali rewolucyjnej w Niemczech. Obok Nadrenii i Westfalii, Bremy i Bawarii, na Pomorzu Zachodnim ruch rewolucyjny stwarza poważne kłopoty reakcji. Ma on szczególnie duże znaczenie dla rewolucyjnych robotników Berlina, ściągane bowiem z Prus Wschodnich i Łotwy bandy Freikorpsów przeznaczone na tłumienie rewolucji w innych częściach Rzeszy bywają częściowo zatrzymywane dla utrzymania „porządku” na Pomorzu Zachodnim, co po części osłabia ich siłę uderzeniową w innych ośrodkach rewolucyjnych. Cechą charakterystyczną Pomorza Zachodniego jest silny ruch rewolucyjny chłopów i robotników rolnych przeciwko junkrom. Powoduje to dla pomorskich junkrów niemożność przyjscia z pomocą reakcji w innych częściach Niemiec, gdyż mają oni kłopoty w swoich własnych okręgach. Podobnie silny, niezwykle zastrzony przeciwieństwami klasowymi ruch na wsi występuje obok Pomorza Zachodniego w Meklemburgii. Na tych też terenach silne pozycje zdobywa sobie KPD.

Ośmielona porażką ruchu rewolucyjnego robotników część najbardziej reakcyjnej burżuazji pragnie zagarnąć sama bezpośrednio władzę, odsunąć zupełnie niepotrzebną już — jak się jej wydawało socjaldemokrację. W tym celu w dniu 13 marca 1920 r. w Berlinie najbardziej awanturnicze grupy junkierstwa organizują przewrót wojskowy. Kanclerzem zostaje okrzyknięty Kapp — wschodniopruski junkier. Na wezwanie rządu weimarskiego robotnicy na znak protestu

przeciwko puczowi Kappa organizują strajk generalny, który ogarnia ponad 12 milionów ludzi pracy. Jedność działania klasy robotniczej zmiata z powierzchni zwolenników Kappa w ciągu 3 dni. W całej Rzeszy następuje silny pęd robotników do tworzenia zbrojnych oddziałów. Ogarnia on również Pomorze Zachodnie, jednak w przeciwieństwie np. do Zagłębia Ruhry nie powstają tu poważniejsze oddziały Armii Czerwonej, które szczególnie aktywnie działają w Nadrenii.

Pucz Kappa spowodował zbrojną walkę robotników rolnych w Meklemburgii i na Pomorzu Zachodnim przeciw junkrom. Oslabiło to junkierstwo na tych terenach do tego stopnia, iż praktycznie biorąc werbunek do Freikorpsów dla stłumienia walk w Zagłębiu Ruhry nie dał żadnego rezultatu na Pomorzu i w Meklemburgii. Po pucz Kappa i po stłumieniu rewolucyjnego ruchu robotników rolnych i chłopów na Pomorzu Zachodnim następuje „spokój”. Junkrzy i burżuazja umocnili się tworząc z Pomorza Zachodniego twierdzę reakcji.

Rewolucja niemiecka jednak się jeszcze nie skończyła. Na rewolucyjny ruch robotniczy coraz silniejszy wpływ wywiera KPD. W 1922 wybucha strajk kolejarzy i strajk metalowców na południu Rzeszy. Są one wyrazem sprzeciwu przeciwko kontrrewolucji i zamordowaniu Erzbergera, a następnie Rachenau'a. Fala strajkowa zalewa Niemcy w 1923 r. Strajk generalny 12 sierpnia 1923 r. obala rząd Cuno. Jesienią 1923 r. w Zagłębiu Ruhry dochodzi do zbrojnych starć między robotnikami a wojskiem. W tym samym czasie powstają rządy robotnicze w Saksonii i Turynii. Punktem szczytowym kryzysu rewolucyjnego w Niemczech było powstanie w Hamburgu pod kierownictwem Ernesta Thaelmanna. Jednakże rewolucja w Niemczech poniosła klęskę, wszystkie wystąpienia klasy robotniczej zostały stłumione przez wojsko i reakcyjne bojówki. Pomorze Zachodnie w latach 1921—1923 jest bastionem reakcji w Rzeszy Niemieckiej. Stąd junkrzy organizują bojówki i oddziały wojskowe wysyłane następnie do Zagłębia Ruhry, Turynii, Saksonii, Hamburga, by zdławić rewolucję. W późniejszych latach, jak wiadomo Pomorze Zachodnie staje się bastionem faszyzmu hitlerowskiego.

EKONOMICZNE PODŁOŻE SYTUACJI 1918—1925

W całokształcie zjawisk ekonomicznych, które określały sytuację społeczno-gospodarczą Szczecina w pierwszych latach międzywojennych, nie trudno doszukać się zjawiska *generalnego, decydującego*. Było nim rozczłonkowanie jednolitego organizmu gospodarczego jaki stanowi Szczecin wraz z całym swoim polskim zapleczem, które w wyniku Traktatu Wersalskiego wróciło do Polski bez Szczecina.

Konsekwencje Traktatu Wersalskiego, w szczególności art. 27, 28, 29, 100, 104, 363/64, 380/86 oraz koncepcja statutu Gdańska jako wolnego miasta — mściły się na położeniu ekonomicznym po obu stronach granicy. Powodowały wyraźny upadek gospodarczy zachodniego Pomorza po jednej stronie — i duże, oparte na wysoko oprocentowanym kredycie zagranicznym, wysiłki inwestycyjne oraz kosztowne dumpingowe posunięcia polityczno-gospodarcze — po stronie Polski. Podjęcie tych przedsięwzięć przy innej konstelacji polityczno-ekonomicznej byłoby zapewne mocno dyskusyjne. *Traktat Wersalski był więc w tym wypadku aktem politycznym ignorującym istnienie obiektywnych, gospodarczych prawidłowości.*

Spadek roli gospodarczej Szczecina w powojennej niemieckiej ekonomice był wynikiem rozerwania tej jedności ekonomicznej. Jest to fakt w zasadzie nie kwestionowany; istnieje w tym zakresie również zadziwiająca zgodność zajmujących się tym problemem autorów niemieckich.

Do wniosków takich dochodzą Walter Bodo („Der Stettiner Hafen, seine Entwicklung und Bedeutung für die deutsche Wirtschaft” 1931), E. Evert („Der Stettiner Hafen seit Beendigung des Weltkrieges” — 1932), Wilhelm Klauke („Die Stellung Stettins im Handel der deutschen Seehafen” — 1933), Walter Linden („Stettins Aufgaben im Osteuropäischen Verkehr” — 1938), Günther Amtmann („Pommern und Schlesien” — 1940), a także Christiansen, Krohne, Schrader. Ten ostatni w szczególności bardzo obrazowo przedstawia skutki zaniedbania gospodarczego Pomorza.

W artykule „Der Seehafen Stettin und die deutsche Volkswirtschaft” (Ostseehandel — 1934) Dr Hans Schrader pisze:

„Es gibt sogar Werke, die sich mit Ostraumpolitik befassen, in denen der Oderstrom, Oberschlesien, und der Seehafen Stettin gar nicht oder nur den Namen noch erwähnt werden. Für den Leien sind Seehäfen identisch mit Hamburg und Bremen, der deutsche Osten mit Ostpreussen, und Industrie mit West- und Süddeutschland, zur Not noch Berlin. Im Osten Deutschlands wachsen Kartoffeln und weiden Kühe und Schaffe, und dann kommt nach diesen verbreiteten Vorstellungen bald die Grenze, Polen und Kosaken”.

Obraz ten jest nieco przesadzony, ale nie ulega wątpliwości, że wyraźne zmniejszenie się konkurencyjności Szczecina i jego powiązań handlowych rzutowało na całą gospodarkę Pomorza Zachodniego i położenie jego 1,5 mln ludności (1919 r.), w tej liczbie 650 tys. ludności miejskiej. Błędem byłoby również niedocenianie wpływu tego faktu na sytuację w rolnictwie, przy czym zależność jest tu wzajemna: charakter stosunków handlowych Szczecina miał wpływ na produkcję rolną agrarnego zaplecza — z kolei poziom gospodarki rolnej na wahaniami w obrotach pochodzących z tego zaplecza. Jest to zresztą typowe dla każdego portu posiadającego zaplecze agrarne.

Rozpatrzmy więc niektóre węzłowe zagadnienia w określonej kolejności historycznej, tak jak odzwierciedlały one proces degradacji gospodarczej Pomorza Zachodniego po pierwszej wojnie światowej.

Pozycja Szczecina jako portu jest ważnym wskaźnikiem sytuacji ogólnej, ponieważ poprzez tego typu instytucje gospodarcze z samej swej natury uzewnętrzniają się losy terenów, będących w jej bezpośrednim zasięgu.

1. Rok 1913 stanowi bazę porównawczą jako ostatni rok przedwojenny. Szczecin jako port zajmuje w tym czasie trzecie miejsce w Rzeszy po Hamburgu i Bremie, osiągając obroty 6,2 mil. ton — przewyższając w ten sposób ogólną wielkość obrotów Gdańska, Lubeki i Królewca razem wziętych. Ponieważ istnieje również zgodność co do określenia realnego zaplecza Szczecina: Pomorze, Śląsk, Poznańskie, zachodnia Galicja i Brandenburgia (Heinemann, Evert i inni) — warto zastanowić się nad gospodarczą strukturą tego zaplecza.

Określa ją dość charakterystycznie zatrudnienie w tysiącach:

	Rolnictwo	Przemysł
Pomorze	367,2	171,5
Poznańskie	494,3	162,1
Śląsk	845,0	854,0
Zachodnia Galicja	3.545,0	304,0
Brandenburgia	509,0	602,5
Czechy (zaplecze dalsze)	662,9	403,0

Ta zdecydowana przewaga rolnictwa na wymienionych terenach tłumaczy szczególną wrażliwość tej galezi na zmianę sytuacji w porcie. Pod względem zasobów naturalnych zaplecze reprezentowało węgiel, cynk, ołów, bazalt, granit, kredę, sól, zróżnicowaną glebę i opartą na niej uprawę żyta, ziemniaków, buraków cukrowych, warzyw, tytoniu oraz hodowlę bydła i owiec. Ogromne znaczenie dla Szczecina posiadał przemysł metalurgiczny, chemiczny i metalowy Śląska, przemysł miejscowy oraz przetwórczość rolnicza (gorzelnie, cukrownie, tartaki, przędzalnie, młyny, fabryki win itp.).

Przywóz i wywóz do — i z tych ziem decydował o obciążeniu Szczecina; świadczą o tym odpowiednie dane statystyczne będące podstawą ustalenia konturów zaplecza. Obroty te z kolei zasadniczo wpływały na sytuację ogólnogospodarczą regionu. O ścisłej więzi ekonomicznej wspomnianych terenów ze Szczecinem świadczy również jeszcze jeden istotny wskaźnik: gdy tereny te znalazły się w granicach Polski, trzeba było tworzyć odpowiedni system celny po to, by towary stąd kierować do Gdańska i Gdyni. To, że bez sztucznych przedsięwzięć towary szłyby naturalną drogą do Szczecina jest wielce wymowne.

2. Krótko o okresie wojny 1914—1918. Już jesienią 1914 roku obroty Szczecina spadły o około 3 mil. ton — a jednocześnie Szczecin zyskuje pozycję głównego portu, zaopatrującego cały niemiecki przemysł w rudę (przetwarzał on w 63 proc. rudę

zagraniczną). W latach 1915—17 wwożono przeciętnie 1,75 mln. ton, w tej liczbie 1,3 mln ton rudy — a wywożono 1,38 mln ton, w tej liczbie 1,1 mln ton węgla. Jest rzeczą charakterystyczną, że wwozem rudy przez Szczecin zajmowały się przedsiębiorstwa żeglugowe Bremy i Hamburga. W aktach Oberpräsidium znajduje się takie twierdzenie: „Bez przesady można stwierdzić, że bez Szczecina dla naszego przemysłu zbrojeniowego doszłoby w czasie wojny do katastrofy.” Chodzi tu zapewne o to, że trudno byłoby przeciągnąć wojnę do roku 1918.

Takie są ogólne dzieje gospodarcze Szczecina, poprzedzające okres będący właściwym przedmiotem naszych rozważań. Stanęliśmy przed czynnikiem, decydującym o późniejszej sytuacji gospodarczej całego Pomorza Zachodniego. Nie wdając się w szerszą ocenę polityczną Traktatu Wersalskiego, zatrzymać się należy nad jego konsekwencjami gospodarczymi dla tej ziemi.

3. Z ogólnej utraconej przez Niemcy powierzchni 70.580 km² — Polsce zwrócono 46.143 km², w całości związanych ekonomicznie ze Szczecinem. Ważne jest określenie gospodarczego potencjału tych terenów. W dziedzinie produkcji rolnej przypadało w 1913 roku na tych ziemiach przeciętnie na głowę 289,3 kg żyta, 85,2 kg pszenicy, 152,2 kg owsa, 1.325,3 kg ziemniaków — przy odpowiednio przeciętnych dla Rzeszy: 160,0; 64,3; 137,6; 662,4 kg. Zbiory globalne tego obszaru wynosiły w 1913 roku 2.317.278 ton zbóż, w tej liczbie pszenicy 198.842 tony; żyta 1.373.054 ton, jęczmienia 315.000 ton, owsa 430.775 ton, ziemniaków 5.737.500 ton, buraków cukrowych 2.351.000 ton.

Różnice między wskaźnikami na głowę na tych terenach a przeciętną w Rzeszy również wskazują na duże ich rolnicze znaczenie. Szczecin poniósł więc w zakresie obrotów płodami rolnymi dużą szkodę, tym bardziej, że wspomniane tereny stwarzały jednocześnie własny rynek wewnętrzny — duże zapotrzebowanie na maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, cement itp. Jednocześnie ziemie te posiadały 15% ogólnego stanu Rzeszy — koni, 11,2% — wołów, 11,2% — trzody chlewnej.

W granicach Polski znalazły się również przemysłowe ośrodki żywotności gospodarczej Szczecina: 46% przedsiębiorstw przemysłowych Śląska, przeszło połowa pieców koksowniczych i hut żelaza i stali, 51 kopalń, cały przemysł cynkowy i ołowiu, 5/8 ilości pieców hutniczych, 314 zakładów stalowniczych i walcowniczych; 22% przedsiębiorstw przemysłowych Pomorza Wschodniego oraz ośrodki przemysłowe Poznańskiego. Przeciętych zostało 68 linii kolejowych, 144 drogi bite i 722 drogi inne.

Wtedy to dały o sobie znać wszystkie naruszone prawidłowości naturalnej więzi gospodarczej. Następuje gwałtowny spadek obrotów w porcie szczecińskim do 1.169.595 ton w 1919 roku, przez cały interesujący nas okres poziom ich kształtował się następująco: 1920 — 2.245.078 ton, 1921 — 1.521.766 ton, 1922 — 3.151.814 ton, 1923 — 4.300.642 ton i 1924 — 2.731.431 ton. Jednocześnie gwałtownie spadają obroty śródlądowe, w szczególności Wartą i Notecią, z 232.462 ton do 9.042 ton (wejście) i 124.298 ton do 2.828 ton (wyjście) — wskaźnik szczególnie istotny.

Eliminując w rozważaniach przyczyny uboczne — rozprzężenie ogólne po wojnie i spadek tonażu floty — wyraźniej widzimy działanie przyczyny strukturalnej, jaką była utrata zaplecza. Rozprzężenie powojenne bowiem zostało wkrótce usunięte, a tonaż szczecińskiej floty nawet przekroczony.

4. Skutki tego stanu rzeczy znalazły swe odbicie również w sytuacji innych dziedzin gospodarki Pomorza Zachodniego. Przemysł chemiczny, drzewny i metalowy, stracił swe rynki zbytu na polskich terenach. Handel nasionami stracił swe rynki zbytu w Poznańskim, Wielkopolsce, Rosji, na terenach dawnych Austro-Węgier oraz państw bałkańskich. Podobnie handel winem, spirytusem, rybą i śledziami. Oderwanie zaplecza dotknęło wyraźnie przedsiębiorstwa przemysłowe Szczecina,

a głównie fabrykę cementu „Union”, fabryki maszyn rolniczych i nawozów sztucznych. Huta „Kraft”, która jeszcze w latach 1916—1917 przynosiła kilka milionów marek zysku, straciła po wojnie swe znaczenie, by następnie całkowicie podpaść pod naciskiem konkurencji hutnictwa zachodnio-niemieckiego. Niekorzystnie kształtowały się warunki produkcji w stoczni „Vulkan” na skutek braku zamówień. Jest rzeczą charakterystyczną, że tzw. kryzys stoczniowy w 1927 roku wyprowadził o lata początek kryzysu 1929—33, spowodował unieruchomienie stoczni i decyzję koncernu „Deschimag” o sprzedaży urządzeń stoczniowych.

Obok czynnika zasadniczego, straty w miejscowym przemyśle i rolnictwie wywołane zostały słabą konkurencyjnością ich produktów na rynkach środkowo- i zachodnio-niemieckich ze względu na wysoki fracht i taryfy przewozowe. W rolnictwie na przykład 43% gospodarstw do 100 ha i 53% — powyżej 100 ha ponosiło straty (dane z roku 1926).

Ramy rynku wewnętrznego można określić również na podstawie analizy stopnia udziału zużycia własnego szczecińskiego obszaru gospodarczego w całości obrotów w okresie powojennym. Jak wiadomo, port jest nie tylko pośrednikiem, ale i służy zaspokajaniu surowcowych potrzeb miejscowego przemysłu. Rozmiar tych potrzeb wywiera swój wpływ na stałość przeładunków portowych. Wchodzą tu w rachubę te surowce, które stanowią podstawę produkcji przemysłu szczecińskiego. Obliczenia wskazują, że w roku 1925 (przy niskich obrotach w ogóle) własne zużycie rudy wynosiło 16,8%, surowców dla przemysłu nawozów sztucznych — 28%, buraków cukrowych — 36,1%, drzewa — 31,6%, olejów mineralnych — 13,8%, węgla — 60% — w całości obrotów. Jeśli przyjąć udział zużycia własnego w roku 1913 za 100, to w roku 1925 wynosił on 114% — notujemy zatem wzrost udziału procentowego, ale w stosunku do znacznie niższego w cyfrach bezwzględnych ogólnego poziomu obrotów. Jednocześnie należy sobie zdawać sprawę, że w ówczesnym układzie gospodarczym Szczecina — znaczenie samego problemu wewnętrznego spożycia szczecińskiego, o regionu gospodarczego stało się większe niż przedtem. Na ramy rynku wewnętrznego wpłynęły nie tylko zaburzenia w przemyśle, ale i ważny fakt, że o obliczu gospodarczym tej ziemi jako całości decydowało rolnictwo o junkierskiej (głównie), a także kapitalistycznej formie własności, obejmującej około 90% terenów rolniczych i leśnych.

Taka jest ogólna sytuacja gospodarcza w pierwszych latach powojennych, stanowiąca podłoże poziomu warunków materialnych ludności.

5. Konkretyzacją tego stanu rzeczy był ówczesny poziom stopy życiowej ludności. Zakończenie wojny nie poprawiło sytuacji materialnej szerokich rzesz — znaczne jej pogorszenie się ma miejsce w latach 1920—1923. W roku 1922 ceny na artykuły powszechnego użytku wzrastają przeszło dwukrotnie.

Cena 1 funta w IV 1921 Cena 1 funta w IV 1922

chleb	1,38	3,25
ziemniaki	0,55	1,90
mięso wołowe	16,5	32,0
mięso wieprzowe	18,0	34,0
cukier	3,65	8,40
mleko	2,40	5,40
1 kWh energii elektrycznej	2,25	6,0
1 m ³ gazu	1,90	3,0
100 kg brykietów	18,8	40,0

Ogólny wskaźnik drożyzny jeszcze w większym stopniu wzrósł w roku 1923: od 2.759 marek w IV 1922 do 231.140 w IV 1923. W lutym 1923 wartość 1 marki stanowiła 1.90 wartości w czerwcu 1922. Zjawiska inflacyjne powodowały że nieduży wzrost płac nominalnych, jaki miał miejsce, nie mógł oczywiście zahamować wyraźnego spadku płac realnych. Znacznie wzrosło bezrobocie w samym Szczecinie (około 5.000 osób w roku 1921) oraz bezrobocie w rolnictwie, którego wynikiem była emigracja. Przeciętna bezrobocia na Pomorzu Zachodnim była znacznie wyższa, aniżeli w Rzeszy. Również ciężka była sytuacja mieszkaniowa. Nędza bezrobotnych „była straszliwa i prowadziła do niesłychanego niedostatku” (V. B. 1922, str. 9). Z drugiej strony, wzbogacone w okresie wojny, na skutek uprzywilejowanej sytuacji niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe (Neue Dampfercompagnie, Stoeckwerke, przemysł cukrowniczy) — powiększyły swoje zyski. Wszystko to legło u podstaw ruchu strajkowego i — obok innych czynników — rewolucyjnej działalności politycznej komunistów na Pomorzu Zachodnim.

6. Podsumowując zarys sytuacji ekonomicznej na Pomorzu Zachodnim do roku 1925, warto zwrócić uwagę na następujące zagadnienia:

a) upadek gospodarczy Pomorza Zachodniego wywołany był *generalnie* rozerwaniem jedności ekonomicznej tego organizmu — a jednocześnie społeczno-ustrojową strukturą tej ziemi (junkierską formą własności), zacofaną nawet w stosunku do innych terenów Rzeszy Niemieckiej. Ten drugi czynnik dawał o sobie znać szczególnie po utracie zaplecza. Toteż również z tego punktu widzenia walka niemieckich mas pracujących o zmianę tej struktury społecznej posiada szczególne znaczenie, jako *walka o pełniejsze wykorzystanie i dalszy rozwój sił wytwórczych Pomorza Zachodniego*.

b) rozerwanie jedności organicznej ziem polskich w wyniku Traktatu Wersalskiego miało ujemne znaczenie *obustronne*, tzn. dla Pomorza Zachodniego i jego ludności (fakt ten tkwił u podstaw jej sytuacji ekonomicznej) a także dla Polski. Spowodował on tu przedsięwzięcia kosztowne dla społeczeństwa: kompensowane poziomem cen wewnętrznych taryfy przewozowe poniżej kosztów własnych, dumping frachtowy oparty na drogim kapitale zagranicznym, budownictwo magistrali węglowej jako *conditio sine qua non* w ówczesnym układzie, nierentowne dla Polski uprzywilejowanie *American Scanticline* — szereg przedsięwzięć, przed którymi w innych warunkach przestrzegłby normalny rachunek ekonomiczny.

Zignorowane przez Traktat Wersalski prawidłowości ekonomiczne przywrócone zostały dopiero po drugiej wojnie światowej, ponieważ jednocześnie po obu stronach granicy zmieniła się struktura społeczno-gospodarcza — żadnej natury czynniki nie stoją na przeszkodzie w pełnym wykorzystaniu tych prawidłowości drogą współpracy ekonomicznej między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną.*)

*) Fragment większej pracy naukowej pt. „Ekonomiczne podstawy degradacji Szczecina w okresie międzywojennym”.

ZU DEN DEUTSCH-POLNISCHEN BEZIEHUNGEN IN DER ZEIT DER GROSSEN SOZIALISTISCHEN OKTOBERREVOLUTION

Während sich bei Verdun, auf beiden Ufern der Maas, die Erde mit dem Blut deutscher und französischer Arbeiter tränkte, Brussilows Armeen an der galizischen Front erneut zur Offensive übergingen, schwoll auch in Deutschland die Friedenssehnsucht von Monat zu Monat an. Wie ein Lauffeuer verbreiteten sich im März des Jahres 1917 die Nachrichten vom Sturz des Zarismus, und in vielen Köpfen dämmerte der Gedanke, daß wohl auch die Tage der Hohenzollern und der vielen anderen gekrönten Häupter gezählt seien.

Auch die Rostocker Arbeiter hörten mehr und mehr auf jene, die das Lügengewebe um den Krieg zerrissen. Es läßt sich anhand zahlreicher Archivalien beweisen, daß der Einfluß der Februarrevolution auch in Rostock spürbar war. Sehr deutlich zeigte sich das am 29. Juni und am 1. Juli, da in Rostock große Hungerdemonstrationen stattfanden. Zahlreiche Bäckereien und Molkereien wurden von den Arbeiterfrauen, die ihre Kinder sättigen wollten, gestürmt. Gemüse und Kartoffeln waren kaum zu haben und wenn, dann nur zum fünffachen Preis, da Spekulanten, Geschäftsleute, vor allem aber die Junker und die Großbauern die Not des werktätigen Volkes nutzten.

In dieser Situation lassen sich in Rostock zahlreiche Spuren von Spartakusanhängern und linken Sozialdemokraten verfolgen. Eine Spur führt aufs Land und zeigt uns die proletarische Solidarität zwischen Deutschen und Polen.

Es ist allgemein bekannt, daß sich die deutsche Sozialdemokratie nicht besonders um das Bündnis mit der Bauernschaft bemüht hat. Die Vernachlässigung der natürlichsten Bundesgenossen mußte sich im November 1918 vor allem im Mecklenburg rächen. Die Haltung der SPD wird umso unverständlicher, wenn man erfährt, daß während des Krieges Verbindungsfäden aufs Land hinaus geknüpft waren. Sie galten aber fast nur den Landarbeitern und den russisch-polnischen Schnittern.

Bei Ausbruch des Krieges befanden sich allein im Rostocker Amtsbezirk 421 russische Staatsbürger, von denen in den ersten Kriegsmonaten, bis sie später als billige Arbeitskräfte den Gütern und großen Höfen zugeführt wurden, 284 verhaftet worden waren.¹⁾ Im Jahre 1917 häuften sich die Anträge der Polen auf Rückkehr in die Heimat. Fast immer verfielen sie der Ablehnung, da die Behörden einerseits die billigen Arbeitskräfte nicht entbehren wollten und andererseits eine Stärkung der revolutionären Bewegung in den von deutschen Truppen besetzten polnischen und russischen Gebieten befürchteten.²⁾ Daß sich die polnischen Schnitter bei weitem nicht alle mit ihrem Los abfinden wollten, kann an Hand des vorliegenden Aktenmaterials bewiesen werden. Doch die polnischen Arbeiter

handelten auch. In der Zeit nach der Februarrevolution stieg — wie aus einer Anweisung der „kriegswirtschaftlichen Abteilung der Kreisbehörde Rostock“ ersichtlich ist — die Kurve der Sabotagefälle in solchen Betrieben an, in denen ausländische Arbeitskräfte beschäftigt waren.³⁾ Andere versuchten zu fliehen. Zum Teil gelang die Flucht, wie zähneknirschend das Schweriner Innenministerium konstatierte.⁴⁾ Natürlich war eine solche Flucht viel zu kompliziert, um ohne fremde Hilfe gelingen zu können. Doch in Mecklenburg fanden sich genügend Arbeiter, bei denen der Gedanke der internationalen proletarischen Solidarität nicht verschüttet war. Sie rüsteten die polnischen und russischen Gefangenen mit Papieren, Wäsche, Karten und teilweise sogar mit einem Kompaß aus.⁵⁾ Die Abwehr-Abteilung des IX. Armeekorps sprach unzweideutig aus, daß die Bevölkerung die Flucht vorwiegend russischer Gefangener „vorsätzlich befördert, begünstigt oder sonst erleichtert“ habe.⁶⁾

Welche Möglichkeiten sich boten, zu den ausländischen Arbeitern, die nicht als Kriegsgefangene galten, Verbindungen anzuknüpfen, mag an einem Beispiel erläutert werden. Die polnischen Schnitter wurden auf allen Gütern weit unterbezahlt. Billigte man ihnen schon offiziell nur einen Tageslohn von 2,20 Mark zu, so zahlten ihnen die Gutsbesitzer durchschnittlich doch nur 1,50 Mark. Frauen wurden mit einer Mark abgespeist. Sogar das großherzogliche Schweriner Ministerium und das Stellvertretende Generalkommando des IX. Armeekorps sahen sich alle paar Wochen veranlaßt, die Junker zu ermahnen, es mit der Ausbeutung nicht zu toll zu treiben, um die Arbeitslust der Schnitter nicht noch mehr zu drücken.⁷⁾ Man wird sich leicht die Stimmung unter den Schnittern vorstellen können. In dieser Situation machte sich der Gauleiter des Gaues 8 des Deutschen Landarbeiterverbandes, Heinrich Schmidt,⁸⁾ zum Anwalt der polnischen Arbeiter. Schmidt, der seit vielen Jahren der SPD angehörte, setzte für die der deutschen Sprache nicht mächtigen polnischen Schnitter Beschwerden und Kündigungsschreiben auf und half ihnen bei der Vermittlung neuer günstiger Arbeitsplätze. Schmidt erwarb sich sehr bald das Vertrauen der polnischen Arbeiter. Da er in jedem Fall als Vertreter der organisierten Arbeiterklasse auftrat, mußte sich das ihm entgegengebrachte Vertrauen auch auf die deutsche Arbeiterbewegung erstrecken. Aber gerade darin sahen die Machthaber des kaiserlichen Deutschlands bereits eine Bedrohung. Zwar konnten sie ihm nicht, wie ursprünglich beabsichtigt, Handlungen unterschieben, „die als Aufwiegelung oder Aufhetzung“⁹⁾ zu einer gerichtlichen Verurteilung ausgereicht hätten, aber den Militärbehörden waren die Vorgänge Anlaß genug, am 25. 6. 1917 zu entscheiden: „Dem Gauleiter des Gaues 8 des Deutschen Landarbeiter-Verbandes, Heinrich Schmidt in Rostock, Körnerstraße 9, wird auf Grund des Belagerungsgesetzes jeder Verkehr mit russ. polnischen Arbeitern verboten. Insbesondere wird ihm das Anfertigen¹⁰⁾ von Bittgesuchen und Kündigungsschreiben für sie, sowie jede Ratserteilung an sie in Bezug auf Wechsel der Arbeitsstelle untersagt.

Jede Übertretung dieses Befehls wird auf Grund des § 9 b des Belagerungsgesetzes mit Gefängnis, Haft oder Geldstrafe bis zu 1500 M bestraft.“¹¹⁾

Doch Heinrich Schmidt ließ sich nicht entmutigen. Wenn überhaupt etwas geeignet gewesen wäre, sein Vertrauensverhältnis zu den polnischen Arbeitern zu festigen, dann war es gerade die Maßregelung durch die Militaristen. Der Weg der russischen Arbeiter und Bauern im Oktober 1917 war für ihn der Beginn einer neuen Phase in seinen Beziehungen zu den Polen, die ja immer noch die russische Staatsbürgerschaft besaßen. Von nun an verteilte Schmidt unter den Polen revolutionäre Schriften, ließ sie die Bedeutung der Oktoberrevolution ahnen.

Am 13. November wurde er wider verhaftet, weil er die in Deutschland verbotene polnische Zeitung „Oświata“ verbreitet hatte.¹²⁾ Wenige Wochen später, am 24. Dezember 1917, sollte er wiederum belangt werden, weil er unter den Polen die Zeitschrift „Der Landarbeiter“ verteilt hatte.¹³⁾ Aber die Justiz war nicht imstande, Schmidt den Prozeß zu machen. Es fand sich kein polnischer Arbeiter, um gegen ihn auszusagen.

Die Oktoberrevolution selbst aktivierte am stärksten die Revolutionäre in Rostock, sie zeigte aber auch sehr deutlich das wahre Gesicht vieler sozialdemokratischer Führer.

Die rechten SPD-Führer befanden sich im November 1917 in einer schwierigen Situation. Wollten sie ihre Anhänger nicht enttäuschen, mußten sie in Worten die revolutionären Umwälzungen in Rußland wenigstens zeitweilig bejahen, ihre Solidarität mit den Friedensangeboten der jungen Sowjetmacht bekunden. In der Praxis jedoch durften sie sich nie allzu weit von den Kriegsparteien entfernen, wenn sie nicht die Koalitionsfähigkeit einbüßen wollten.

Am 17. November konnte man beispielsweise in der sozialdemokratischen mecklenburgischen Volks-Zeitung lesen: „Die neuesten Ereignisse in Rußland müssen uns veranlassen, alle weiteren Versammlungen besonders eindrucksvoll zu gestalten und die Solidarität mit den russischen Genossen, die einen sofortigen Waffenstillstand und baldigen Frieden verlangen, klar und deutlich zu bekunden.“ Wie weit Wort und Tat sich voneinander entfernt hatten, zeigte sich am Abend des gleichen Tages, da in Rostock eine Generalversammlung des Metallarbeiterverbandes stattfand, die die russische Revolution nicht einmal einer Stellungnahme für würdig hielt. Die lenkende Hand wurde auf einer Parteiversammlung in der Philharmonie am 23. November sichtbar. Dort beklagte, Dittrich die „Parteispaltung,“ womit er den Kampf der Linken gegen seinesgleichen meinte. Er warnte die Parteimitgliedschaft, „den Parteistreit in die Gewerkschaften hineinzutragen.“¹⁴⁾ Noch deutlicher wurde der Erzopportunist Karl Frohme, Mitglied des Parteivorstandes. Schon die Einladung zur Versammlung des sozialdemokratischen Vereins, der am 12. 12. 1917 tagte, spricht Bände. Frohmes Referat wurde unter dem Thema angekündigt: „Parteigeschichtliche Betrachtungen über Prinzip, Taktik und Umlernen.“

Er beschimpfte die Linken, die doch nur wollten, daß das deutsche Proletariat dem russischen nicht nachstehe. Mögen die Linken auch die Leistungsfähigkeit des einzelnen überschätzt und die Rolle einer revolutionären Partei nicht völlig erkannt haben, letztlich wollten sie dasselbe wie die Bolschewiki. Ihr Ziel war die sozialistische Gesellschaftsordnung, der in eben jenen Tagen in Rußland der Weg gebahnt wurde. Für Frohme waren das Dogmen, Illusionen. Schon damals stellte sich heraus, daß so mancher, der vorgibt, gegen Dogmen zu streiten, den Sozialismus meint! Vier Wochen nachdem die Geschütze der „Aurora“ ein neues Zeitalter angekündigt hatten, erklärte Frohme in Rostock: „Eine Arbeiterpartei... kann keine Illusionspartei sein, aber auch keine Dogmenpartei. Endziele lassen sich nicht parteiprogrammatisch festlegen. Die Entwicklung faßt sich nicht gewaltsam bestimmen, sondern der als wahrer Sozialist Kämpfende hat sich den Entwicklungsgesetzen unterzuordnen. Die Katastrophen- und Verelendungstheorie, die unter den damaligen politischen und wirtschaftlichen Zuständen einen gewissen Schein von Berechtigung hatte, hat sich als unhaltbar erwiesen. Das Ziel, das eine große Ziel, ist: die Lage der Arbeiterklasse immer mehr zu verbessern, und sodann im Zuge der Demokratisierung Staat und Gesellschaft anders zu organisieren.“¹⁵⁾

Mitten im blutigen Weltkriege, angesichts des Hungers der in Deutschland herrschte, behauptete der „Sozialist“ Frohme, die Marx'sche Verelendungstheorie habe sich als unhaltbar erwiesen. Konnte sich der Mann eine größere Blöße geben? Auf dem Höhepunkt seiner Rede lobte Frohme dann über den grünen Klee die wilhelminische Sozialgesetzgebung, durch die „Deutschland der ganzen Welt das Beispiel gegeben“ hätte.¹⁶⁾ Ohne Übertreibung kann man sagen: Frohme war nicht einmal ein Reformist! Seine Apologetik klang aus mit den Worten, daß er und seine Gesinnungsgenossen oft mit dem Begriff „Prinzipienverrat“ angewettert worden wären, aber „für die alten Lassaleaner... habe von vornherein festgestanden, daß nicht gewaltsamer Umsturz, sondern organische Entwicklung die Parole sein müsse.“¹⁷⁾ Wohin diese „organische Entwicklung“ Deutschland geführt hat, haben wir alle erlebt und hoffentlich nicht vergessen.

Aber Frohmes Anschauungen waren nicht die der Arbeiter. Das spürten auch die herrschenden Kreise, die — wie ein Telegramm an alle deutschen Stadtverwaltungen beweist — mit einem Generalstreik in „ganz Europa, auch Deutschland, zur Friedensdemonstration“¹⁸⁾ rechneten.

Im Dezember wurde aus Norwegen — verborgen in einer Anzahl Kisten mit Fischkonserven — über den Hafen Stettin ein Flugblatt eingeschmuggelt, in dem es hieß:

„Brüder!

Der Totentanz wird nur aufhören, wenn Ihr es wollt.

Hört auf unser Wort:

Es ist eine verbrecherische Lüge, daß der Kaiser, daß Hindenburg, der Kronprinz usw. die übrigen Völker besiegen können.

Die feigen Mörder in glänzender Uniform und friedlicher Sicherheit werden nur ein Volk besiegen:

Euch deutsche Klassenbrüder, Euch werden sie niederringen... Unsere heldenmütigen Brüder in Rußland hatten die verfluchte Festung ihrer Henkersschurken vernichtet... Die Generäle, die Minister, die Großfürsten, die Fabrikmillionäre, die Gutsherrschaften, auf deren geraubte Reichtümer das gekettete Volk mit Ehrfurcht heraufgesehen hat: 'all dies ausgewählte Volk' ist in Rußland erbärmlich klein geworden.

Brüder in Deutschland!

Euer Glück, Euere Erlösung hängt davon ab, ob Ihr Entschluß und Kraft habt, den Brüdern in Rußland zu folgen...“¹⁹⁾

In ihrer Mehrheit hätten die Arbeiter gekämpft, wenn sie geführt worden wären. Wenn sie auch in den November- und Dezembertagen nicht alle die Bedeutung der Oktoberrevolution einzuschätzen vermochten, so besaßen sie doch politisches Gefühl genug, die Tragweite der russischen Ereignisse zu ahnen. Für die Richtigkeit dieser These findet man Belege in den Archivalien.

Es war die größte Schwäche der deutschen Revolutionäre, daß sie keine Partei besaßen, die bereit und fähig gewesen wäre, die Führung zu übernehmen. Die Spartakusgruppe hatte sich, Lenins Kampf um die Partei neuen Typus verkennend, der USPD angeschlossen und den organisatorischen Bruch mit den rechten SPD-Führern nicht vollzogen. Welche Kräfte auch in den mecklenburgischen Werk-tätigen schlummerten, sofern sie nur durch eine revolutionäre Partei geweckt wurden, zeigte sich in den Märztagen des Jahres 1920, als sich die Arbeiter geschlossen zum Kampf gegen die Kapp-Putschisten erhoben. Letztlich jedoch haben die Jahre seit 1945 bewiesen, welcher gewaltigen Leistungen die einig handelnde

Arbeiterklasse fähig ist. Allen Schwierigkeiten zum Trotz baut sie unter Führung der Sozialistischen Einheitspartei Deutschlands den Sozialismus auf. 40 Jahre nach der Großen Sozialistischen Oktoberrevolution hat Mecklenburg, zu dem heute auch noch das ehemalige Vorpommern gehört, ein völlig neues Gesicht erhalten. Aus einem der rückständigsten Gebiete Deutschlands sind Bezirke erwachsen, deren Charakter durch die sozialistische Industrie und die sozialistische Landwirtschaft geprägt werden.

ANMERKUNGEN

- 1) R. A.; Rats-Akten, betr. Feststellung der im Rostocker Gebiet aufhältlichen Angehörigen feindlicher Staaten; 15zz/54 (3)
- 2) R. A.; Kämmerei- und Hospitalverwaltung der Seestadt Rostock; Akten, betr. die Überwachung und Behandlung der Ausländer während des Krieges — 1914/17; IV, 1 ff.
- 3) Ebenda; Akten, betr. Beschäftigung und Behandlung von Kriegsgefangenen; III, 1/79
- 4) R. A.; Rats-Akten, betr. die in Mecklenburg zurückgebliebenen ausländischen Arbeiter. Anwerbung ausländischer Arbeiter; 15zz/102 (110, 133)
- 5) R. A.; Kämmerei- und Hospitalverwaltung der Seestadt Rostock; Akten, betr. Beschäftigung und Behandlung von Kriegsgefangenen; III, 1/83
- 6) Ebenda
- 7) R. A.; Rats-Akten, betr. die in Mecklenburg zurückgebliebenen ausländischen Arbeiter, Anwerbung ausländischer Arbeiter; 15zz/102 (128, 139)
- 8) Schmidt war wohnhaft in Rostock, Körnerstr. 9
- 9) Ebenda; 15zz/102 (126 a)
- 10) (Im Original falsch)
- 11) Ebenda; 15zz/102 (138 a)
- 12) R. A.; Kämmerei- und Hospitalverwaltung der Seestadt Rostock, Akten; betr. Zensur und Verbot von Schriften, Abbildungen und Vorstellungen; V, 2, Band IV (519)
- 13) R. A.; Rats-Akten, betr. die in Mecklenburg zurückgebliebenen ausländischen Arbeiter. Anwerbung ausländischer Arbeiter; 15zz/102 (138 g)
- 14) Mecklenburgische Volks-Zeitung v. 25. 11. 1917 (Nr 275)
- 15) Mecklenburgische Volks-Zeitung v. 14. 12. 1917 (Nr 291)
- 16) Ebenda
- 17) Ebenda
- 18) R. A.; Kämmerei- und Hospitalverwaltung der Seestadt Rostock; Akten, betr. Zensur und Verbot von Schriften, Abbildungen und Vorstellungen; V, 2, Band IV/526

STOSUNKI NIEMIECKO-POLSKIE W OKRESIE WIELKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

(Streszczenie)

Wpływ rewolucji rosyjskiej uwidocznił się w Rostocku już w okresie rewolucji lutowej. Ujawniło się to wyraźnie w dniach 29 czerwca i 1 lipca, kiedy to miały miejsce demonstracje głodowe. W czasie tych demonstracji robotnicy szturmem zdobywały liczne piekarnie i mleczarnie.

W tym czasie w Rostocku działali liczni członkowie „Związku Spartakusa“ i lewicowi socjaldemokraci. Terenem ich działalności była również wieś, zwłaszcza niemieccy robotnicy rolni i polscy robotnicy sezonowi.

W samym tylko obwodzie Rostock znajdowało się w chwili wybuchu wojny 421 obywateli rosyjskich, z których to 284 aresztowano zanim zostali oni jako tania siła robocza przydzieleni do majątków ziemskich i wielkich gospodarstw rolnych. W 1917 roku wzrosło nasilenie podań Polaków o zezwolenie na powrót do rodzinnych stron. Były one prawie stale odrzucane, gdyż władze nie chciały wyzbywać się taniej siły roboczej, jak również obawiały się wzmocnienia ruchu rewolucyjnego na terenach polskich i rosyjskich zajętych przez oddziały wojsk niemieckich. Na podstawie przekazów archiwalnych można udowodnić, że żniwiarze polscy nie godzili się ze swoim losem.

W zakładach, zatrudniających obcokrajowców wzrosła po rewolucji lutowej ilość wypadków sabotażu. Wielu cudzoziemców usiłowało zbiec, korzystając z pomocy robotników niemieckich, którzy zaopatrywali ich w dokumenty, bieliznę, mapy a częściowo nawet w kompasy.

Polacy, zatrudnieni w majątkach obszarniczych byli wyjątkowo wyzyskiwani. Mimo, że oficjalnie przyznano im jako wynagrodzenie za dzień roboczy tylko 2 marki, 20 fenigów, junkrzy płacili im jedynie 1.50 marki, zaś kobiety zbywali jedną marką. Nawet wielkoksiażące ministerstwo w Szczecinie oraz dowództwo IX korpusu armii upominały junkrów co kilka tygodni, by ograniczyli swój wyzysk i nie zmniejszali przez to chęci robotników do pracy.

W tej sytuacji obrońcą polskich robotników został Henryk Schmidt, kierownik ósmego okręgu Niemieckiego Związku Robotników Rolnych. Schmidt, wieloletni członek SPD opracowywał dla polskich robotników, zażalenia i podania o zwolnienie z pracy, oraz pośredniczył przy uzyskiwaniu przez nich nowych korzystniejszych miejsc pracy. Bardzo prędko pozyskał sobie Schmidt zaufanie polskich robotników. Ponieważ występował on każdorazowo jako przedstawiciel zorganizowanej klasy robotniczej, wykazywane mu zaufanie rozciągało się również na niemiecki ruch robotniczy.

W tym właśnie władze niemieckie dopatrzyły się niebezpieczeństwa. Ponieważ brak było dostatecznych podstaw prawnych do wytoczenia Schmidtowi zamie-

zonego procesu o podburzanie względnie sianie nienawiści, władze wojskowe zabroniły mu 25. VI. 1917 na podstawie ustawy o stanie oblężenia „utrzymywania jakichkolwiek stosunków z polskimi robotnikami o rosyjskiej przynależności państwowej“. W szczególności zabroniono mu redagować dla nich prośby i podania o zwolnienie z pracy, jak również udzielać jakichkolwiek porad prawnych dotyczących zmiany miejsca pracy.

Każde przekroczenie tego zakazu miało być karane więzieniem, aresztem lub karą pieniężną do 1500 marek. Henryk Schmidt nie dał się jednak zastraszyć, a od tego czasu rozdawał Polakom bibułę rewolucyjną i pomagał im zrozumieć znaczenie rewolucji październikowej. Za rozpowszechnianie zabronionej w Niemczech gazety polskiej „Oświata“ — przesłuchiowano go 13 listopada.

Po kilku tygodniach 24 grudnia 1917 roku, za rozdawanie Polakom czasopisma „Der Landarbeiter“ miał on być ponownie pociągnięty do odpowiedzialności.

Sąd nie mógł jednak wytoczyć Schmidtowi procesu, gdyż nie znalazł się ani jeden Polak, który wypowiedziałby się przeciw Schmidtowi.

W Rostocku działali jednak również oportuniści, którzy występowali przeciw lewicy socjaldemokratycznej, oskarżając ją o rozbicie partii i hołdowanie dogmatom.

Przywódcami oportunistów byli Dittrich i Karol Frohme. Poglądy ich nie były jednak poglądami większości robotników, którzy pragnęli pokoju. Przeważająca część robotników gotowa była do walki rewolucyjnej, nie posiadała jednak odpowiedniego kierownictwa. Jakże siły drzemały w masach pracujących Meklemburgii okazało się w marcu 1920 roku, gdy walczyły one przeciw puczowi Kappa. Tak samo lata po roku 1945 udowodniły, jakich potężnych czynów zdolna jest dokonać jednolicie działająca klasa robotnicza.

DER KAMPF DER WERKTATIGEN VORPOMMERNS FÜR DIE AKTIONSEINHEIT GEGEN DEN DROHENDEN HITLERFASCHISMUS

Im Jahre 1932 hatte die kapitalistische Weltwirtschaftskrise ihren Tiefpunkt erreicht. Die Brüningregierung stärkte durch ihre Notverordnungen das deutsche Finanzkapital auf Kosten der Arbeiterklasse. Durch die 4. Notverordnung, die eine umfassende 10—15%ige Lohnkürzung mit sich brachte, wurde die Arbeiterklasse einer noch stärkeren Verelendung preisgegeben.

1932 erfüllte die sozialistische Sowjetunion ihren 1. Fünfjahrplan und gab den kämpfenden Arbeitern in allen kapitalistischen Ländern Hoffnung und Kraft. Tausende deutscher Arbeiter erhielten durch sowjetische Aufträge an die Industrie Arbeit und Brot.

Das deutsche Monopolkapital und die Revanchisten meldeten offen ihre Expansionsbestrebungen nach Osten an. Terror gegen die Arbeiterklasse im Inneren und Expansion nach außen, das charakterisierte die Politik der Junker und Kapitalisten im Jahre 1932.

Angesichts dieser Lage erklärte das ZK der KPD in seiner Resolution zum Februarplenum 1932:

„Die Offensive des Kapitals gegen die Arbeiterklasse in allen kapitalistischen Ländern, die Lohnsenkung, die Verstöße gegen die Erwerbslosen, die Faschisierung einer Reihe von Staaten, besonders Deutschlands, die erhöhte Rolle der Militärcliquen in der Politik der ost- und mittel-europäischen Regierungen sind untrennbare Bestandteile der Kriegsvorbereitungen gegen die Sowjetunion.“ (1)

Die Hauptaufgabe der deutschen Arbeiterklasse mußte die Schaffung einer revolutionären Einheitsfront sein, mit dem Ziel: Kampf gegen Faschismus und Krieg und damit zugleich für die Verteidigung der sozialistischen Sowjetunion. Bedingt durch die Verschärfung des Klassenkampfes wuchs die revolutionäre Stimmung der Arbeiterklasse. Das ZK der KPD erließ am 26. Mai 1932 den Aufruf zum Zusammenschluß in der antifaschistischen Aktion.

Auch vor der kommunistischen Partei Pommerns stand die Aufgabe mit allen Kräften den Kampf gegen die drohende faschistische Gefahr und damit für die Verteidigung der Sowjetunion zu führen. Die Lösung dieser Aufgabe wurde umso dringender, weil die Faschisten in Pommern neben ihrer allgemeinen sozialen Demagogie offen eine starke faschistische Kampagne gegen die sogenannte polnische Gefahr führten. Dabei bedienten sich die Nazis nicht nur ihrer Parteimitglieder, sondern sie stützten sich auf Kreise der deutschnationalen Gutsbesitzer und

die Arbeitsgemeinschaft der Grenzlandverbände. In der Arbeitsgemeinschaft der Grenzlandverbände in Stettin waren u. a. die sogenannten Heimatverbände der Ostpreußen, Westpreußen, Posener, Schlesier und Oberschlesier vereinigt, die ständig die Lüge von der polnischen Gefahr schürten und Anlaß suchten, um gegen Polen zu hetzen. (2)

Gleichzeitig versuchten diese Gruppen, ideologisch inspiriert von der faschistischen „Blut- und Bodenpolitik“, in der pommerschen Landbevölkerung eine antisowjetische Stimmung zu erzeugen. Dabei bedienten sie sich der demagogischen Losung vom Kampf um die Erhaltung der eigenen Scholle gegen den Bolschewismus. Es gelang ihnen auch Teile der klein- und mittelbäuerlichen Bevölkerung durch diese chauvinistische Hetze zu beeinflussen.

Die Führer der sozialdemokratischen Partei Pommerns trugen einen großen Teil Schuld dafür. Der Antisowjetismus beherrschte die SPD-Führung und lähmte die Kraft der sozialdemokratischen Mitgliedermassen. Die SPD entfaltete keine Offensive gegen die chauvinistische Hetze gegen die Sowjetunion, sondern stimmte mit ein in die Verleumdungen gegen den 1. Staat der Arbeiter und Bauern. Damit gab sie wieder einmal den proletarischen Internationalismus preis und war nicht gewillt der Lüge von der „polnischen Gefahr“ entgegenzutreten. In den polnischen Landarbeitern sah die SPD-Führung nicht die Klassengenossen eines Nachbarvolkes, sondern Arbeitskräfte, die den deutschen Arbeitern die Verdienstmöglichkeiten nahmen. So bemühte sich die vorpommersche SPD-Zeitung krampfhaft nachzuweisen, daß die deutschen Landarbeiter in der Lage wären, ebenso gute Arbeit in der Getreide- und Rübenenernte zu vollbringen, wie die als tüchtige und ausdauernde Arbeiter bekannten polnischen Schnitter. Die Einstellung der SPD-Führung kam in der konkreten Situation einer Unterstützung der faschistischen Hetze gegen alle Polen gleich.

Als einzige deutsche Partei nahm die KPD den Kampf gegen den Chauvinismus und für die Verteidigung der Sowjetunion auf. In dem sehr wichtigen Entwurf der politischen Resolution zum Bezirksparteitag der KPD in Pommern vom Januar 1933 hieß es über die Hauptaufgaben der Partei:

„Im Bezirk Pommern ist eine wichtige Aufgabe der Partei, dem nationalistischen Kriegsgeschrei gegen das faschistische Polen den proletarischen Internationalismus der polnischen und pommerschen Arbeiter und Werktätigen entgegen zu setzen. Insbesondere in den Grenzgebieten, in den kriegswichtigen Betrieben und in den Ostseehäfen ist dieser Arbeit besondere Aufmerksamkeit zu widmen. Sie bekommt erhöhte Bedeutung unter dem Gesichtspunkt der Verteidigung der Sowjetunion.“ (3)

Getreu den Ideen des proletarischen Internationalismus hatte sich unter den pommerschen Wanderarbeitern und den vorpommerschen Landarbeitern unter Anleitung der KPD schon früh eine revolutionäre Aktionseinheit gebildet. Seit 1927 organisierte die KPD gemeinsam mit polnischen Kommunisten die Arbeit unter den polnischen Arbeitern. Auf Anraten des Zentralkomitees der KPD wurde in Vorpommern ein Kultur- und Bildungsverein polnischer Arbeiter in Deutschland gegründet, dem im Jahre 1932 ca. 150 eingeschriebene Mitglieder angehörten, darunter etwa 10% Kommunisten. Als im Frühjahr 1929 nationalistische und klerikale Kreise Polens den polnischen Arbeitern die Teilnahme am Emigrantenkongreß in Warschau verweigerten, wir vermuten, weil sie die revolutionären polnischen Arbeiter fürchteten, fand auf Vorschlag der SU im Oktober 1929 ein Erwerbskongreß revolutionärer polnischer Arbeiter in Moskau statt. Durch Geldsammlung-

gen ermöglichten die Mitglieder des vorpommerschen Kultur- und Bildungsvereins ihrem Delegierten, dem späteren Sekretär Franz Pilarski, ihre Interessen in Moskau zu vertreten (Genosse Franz Pilarski arbeitet heute an der Universität Greifswald als Sekretär der Gesellschaft für Deutsch-Sowjetische Freundschaft.) In Moskau trafen sich damals 44 Arbeiterdelegierte aus Deutschland, Belgien, Frankreich, der Tschechoslowakei und Polen und berieten über die engere Zusammenarbeit der polnischen Arbeiter in den kapitalistischen Ländern. Es ist verständlich, daß unter diesen Umständen der Antisowjetismus unter den organisierten polnischen Arbeitern keinen Boden fand.

Obwohl die Forschungen über die Arbeiten des Vereins gerade erst aufgenommen wurden, kan schon folgendes gesagt werden:

Der Einfluß des zahlenmäßig kleinen Vereins erfasste weit über seine Mitgliederzahl hinaus viele polnische Wanderarbeiter, vor allem aber die mit den sozialistischen Ideen sympathisierenden Arbeiter. Vor der Öffentlichkeit bestand der Verein, wie sein Name schon sagt, mit dem Ziel, seine Mitglieder weiterzubilden. Seine wirkliche Aufgabe bestand aber darin, die polnischen Arbeiter mit den Ideen des Marxismus-Leninismus auszurüsten, um sie so für die sozialen und politischen Kämpfe gegen Großgrundbesitzer, Kapitalisten und Faschisten in Deutschland und Polen vorzubereiten. Revolutionäre Literatur in polnischer Sprache erhielt die Vereinigung aus der SU (z. B. „TRYBUNA RADZIECKA“ ORGAN BIURA POLSKIEGO WYDZIAŁU AGITACJI, PROPAGANDY I PRASY CK WKP[b]) aus Berlin, Basel und Frankreich. Vielfältige Formen der Agitation und Propaganda wurden ausgenutzt, so erhielten die polnischen Arbeiter z. B. mit politischen Artikeln bedrucktes Zigarettenpapier.

Die Leitung des Vereins lag bei zwei polnischen Genossen Kowalski und Kubanek (wahrscheinlich Pseudonym) mit Namen und dem deutschen Sekretär, dem Genossen Franz Pilarski, der als Westpreuße von Hause aus die polnische und die deutsche Sprache beherrschte und einer Vorschnitterfamilie entstammte.

In fester Solidarität mit den deutschen Genossen nahmen die polnischen Genossen den Kampf gegen den Hitlerfaschismus und für die Verteidigung der Sowjetunion auf, vor allem nachdem auf Weisung des ZK der KPD die offizielle Verbindung im Herbst 1932 aufgelöst wurde und nur noch illegale Verbindungen bestanden. Die Verbindung zwischen den in Vorpommern ansässig gewordenen polnischen Arbeitern und den revolutionären deutschen Arbeitern brachen in der Zeit des Faschismus nicht ab. Wie unser alter Genosse Hermann Lindgreen, der heute in Greifswald lebt, berichtete, hat ein polnischer Genosse in der Zeit des Faschismus die Informationen von der Brüsseler Konferenz im Oktober 1935 aus Belgien nach Greifswald gebracht.

So führte die KPD den Kampf gegen den Chauvinismus und schuf in Pommern ein festes proletarisches Bündnis zwischen den organisierten polnischen und den deutschen Arbeitern. Das war die eine Seite der Aktionseinheit. Doch in Deutschland wurde die Aktionseinheit unter der Masse aller Arbeiter notwendig.

Am 31. Mai 1932 wurde die von der SPD tolerierte Brüningregierung durch das Monopolkapital und das Junkertum gestürzt. Die Bildung der Papenregierung bedeutete einen weiteren Schritt auf dem Wege von der bürgerlichen Demokratie zur offenen Diktatur des Monopolkapitals. Der starke Einfluß der Militaristen auf die Papenregierung verschärfte die Kriegsgefahr. Gleichzeitig wuchs der faschistische Terror durch die Aufhebung des SA-Verbots am 14. Juni 1932 ungeheuer an. Tagtäglich wurden Kommunisten und Sozialdemokraten überfallen. Unter den

Bedingungen des verschärften Klassenkampfes begann die KPD unter der Führung Ernst Thälmanns den Kampf um die Anwendung einer elastischen Einheitsfrontpolitik.

Die Führung der SPD beharrte auf ihrer antisowjetischen Position und war der Meinung, den Arzt am Krankenbett des Kapitalismus spielen zu müssen. In Greifswald zeigte sie ihre antisowjetische Haltung dadurch offen, daß sie den 1. Vorsitzenden der SPD-Ortsgruppe Julius Schröder aus der Partei ausschloß, weil er im Oktober 1931 mit einer sozialdemokratischen Arbeiterdelegation auf Einladung der KPdSU in der Sowjetunion weilte.

Bei der revolutionären Stimmung unter der Arbeiterklasse war es dem SPD-Organ, der „Greifswalder Volkszeitung“ nicht möglich, öffentlich eine Begründung für den Ausschluß zu drucken. Ganz verschämt, an versteckter Stelle, erschien nur die Meldung vom Ausschluß. „Der Hungrige“ aber, das Organ der Greifswalder Erwerbslosen, das unter der Leitung kommunistischer Redakteure stand, veröffentlichte die Briefe des Genossen Schröder, der in der Sowjetunion selbst feststellte, daß seine Partei über das erste sozialistische Land infame Verleumdungen verbreitete. (4)

Während die SPD-Führung weiter die Aktionseinheit mit den Kommunisten ablehnte und den Genossen Schröder ebenso wie viele andere klassenbewusste Arbeiter aus der Partei ausschloß, begann die Aktionseinheit. Genosse Schröder wurde Mitglied der KPD. Was die SPD-Führung von oben zu verhindern suchte, wurde durch SPD-Arbeiter und Gewerkschaftler unter Führung der KPD von unten geschaffen.

Im Juli 1932 erfasste eine Welle von Einheitsfrontdemonstrationen Vorpommern. KPD und SPD verbanden den Kampf gegen die Papenregierung mit den Vorbereitungen zur Reichstagswahl im November. Am 6. Juli 1932 marschierte in Barth die Einheitsfront durch Beteiligung des Kampfbundes der KPD, der Hammerschaften der SPD, der Gewerkschaften und des Reichsbanners. Demonstrationen der Aktionseinheit in Greifswald, Stralsund, Demmin, Saßnitz, Bergen und Wolgast folgten. (5) Damit waren alle größeren Städte Vorpommerns von der Einheitsfrontbewegung erfasst. Über die Stralsunder Einheitsfrontdemonstration schrieb sogar der sozialdemokratische „Vorpommer“, als wollte er seine Unschuld am Bruderzwist beteuern:

„Zum ersten Male seit vielen, vielen Jahren gab es nur eine Arbeiterschaft nur einen Feind und der stand rechts. Zum ersten Male war der Bruderstreit begraben, das soll dem Kommunisten anerkennend gesagt werden.“ (6)

Während große Teile der Arbeiterklasse bereit waren unter Einsatz ihres Lebens gegen den Faschismus zu kämpfen, schrieben sozialdemokratische Bonzen in „Vorpommer“ noch wenige Monate vorher:

„Laßt Euch nicht provozieren!...“

Die Partei hat nie zu Gewalttätigkeiten aufgefordert, weil sie wußte, daß sich ihre heilige und gerechte Sache mit geistigen Waffen durchsetzen läßt... Sie bekämpft den Gegner heute wie früher mit geistigen Mitteln.“ (7)

Das war Verrat an der Arbeiterklasse, zumal in einen Nazidrohbrief an die „Greifswalder Volkszeitung“ (SPD) und den „Hungrigen“ (Greifswalder Erwerbslosenblatt) die Faschisten ihren unmenschlichen Terror offen ankündigten.

In dem Brief, aus dem ich noch die gelindesten Stellen zitiere, hieß es unter anderem:

„Der junge Adel brennt darauf, seine Leute gegen Euch zu führen, dann soll Euer stinkiges Blut aber fließen, die Hälfte von Euch wird gleich totgeschlagen, sodaß gerade noch Vieh genug von Euch zum Arbeiten übrigbleibt... Wir werden uns rächen dafür, daß Ihr Knechte es gewagt habt, uns unsere Rechte zu schmälern, ihr SPD- und KPD-Schweinearbeitsvieh mit Euch werden wir unsere Felder düngen...

*Mit Heil Großdeutschland unter würdigen Herrschern!
Heil Hitler! Got mit uns. (8)“*

Der 17. Juli 1932 zeigte offen die Brutalität der Faschisten. Greifswalder Arbeiter mußten den Beweis erbringen, daß sich die heilige und gerechte Sache des Proletariats nicht nur mit geistigen Waffen verteidigen ließ.

Anläßlich einer SA-Standartenweihe rotteten sich Faschisten zusammen, stürmten und verwüsteten ein Konsumlager und brachen in Arbeiterwohnungen ein.

Eine größere Bande von Faschisten rottete sich zusammen um, nach ihren eigenen Worten, Arbeiter in ihren „roten Nestern“, den Wohnbaracken, „auszuräuchern“ und zu lynchen. Im heldenhaften Abwehrkampf verteidigten Greifswalder Kommunisten das Leben ihrer Familien gegen die mit Revolvern bewaffneten SA-Leute. Drei tote Faschisten, zehn schwer- und leichtverletzte waren das Ergebnis des brutalen Überfalls. Nur zwei Tage später wurde in einem Zeltlager der „Roten Falken“ in Negast der sozialdemokratische Lehrer und Funktionär, Karl Krull, bei einem Polizeiüberfall ermordet. (10)

Aber weder die Mörder des sozialdemokratischen Lehrers Krull, noch die Verantwortlichen für den Überfall auf die Arbeiterwohnbaracken in Greifswald wurden bestraft. Die Klassenjustiz der Weimarer Republik verurteilte die aus Notwehr handelnden Arbeiter unter unglaublichen Rechtsbruch zu insgesamt 39 Jahren Zuchthaus und 6 Jahren 11 Monate Gefängnis.

Unter diesen Bedingungen kam der Kampf mit geistigen Mitteln, wie ihn die SPD-Bonzen forderten, dem Selbstmord gleich. Die SPD-Mitglieder begannen konsequente Maßnahmen von ihren Führern zu fordern. Klassenbewusste Genossen traten zur KPD über. Die vorpommersche Arbeiterklasse wurde durch die Ereignisse revolutioniert.

Diese Linksorientierung in Pommern fand ihren zahlenmäßigen Ausdruck im Anwachsen der kommunistischen Wählerstimmen von April 1932 zum November des gleichen Jahres.

Bei den Reichspräsidentenwahlen im April 1932 erhielt die KPD in Pommern 64.000 Stimmen, bei den Reichstagswahlen waren es 119.000.

Das kam einem Stimmenzuwachs von 90% gleich und verschob das Stimmenverhältnis von SPD zur KPD zugunsten der KPD. Im April 1932 kamen auf jede kommunistische Stimme 3 sozialdemokratische, im November auf 1 KPD nur noch 1,6 SPD-Stimmen. (11)

Auf Grund der Forderungen unter den SPD-Mitgliedern Vorpommerns war der SPD-Führer Kirchmann (Stralsund) gezwungen, auf dem Bezirksparteitag am 5. Februar 1933 in Stettin zu erklären:

„Die Delegierten Vorpommerns sind der Auffassung, daß unbedingt Klarheit über den Weg, den die Partei zu gehen beabsichtigt, geschaffen werden muß. Wir sind ferner der Meinung, daß in der Führung der Partei Fehler gemacht worden sind.“ (12)

Wenn man die Ursachen sucht, die dafür verantwortlich zu machen sind, daß trotz der Revolutionierung der Arbeiterklasse in Deutschland die faschistische

Machtergreifung nicht verhindert wurde, dann erkennt man, daß einen großen Teil der Schuld die SPD-Führung trägt. Ihre reformistische Politik hemmte die Aktionen der Arbeiterklasse, und ihre antisowjetische Haltung riß immer und immer wieder den Zwiespalt zwischen SPD und KPD auf. Eine einheitlich geführte Arbeiterklasse wäre durchaus in der Lage gewesen, den deutschen Hitlerfaschismus zu schlagen und seinen Machtantritt zu verhindern.

QUELLENVERZEICHNIS

- (1) *Zur Geschichte der Kommunistischen Partei Deutschlands* (Berlin 1954) S. 308 (Aus der Resolution des ZK-Plenums, Februar 1932)
- (2) Landesarchiv Greifswald, Rep. 60/1271
- (3) „Der Stürmer“ (Sonderausgabe zum Bezirksparteitag der KPD) Entwurf: Politische Resolution zum Bezirksparteitag Januar 1933 (Materialien zur Geschichte der örtlichen Arbeiterbewegung, Institut für Gesellschaftswissenschaften, Greifswald)
- (4) „Der Hungrige“ No 42, Greifswalder Erwerbslosenzeitung, Oktober 1931 (Materialien zur Geschichte der örtlichen Arbeiterbewegung, Institut für Gesellschaftswissenschaften, Greifswald.)
- (5) „Der Vorpommer“ 6.7.32, 11.7.32, 12.7.32, 14.7.32, 18.7.32 Stadtarchiv Stralsund
- (6) „Der Vorpommer“ 11.7.32, Seite 4, Stadtarchiv Stralsund
- (7) „Der Vorpommer“ 2.7.32, Seite 3, Stadtarchiv Stralsund
- (8) „Greifswalder Volkszeitung“ 17.4.31 Stadtarchiv Greifswald
- (9) „Der Vorpommer“ 18.7.32, Seite 9, Stadtarchiv Stralsund
- (10) „Der Vorpommer“ 20.7.32, Seite 1 u. 2, Stadtarchiv Stralsund
- (11) „Der Stürmer“ (Sonderausgabe zum Bezirksparteitag) Entwurf: Politische Resolution zum Bezirksparteitag 1933 (Materialien zur Geschichte der örtlichen Arbeiterbewegung, Institut für Gesellschaftswissenschaften, Greifswald)
- (12) „Volkswacht“ Organ der KPD für Stettin und Provinz Pommern, 12. Februar 1933, Seite 5 (Materialien zur Geschichte der örtlichen Arbeiterbewegung, Institut für Gesellschaftswissenschaften, Greifswald).

WALKA MAS PRACUJĄCYCH POMORZA ZAODRZAŃSKIEGO O JEDNOŚĆ DZIAŁANIA PRZECIWKO GROŻĄCEMU HITLEROWSKIEMU FASZYZMOWI

(Streszczenie)

W roku 1932 osiągnął ogólno-światowy kapitalistyczny kryzys gospodarczy swój punkt kulminacyjny. Rządy Brüninga przy pomocy swych ustaw wyjątkowych wzmocniły — kosztem klasy robotniczej — niemiecki kapitał finansowy. Po czwartej wyjątkowej ustawie, która spowodowała obniżkę płac o 10—15%, nastąpiło jeszcze poważniejsze zubożenie proletariatu.

W 1932 roku Związek Radziecki wykonał swój pierwszy plan 5-letni. Tysiące niemieckich robotników, na skutek radzieckich zamówień, otrzymało w przemyśle pracę i chleb.

Niemiecki kapitał monopolistyczny oraz niemieckie koła rewanżowe zgłaszały otwarcie żądania ekspansjonistyczne wobec wschodu. Terror wewnętrzny wobec klasy robotniczej i ekspansja na zewnątrz — oto co charakteryzowało politykę junkrów i kapitalistów w 1932 r.

W związku z tą sytuacją K.C.—K.P.D. podjął na lutowym Plenum w 1932 roku następującą rezolucję:

„Ofensywa kapitału przeciwko klasie robotniczej we wszystkich krajach, obniżka płac, wykroczenia wobec bezrobotnych, faszyzacja szeregu państw, szczególnie Niemiec, wzrastająca rola militarnych klik w polityce wschodnich i środkowo-europejskich rządów, są nieodłącznymi częściami składowymi przygotowań wojennych przeciwko Związkowi Radzieckiemu.”

Głównym zadaniem niemieckiej klasy robotniczej było stworzenie rewolucyjnego frontu jedności do walki przeciwko faszyzmowi, wojnie, i zarazem celem obrony Związku Radzieckiego.

Faszyści na Pomorzu Zachodnim rozwinęli przeciwko tzw. „polskiemu niebezpieczeństwu”, obok swej ogólnej socjalnej demagogii, jawną faszystowską kampanię. Posługiwali się przy tym naziści nie tylko swoimi członkami partii, lecz opierali się również na konserwatywnych obszarach i zjednoczeniu organizacji rewizjonistycznych. W skład tego zjednoczenia wchodziły w Szczecinie tzw. ojczyzniane organizacje Prus Wschodnich, Pomorza Gdańskiego, poznaniaków, ślązaków, górno-ślązaków, które stale podniecały kłamstwa o „polskim niebezpieczeństwie”, podjudzały przeciwko Polsce, a równocześnie starały się wywołać nastroje antyradzieckie wśród ludności wiejskiej Pomorza Zachodniego. Przy pomocy tej szo-

winistycznej nagonki udało im się wpłynąć na część drobnego i średniego chłopstwa.

Nastroje antyradzieckie opanowały także kierownictwo S.P.D. i osłabiły siły socjal-demokratycznych mas członkowskich. S.P.D. nie rozwinęła żadnej ofensywy przeciwko szowinistycznej nagonce, lecz włączyła się do kampanii oszczerczej przeciwko pierwszemu państwu robotników i chłopów. W ten sposób zrezygnowała ona jeszcze raz z proletariackiego internacjonalizmu i nie przeciwstawiła się kłamstwu o rzekomym „polskim niebezpieczeństwie”. W polskich robotnikach rolnych widziało kierownictwo S.P.D. nie towarzyszy klasowych sąsiedniego narodu, lecz siłę roboczą, która odbierała niemieckim robotnikom ich możliwości zarobkowania. To stanowisko kierownictwa S.P.D. było w tej konkretnej sytuacji poparciem dla faszystowskiej nagonki.

Jedyną niemiecką partią, która podjęła walkę przeciwko szowinizmowi i w obronie Związku Radzieckiego była K.P.D. W bardzo ważnym projekcie politycznej rezolucji z wojewódzkiej konferencji K.P.D. na Pomorzu Zachodnim, która odbyła się w 1933 roku główne zadania partii zostały sformułowane w następujący sposób:

„W prowincji zachodnio-pomorskiej obowiązkiem Partii jest przeciwstawić nacjonalistycznej propagandzie wojennej przeciwko faszystowskiej Polsce — proletariacki internacjonalizm polskich i zachodnio-pomorskich robotników i innych ludzi pracy. Na terenach granicznych, w zakładach zbrojeniowych, w portach bałtyckich trzeba pracy tej poświęcić szczególną uwagę. Praca ta ma z punktu widzenia ochrony Związku Radzieckiego jak największe znaczenie.”

Dopiero pod kierownictwem K.P.D. zrodziła się wśród zachodnio-pomorskich pracowników sezonowych i robotników rolnych rewolucyjna jedność działania. Od 1927 roku organizowała K.P.D. wspólnie z polskimi komunistami pracę wśród polskich robotników rolnych. Założono na terenie Pomorza Zaodrzańskiego Zrzeszenie kulturalno-dokształcające dla polskich robotników pracujących na terenie Niemiec. Wiosną 1929 roku nacjonalistyczne i klerykalne koła Polski uniemożliwiły polskim robotnikom wzięcie udziału w kongresie emigrantów w Warszawie. W październiku 1929 roku zorganizowano na wniosek Związku Radzieckiego ponowny kongres rewolucyjnych polskich robotników w Moskwie. Za zbiórki pieniężne członków Zrzeszenia kulturalno-dokształcającego wyjechał do Moskwy późniejszy sekretarz Franciszek Pilariski (obecny sekretarz Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej przy uniwersytecie w Greifswald). W Moskwie spotkało się wówczas 44 delegatów: z Niemiec, Belgii, Francji, Czechosłowacji i Polski. Dyskutowali oni nad ściślejszą współpracą z robotnikami polskimi pracującymi w krajach kapitalistycznych.

Oficjalnie celem Zrzeszenia, jak zresztą jego nazwa wskazuje, było dokształcanie swych członków. Jego faktyczne zadanie zaś polegało na uzbrojeniu polskich robotników w idee marksizmu-leninizmu, aby ich w ten sposób przygotować do socjalnych i politycznych walk z obszarnikami, kapitalistami i faszystami zarówno w Niemczech jak i w Polsce. Literaturę w języku polskim otrzymywało Zrzeszenie ze Związku Radzieckiego (np. Trybuna Radziecka, organ biura polskiego wydziału agitacji, propagandy i prasy K.C. WKP(b) z Berlina, Bazylei i Francji. Kierownictwo Zrzeszenia było w rękach dwóch polskich towarzyszy: Kowalskiego i Kurbanka (prawdopodobnie pseudonimy), oraz niemieckiego sekretarza tow. Fr. Pilarskiego, który pochodząc z Pomorza Gdańskiego znał język polski i niemiecki. Polscy towarzysze podjęli walkę przeciwko faszyzmowi hitlerowskiemu oraz walkę

Abschrift

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Auf, auf, zum Kampf, zum Kampf! Zum Kampf sind wir geboren. Auf, auf zum Kampf, zum Kampf! Zum Kampf sind wir bereit. Dem Karl Liebknecht haben wir's geschworen, der Rosa Luxemburg reihen wir die Hand.

Wir fürchten nicht, ja nicht dem Dämon der Knechts. Wir fürchten nicht, ja nicht die graue Polizei. Dem Karl Liebknecht haben wir verloren, die Rosa Luxemburg fiel durch Mordhand.

Da steht ein Mann, ein Mann, so fest wie eine Fels, die hat Gewiss, gewiss schon manchen Sturm erlebt. Vielleicht ist er schon morgen eine Leiche, wie es so vielen seiner Brüder geht.

Jedna z kolportowanych powszechnie w latach dwudziestych pieśni rewolucyjnych — wzywa proletariat do walki za przykładem Karola Liebknechta i Róży Luksemburg

w celu obrony Związku Radzieckiego w atmosferze trwałej solidarności z niemieckimi towarzyszami także wówczas, gdy na zalecenie K.C. KPD rozwiązano w 1932 roku oficjalnie istniejące Zrzeszenie i gdy tylko jeszcze mogły istnieć nieoficjalne związki. Współdziałanie to istniało również w okresie faszyzmu. Jak nas informuje nasz stary towarzysz Herman Lindgreen z Greifswaldu, informacje z brukselskiej konferencji, która odbyła się w październiku 1935 roku w Belgii, a więc w okresie faszyzmu, przywiózł do Greifswaldu właśnie polski towarzysz.

W ten sposób prowadziła K.P.D. swą walkę przeciwko szowinizmowi i stworzyła na Pomorzu Zachodnim mocną proletariacką więź między polskimi a niemieckimi robotnikami. To była jedna strona wspólnego działania. Jednak w Niemczech istniała konieczność stworzenia jednolitego frontu wśród szerokich mas wszystkich robotników.

31. V. 1932 roku kapitał monopolistyczny i junkierstwo obaliło rząd Brüninga — tolerowany przez S.P.D. Utworzenie rządu Papena oznaczało dalszy krok na drodze od mieszczańskiej demokracji do jawnej dyktatury kapitału monopolistycznego. Silny wpływ militarystów na rządy Papena zaostriżył jeszcze bardziej niebezpieczeństwo wojny. Jednocześnie po zniesieniu w dniu 14 lipca 1932 r. zakazu o działalności S.A. wzrastał się niesamowicie faszystowski terror. Codziennie organizowano napady na komunistów i socjal-demokratów. K.P.D. pod kierownictwem Ernsta Thälmana rozpoczęła w warunkach zaostrażającej się walki klasowej walkę o zastosowanie elastycznej jednolito-frontowej polityki. S.P.D. trwała nadal na pozycji antyradzieckiej i była zdania, że winna odgrywać rolę lekarza przy łożu chorego kapitalizmu. O wrogim stosunku S.P.D. do Związku Radzieckiego świadczy w Greifswaldzie wykluczenie z partii pierwszego przewodniczącego grupy partyjnej Juliusa Schrödera, za to, że przebywał w październiku 1931 z socjal-demokratyczną delegacją w Związku Radzieckim. Jednak rewolucyjne nastroje wśród klasy robotniczej nie pozwoliły organowi S.P.D. „Greifswalder Volkszeitung” oficjalnie uzasadnić przyczyny jego wykluczenia. Bardzo nieśmiało w słabo widocznym miejscu ukazał się tylko komunikat o jego wykluczeniu. „Der Hungrige” jednak, który był organem prasowym greifswaldzkich bezrobotnych, a w którym kierownictwo należało do komunistycznych redaktorów, opublikował listy tow. Schrödera, który w Związku Radzieckim osobiście stwierdził, że jego partia rozgłasza o pierwszym socjalistycznym państwie haniebne kłamstwa.

Mimo, iż kierownictwo S.P.D. nadal odrzucało zasadę jedności działania z komunistami rozpoczęło się wspólne działanie. To co kierownictwo S.P.D. chciało odgórnie uniemożliwić, zostało przez robotników należących do S.P.D. i związkowców oddolnie pod kierownictwem K.P.D. zrealizowane. Tow. Schröder został członkiem K.P.D.

W lipcu 1932 roku objęła Pomorze Zaodrzańskie fala jednofrontowych demonstracji. 6 lipca 1932 maszerował przez Barth — front jedności składający się z grup organizacji bojowych KPD i SPD. Zorganizowano demonstracje w Greifswaldzie, Stralsundzie, Demmin, Sassnitz, Bergen i Wolgast. W ten sposób wciągnięto wszystkie większe miasta Pomorza Zaodrzańskiego do frontu jedności. O stralsundzkich demonstracjach pisał nawet socjaldemokratyczny „Vorpommer” jak gdyby usiłował on wykazać swoją niewinność w rodzinnej waśni:

„Po raz pierwszy od wielu, wielu lat istniała tylko jedna wspólnota robotnicza i tylko jeden wróg — stojący po prawicy. Po raz pierwszy pogrzebano rodziną waśń — i za to należy się komunistom uznanie”.

Podczas gdy liczne oddziały klasy robotniczej gotowe były do walki z faszyzmem socjaldemokratyczni władcy z „Vorpommer” pisali jeszcze parę miesięcy przedtem:

„Nie dajcie się sprowokować... Partia nigdy nie wzywała do gwałtów, ponieważ wiedziała, że jej święta i sprawiedliwa sprawa może zwyciężyć jedynie przy pomocy intelektualnej broni... Partia nasza zwalczała i zwalcza swego przeciwnika środkami intelektualnymi”.

To była jawna zdrada klasy robotniczej, tymbardziej że faszysty zapowiedzieli swój nieludzki terror oficjalnie w nazistowskim liście ostrzegawczym do „Greifswalder Volkszeitung” (SPD) i do „Hungrigen” (organ greifswaldzkich bezrobotnych). W liście, z którego cytuję jedynie łagodne ustępy czytamy między innymi:

„Młoda szlachta pali się do tego, aby swoich ludzi na was poprowadzić — popłynie wówczas wasza cuchnąca krew, połowę was wybijemy zaraz i pozostawimy waszego bydła akurat tyle, żeoy starczyło do pracy... Zemścimy się za to, że wy — parobcy wazyliście się umniejszać nasze prawa, wy SPD-owskie i KPD-owskie bydło robocze — wami będziemy nasze pola użyżniać...”

*Heil Grossdeutschland
pod godnym panowaniem!*

Heil Hitler!

Bóg z nami”

17 lipiec 1932 r. wykazał jawnie brutalność faszystów. Z okazji poświęcenia sztandarów S.A. w Greifswaldzie faszysty zniszczyli magazyn konsumu i włamali się do mieszkań robotników. Większa grupa faszystów zebrała się, aby zgodnie z własnymi słowami przepędzić robotników z ich „czerwonych gniazd” z ich mieszkań i zlinczować ich. W bohaterskiej walce bronili komuniści Greifswaldu przed uzbrojonymi w rewolwery członkami S.A. życia swych rodzin. Trzech zabitych faszystów, 10-ciu ciężko i lekko rannych — oto rezultat brutalnego napadu. A już dwa dni później zamordowano podczas policyjnego napadu w obozie kempingowym „Rotenfalken” w Negast socjaldemokratycznego działacza i nauczyciela — Karola Krulla. Łamiąc praworządność skazano działających we własnej obronie robotników łącznie na 39 lat obozu pracy, oraz 6 lat 11 miesięcy więzienia. W tych warunkach walka środkami intelektualnymi, tak jak ją propagowali przywódcy S.P.D. — oznaczała jawne samobójstwo. Członkowie S.P.D. zaczęli domagać się od swoich przywódców konkretnych posunięć. Uświadomieni klasowo towarzysze wstąpili do K.P.D. Ta lewicowa orientacja na Pomorzu znalazła swój wyraz we wzroście ilości głosujących na komunistów w okresie od kwietnia 1932 do listopada tego samego roku. Podczas wyborów na prezydenta Rzeszy w kwietniu 1932 roku otrzymali K.P.D.-owcy na Pomorzu 64.000 głosów, podczas wyborów do Reichstagu — 119.000 głosów, co stanowiło 90 procentowy wzrost ilości głosów i fakt ten zmienił sytuację na korzyść KPD.

Na skutek żądań członków S.P.D. Pomorza Zaodrzańskiego, przewodniczący Kirchmann (Stralsund) był zmuszony złożyć na konferencji prowincjonalnej w Szczecinie w dniu 5.2.33 następujące oświadczenie:

„Delegowani Pomorza Zaodrzańskiego są zdania, że powinna istnieć całkowita jasność co do drogi wybranej przez ich partię. Jesteśmy również zdania, że kierownictwo partyjne popełniło błąd.”

10000, von 3. Februar 1925.

11 FEB 1950

1905-1906

Vertrag vom 10. November 1928

12. 11. 2. 6258 -

[illegible][illegible]

Komuniści niemieccy propagowali idee walki o nowe społeczeństwo nawet z więzienia.

Zarząd policji w Goleniowie informuje w r. 1926 prezydenta regencji o wzroście działalności komunistycznej wśród robotników w Goleniowie, co było dziełem komunistów, więzionych w goleniowskim więzieniu.

Jeżeli szuka się odpowiedzialnych za to, dlaczego pomimo wzrostu fali rewolucyjnej klasa robotnicza w Niemczech nie potrafiła przeciwstawić się faszyzmowi, to trzeba stwierdzić, że w dużej mierze ponosi tutaj winę samo kierownictwo S.P.D. Jego rewizjonistyczna polityka hamowała akcję klasy robotniczej, jego antyradzieckie nastawienie stwarzało stale jakąś przepaść między S.P.D. a K.P.D. Jednocześnie prowadzona klasa robotnicza byłaby niewątpliwie w stanie obalić niemiecki faszyzm i nie dopuścić do objęcia przez niego władzy.

STOSUNKI POMIĘDZY ORGANIZACJAMI NIEMIECKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ A POLSKĄ KLASĄ ROBOTNICZĄ NA POMORZU ZACHODNIM W OKRESIE DO KOŃCA PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

OKREŚLENIE POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ

Pomorze Zachodnie w toku dziejów, poza drobnymi enklawami swych wschodnich krańców, uległo absolutnej germanizacji. Polacy stanowią więc na tych ziemiach element napływowy. Stwierdzenie to ma kapitalne znaczenie dla zrozumienia stosunków, jakie się wytworzyły pomiędzy miejscową, niemiecką klasą robotniczą, a napływowym elementem polskim. Napływowy element polski na Pomorzu Zachodnim trzeba podzielić na dwie zasadnicze grupy, a mianowicie:

1. Polacy z tzw. ziem zaboru pruskiego, którzy osiedlili się na ziemiach zachodnio-pomorskich na stałe. Znaczną ich większość stanowili robotnicy, zatrudnieni w przemyśle.
2. Polscy robotnicy sezonowi, z ziem wszystkich trzech zaborów zatrudnieni w rolnictwie i pozostałych gałęziach gospodarki.

Polacy z pierwszej grupy to ludzie posiadający obywatelstwo państwa pruskiego, nie wyróżniający się od ludności miejscowej prawie żadnymi cechami zewnętrznymi. Chodzi tu głównie o standart życiowy, ubiór a częściowo również język i obyczaje. Nie było ich specjalnie dużo, skoro cały stan ludności polskiej stale zamieszkującej na Pomorzu Zachodnim wynosił w r. 1910 27.794 — jeden Polak przypadał więc na 60 miejscowych Niemców. Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja jeżeli chodzi o polskich robotników sezonowych. W większości pochodzący z Królestwa lub Galicji wyraźnie odróżniali się od ludności miejscowej.

Ich bardzo niski standart życiowy, inny ubiór, język — wszystko to sprawiało, że w oczach miejscowej ludności napływowi robotnicy stanowili element niemal że egzotyczny. M. in. stąd też zapewne używane przez niemiecką literaturę i prasę niemal wszystkich odcieni politycznych określenie: kulisi słowiańscy czy kulisi polscy.

Ilość polskich robotników na Pomorzu Zachodnim nie była rewelacyjnie wysoka, wykazywała jednak za to stałe tendencje zwykłe. Od 1.860 ludzi w r. 1892 do 42.000 w r. 1912.

Chcąc omawiać stosunki pomiędzy niemiecką i polską klasą robotniczą na Pomorzu Zachodnim należy wprowadzić przytoczone wyżej zróżnicowanie elementu polskiego.

STOSUNKI POMIĘDZY ZORGANIZOWANĄ NIEMIECKĄ KLASĄ ROBOTNICZĄ A ROBOTNICZĄ LUDNOŚCIĄ POLSKĄ OSIADŁĄ NA POMORZU ZACHODNIM

Zasadniczy brak źródeł uniemożliwia poprawne scharakteryzowanie istniejącej w powyższej dziedzinie sytuacji. Stosunki pomiędzy polską klasą robotniczą, a niemieckimi organizacjami robotniczymi musiały jednak istnieć. Możemy to stwierdzić biorąc nie tylko pod uwagę analogię Berlina. Wiadomo, że liczna polska kolonia robotnicza w Berlinie utrzymywała żywe stosunki z niemieckimi organizacjami robotniczymi. Potwierdzenie tej tezy w odniesieniu do Szczecina daje sprawa wyborów do parlamentu niemieckiego w r. 1903 i 1907.

Większe skupisko robotników polskich osiadłych w Szczecinie i Gryfinie głosowało na socjal-demokratycznego posła, redaktora szczecińskiego „VOLKSBOTE” Fritzta Herberta. Głosowało mimo, że nacjonalistyczne sfery polskie zalecały oddawanie głosów wyborczych na kandydatów polskiej arystokracji lub burżuazji. Robotnicy polscy chcieli więc widzieć w pośle socjaldemokratycznym, mimo, że to był Niemiec, właściwego reprezentanta swych klasowych interesów, w zgromadzeniu ustawodawczym Rzeszy Niemieckiej.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę z jednej strony agitację na rzecz kandydata na posła z ramienia polskiej arystokracji czy burżuazji a z drugiej, spontaniczne oddanie głosów polskich robotników w Szczecinie i Gryfinie na rzecz kandydata niemieckiej socjaldemokracji, to musi nasunąć się następujący wniosek: warunki do współpracy i zrozumienia pomiędzy klasą robotniczą obu narodowości istniały.

Zadaniem nauki historycznej będzie dokładniejsze naświetlenie szczegółów związanych z tą współpracą.

STOSUNEK NIEMIECKIEJ PARTII SOCJALDEMOKRATYCZNEJ NA POMORZU ZACHODNIM DO POLSKICH ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH

Radziecka historyczka Helena Rubinsztejn w swej pracy „Polityka imperializmu niemieckiego na polskich ziemiach zachodnich na przełomie XIX i XX wieku” (s. 181) pisała:

„...reformistyczni przywódcy niemieckich związków zawodowych, którzy w ogóle bardzo mało interesowali się położeniem i ochroną pracy robotników rolnych, jeszcze mniej uwagi poświęcali robotnikom polskim... oportunistyczni przywódcy niemieckiej socjaldemokracji i przedstawiciele biurokracji związkowej odnosili się do tej kategorii robotników rolnych bardzo pogardliwie. W setkach tysięcy robotników słowiańskich widzieli jedynie obniżaczy płac (Lohn-drücker), zagrażających zdobyczom niemieckich związków zawodowych.”

W jakim stopniu ta ostra ocena dotyczyła oficjalnej polityki partii socjaldemokratycznej na Pomorzu Zachodnim?

Wykładnią oficjalnych poglądów kierownictwa szczecińskich socjaldemokratów było pismo codzienne „Volksbote”. Analiza wypowiedzi zawartych w tym piśmie na temat problemu polskich robotników sezonowych może dać odpowiedź na postawione pytanie. Socjaldemokraci szczecińscy uważali napływ polskich robotników do prac sezonowych na roli za zjawisko w istniejącej sytuacji ekonomicznej konieczne. Wyrażali nawet wielokrotnie obawy, że napływ polskich robotników rolnych może ustać i że to spowoduje sytuację niemal katastrofalną dla rolnictwa niemieckiego. Niemieccy robotnicy rolni opuszczali masowo wieś przeno-

sząc się do lepiej płatnej pracy w mieście, polscy robotnicy pozornie więc nie stanowili konkurencji dla miejscowych sił roboczych na wsi. Nie znaczy to oczywiście, aby socjaldemokraci godzili się z panującą na wsi zachodnio-pomorskiej sytuacją społeczno-ekonomiczną.

„Tani zagraniczni robotnicy sezonowi — pisało „Volksbote” — którzy pozwalają sobą poniewierać — oto ideał zachodnio-pomorskich agrariuszy, nie też ich nie obchodzi jeżeli przez to robotnicy niemieccy znajdą się w nędzy.”

Oceniając ogólnie stosunek socjaldemokracji do sprawy napływu polskich robotników rolnych można postawić następujące stwierdzenie:

Napływ robotników polskich należy tolerować, gdyż ręce do pracy na roli są rzeczywiście potrzebne. Nie można jednak dopuścić do tego, aby agrariusze wykorzystując taniość robotnika polskiego obniżali płace miejscowym siłom roboczym. Pomijam tu oczywiście ocenę polityki agrarnej niemieckiej partii socjaldemokratycznej.

Czy socjaldemokracja pomorska próbowała zbliżyć się do polskiego robotnika sezonowego? Opisując w jednej z notatek prasowych nieludzkie traktowanie polskich robotników sezonowych, dziennik „Volksbote” pisał:

„kiedy wreszcie przyjdzie czas, że będziemy mogli razem z robotnikami polskimi ramię w ramię walczyć o lepszą przyszłość?”

Jakie trudności widzieli socjaldemokraci w ewentualnej realizacji takiego frontu wspólnej walki? Niski stopień uświadomienia politycznego robotników polskich, ich bardzo niskie wymagania życiowe, trudności językowe, itp. Sam zresztą fakt, że byli to robotnicy SEZONOWI, narażeni każdej chwili na wydalenie z granic państwa pruskiego, zakaz koalicji robotników rolnych — to wszystko utrudniało jeżeli nawet nie uniemożliwiało współpracy w dziedzinie wspólnego frontu walki z wyzyskiem junkrów. Socjaldemokraci pomorscy pozostawali w zdecydowanej opozycji do faktów zatrudniania robotników polskich w przemyśle. Zatrudnianie takie łączyło się niejednokrotnie z próbami pracodawców przeciwstawiania się żądaniom podwyżki płac wysuwanych przez miejscowych robotników. Na niezadających sobie z tego sprawy, że są rzeczywiście „Lohndrückernami” robotników polskich padały bardzo ciężkie oskarżenia. Przy tego rodzaju okazjach robotnicy polscy otrzymywali etykietę pijaków, brudasów, złodziei itp.

Do czasu wojny nie możemy spotkać się na Pomorzu Zachodnim z faktami bliższej współpracy pomiędzy niemieckimi organizacjami robotniczymi a polskimi robotnikami sezonowymi.

SYTUACJA W LATACH 1914—1918

Wybuch wojny nie od razu wpłynął na zmianę sytuacji w interesującej nas dziedzinie. W parlamencie Rzeszy Karol Liebknecht zaprotestował ostro przeciwko pozbawieniu robotników polskich z Królestwa wolności osobistej, nie można jednak wyciągnąć z tego wniosku o zmianie polityki socjal-demokracji w odniesieniu do robotników sezonowych. Jeszcze bowiem w latach poprzedzających wojnę Liebknecht na forum parlamentu niejednokrotnie bronił interesów polskich robotników sezonowych.

Dopiero pod koniec wojny spotykamy się z bardziej ożywioną działalnością wśród polskich robotników sezonowych, którą prowadził socjal-demokratyczny „Landarbeitervverband”. Działalność tej organizacji grupującej robotników rolnych, jeśli chodzi o robotników polskich, szła w dwóch kierunkach.

1 — o działalność agitacyjną zmierzająca do wciągnięcia robotników polskich w szeregi związku (podkreślić w tym miejscu trzeba, że robotnicy sezonowi z zagranicy obok jeńców wojennych stanowili w okresie wojny podstawowy trzon proletariatu rolnego na Pomorzu Zachodnim).

2 — o działalność opiekuńczo charytatywną.

„Niebezpieczeństwo” współpracy robotników polskich z niemiecką organizacją robotników rolnych dostrzegał rzecznik junkierstwa pomorskiego gen. baron Vietinghoff, udzielny władca obszarów Pomorza w okresie istniejącego stanu wojennego. W rezultacie bardzo surowe kary groziły tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób próbowali prowadzić pracę organizacyjną wśród Polaków. Mimo to praca tego rodzaju kwitła, czego widomym znakiem były daleko posunięte plany w kierunku zorganizowania w r. 1918 strajku generalnego robotników rolnych. Na terenach rejencji koszalińskiej doszło nawet do ostrzejszych wystąpień strajkowych.

Znane jest również nazwisko jednego z aktywniejszych działaczy niemieckich prowadzących pracę agitacyjną wśród robotników polskich, szczególnie na terenie pow. Franzburg (rej. Stralsund). Był nim Heinrich Schmidt z Rostocku.

„Landarbeiterversband” miał szczególnie utrudnioną pracę wśród polskich robotników rolnych. Wspomniany gen. Vietinghoff wydał bowiem poufne polecenie, aby wszelkie instytucje i urzędy niemieckie zupełnie nie reagowały na interwencje związku wnoszone w sprawach polskich robotników sezonowych. Robotnicy polscy posiadali zaufanie do związku czego dowodem były kierowane doń liczne skargi i prośby, niektórzy nawet należeli do Związku.

Tuż po zakończeniu wojny pozytywną rolę w stosunku do problemu robotników polskich odegrały niektóre z Rad Robotniczo-Żołnierskich. Podkreślam niektóre, gdyż na przykład szczecińska Rada Robotniczo-Żołnierska, której formalnie podporządkowane były odpowiednie rady w terenie, szła ręką w rękę z reakcyjną administracją i dostosowywała się do interesów junkierstwa. Można w tym miejscu dodać, że głównym działaczem tej rady był wspomniany redaktor Herbert, który między innymi dzięki głosom polskich wyborców zasiadł w fotelu poselskim.

Prowincjalne Rady Robotniczo-Żołnierskie nie tylko pozwalały robotnikom polskim na natychmiastowy powrót do kraju, a dla tych ludzi była to w tej chwili najważniejsza sprawa, ale również wywierały nacisk na pracodawców, by ci pozostali jeszcze przy pracy robotnikom polskim płacili wyższe zarobki i dawali wyższe deputaty żywnościowe. Te same Rady z drugiej strony prowadziły akcję uświadamiającą wśród robotników polskich mobilizując ich do walki o wyższe zarobki. Antagonizmy narodowościowe pomiędzy polskimi i niemieckimi robotnikami były, stwierdzając generalnie, dość silne. W wystąpieniach Rad Robotniczo-Żołnierskich nie można więc dopatrywać się wyłącznie tylko wyraźnych objawów sympatii dla narodu polskiego. Postępowanie Rad terenowych związane było z chęcią wyeliminowania polskiego robotnika sezonowego jako „konkurenta”. Również niwelowanie różnic pomiędzy płacą robotników polskich i niemieckich miało zmniejszyć „atrakcyjność” zatrudniania tańszych do tej pory robotników polskich.

Niezależnie od motywów dyktujących niemieckim organizacjom robotniczym, czy Radom, takie czy inne ustosunkowanie się do problemu polskich robotników sezonowych trzeba stwierdzić, że ich rola w podniesieniu świadomości klasowej robotników polskich była dość znaczna.

Luki w istniejących materiałach źródłowych nie pozwalają niestety na scharakteryzowanie stosunku niemieckiej klasy robotniczej Pomorza Zachodniego do za-

gadnienia niepodległości Polski. Również stosunek robotnika polskiego do sprawy niepodległości Polski wymaga dalszych jeszcze badań.

Jedno można, jeśli chodzi o ten ostatni problem, stwierdzić z całą pewnością. Robotnicy polscy na Pomorzu Zachodnim nie widzieli właściwego rozwiązania problemu niepodległości Polski w utworzeniu marionetkowego państewka przy boku Niemiec. Stosunek robotników polskich do „Królestwa Polskiego” ogłoszonego aktem 5. XI. 1916 był pełen nieufności. Oczekiwano innego rozwiązania, które miała dać klęska Niemiec w toczącej się wojnie.

(Opracowano na podstawie zebranych materiałów do przygotowywanej pracy monograficznej: „Wychodźcy sezonowi na Pomorzu Zachodnim, 1890—1918”).

WSPÓŁPRACA POSTĘPOWYCH SIŁ POLSKICH I NIEMIECKICH W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Polaków zamieszkujących tereny Pomorza Zachodniego w dwudziestolecie międzywojennym można podzielić na cztery grupy: Pierwszą grupę stanowili autochtoni, zamieszkujący tereny przygraniczne tj. pow. złotowski, który prawie w połowie zamieszkiwali Polacy, pow. bytowski, lęborski, człuchowski i wałecki. Pewna ilość Polaków mieszkała również w pow. choszczeńskim nie potrafimy jednak jeszcze powiedzieć czy chodziło tu o ludność autochtoniczną czy też napływową. Na terenie wszystkich powiatów przygranicznych reakcyjne koła niemieckie prowadziły ostrą politykę antypolską. Do jej realizacji służyły przede wszystkim ochotnicze formacje wojskowe, mające terroryzować ludność polską. Ze względu jednak na brak ochotników w wielu powiatach formacje te w ogóle nie zostały utworzone.

Drugą grupę stanowili Polacy mający obywatelstwo niemieckie. Byli to przeważnie drobni kupcy i rzemieślnicy, nieliczna garstka inteligencji oraz robotnicy skupieni przede wszystkim w większych miastach. W Szczecinie robotnicy polscy pracowali głównie w Stoczni, w Papierni w Skolwinie i w Hucie Stoleczynie oraz w różnych innych drobnych przedsiębiorstwach prywatnych. Ci Polacy mieli pełne prawa obywatelskie jako obywatele państwa niemieckiego. Również mieli prawo organizowania się we własne związki i tworzenia polskiego szkolnictwa.

Jeśli chodzi o polskie szkolnictwo, to dodam tu, iż sprawa ta była przedmiotem wielu dyskusji w parlamencie niemieckim i ostatecznie została załatwiona dopiero w 1928 r.

Trzecią grupę stanowili obywatele polscy, którzy optowali na rzecz państwa polskiego, a mimo to stale zamieszkiwali na terenie państwa niemieckiego. Była to grupa stosunkowo nieliczna i wyłączona poza nawias życia politycznego państwa niemieckiego. Nie miała ona również prawa należenia do Związku Polaków w Niemczech. Mogła natomiast zrzeszać się w towarzystwach kulturalnych, oświatowych i kościelnych. Grupa ta była stosunkowo nieliczna. W Szczecinie mieszkało około 50—60 rodzin.

Czwartą, najliczniejszą grupę stanowili przybywający tu na sezon robotnicy rolni. Wg. statystyk niemieckich na Pomorzu Zachodnim w r. 1914 przebywało 46.871 robotników polskich, a w r. 1930 — 15.750.

Dając się zauważyć stały spadek ilości zatrudnionych na terenie Pomorza Zachodniego robotników polskich, tłumaczy się tym, iż władze niemieckie w obawie przed repolonizacją tych ziem wydawały coraz ostrzejsze zarządzenia zabraniające zatrudnianie polskich robotników.

Większość Polaków mieszkających stale w Niemczech była zrzeszona w różnych związkach i organizacjach. Po pierwszej wojnie światowej w życiu polskich

zwłazków w Niemczech zapanowała dezorganizacja, spowodowana wyjazdem wielu działaczy Polonii do Kraju. Dlatego też w celu skoordynowania i ożywienia pracy Polonii został założony w Berlinie w 1918 r. Polski Komitet Narodowy, który był poprzednikiem Związku Polaków w Niemczech. Związek Polaków od chwili powstania tj. od 1923 r. przejął wszelką inicjatywę organizowania życia polskiego. Ilość i różnorodność towarzystw i organizacji polskich w Niemczech była bardzo bogata.

Istniały towarzystwa o charakterze religijnym jak Polskie Towarzystwo Katolickie, organizacje młodzieżowe „Sokół”, oświatowe — Polskie Towarzystwo Szkolne, polityczne jak Komitet Narodowy i komitety wyborcze, które swoją działalność przejawiały tylko w okresie wyborczym. Oprócz tego istniały polskie spółdzielnie szczególnie na terenach przygranicznych, w większych skupiskach Polaków, Banki Ludowe oraz szereg innych mniejszych i większych towarzystw. Na terenie Szczecina istniały: Związek Polaków w Niemczech, Tow. Polsko-Katolickie i Polskie Tow. Szkolne, pod którego bezpośrednią opieką była istniejąca tu szkoła polska.

Mimo, że Związek Polaków w Niemczech był naczelną polską organizacją, nie miał jednak prawa zrzeszania polskich robotników sezonowych. Robotnikom tym zabroniono również uczestniczenia w zebraniach Związku, tak, że byli oni zdani całkowicie na samowolę junkrów niemieckich. Jedynym ich opiekunem prawnym był konsulat polski, ale jeśli chodzi o rejencję szczecińską dopiero od r. 1925.

Sytuacja polskich robotników rolnych była niezwykle ciężka pod wieloma względami. Robotnik polski jako tańsza i bardziej wydatna siła robocza był chętniej zatrudniany przez niemieckich junkrów niż robotnik niemiecki. Fakt ten powodował czasem niezbyt przychylny stosunek niemieckich robotników rolnych do polskich robotników zatrudnionych w junkierskich gospodarstwach. Różnice interesów ludzi jednej klasy społecznej a dwu różnych narodowości, były jednak niewspółmiernie słabe w stosunku do czynników jednoczących ich siły przeciwko wspólnym wrogom, którymi byli junkrzy. Nawet zdecydowanie klerykalno-nacjonalistyczne wpływy polskich organizacji nie przeszkodziły we wspólnych wystąpieniach niemieckich i polskich robotników. Dowody na potwierdzenie tego znajdujemy i w aktach archiwalnych i w relacjach świadków uczestników tych wystąpień.

Przytoczę tu kilka przykładów.

Gdy w 1918 r. powstał Deutscher Landarbeiterverband, znany na Pomorzu działacz tego Związku Falk, jeździł po powiatach Pomorza Zachodniego; zwoływał zebrania i agitował do wstępowania do niego. W zebraniach tych uczestniczyli zawsze robotnicy polscy. Również wspólnie z robotnikami niemieckimi stawali w obronie agitatora Falka i zebrani przez niego organizowanych, które często usiłowali rozpedzać członkowie Landbundu.

Dzięki działalności Niemieckiego Związku Robotniczego również sytuacja materialna robotników polskich uległa poprawie, nie na długo jednak, gdyż związek ten szybko został rozgromiony i zdziesiątkowany przez Landbund.

Istnieją również przykłady wspólnych strajków, np. we wsi Lesiaki pow. słupski zastrajkowali robotnicy rolni. Organizatorem strajku był Polak Aleksander Soffłowski, który za swoją działalność został z całą rodziną wydalony z Niemiec. Również w pow. słupskim we wsi Krzymie zastrajkowali polscy i niemieccy robotnicy leśni. O tym, że propaganda nacjonalistyczna prowadzona zarówno z jednej jak i z drugiej strony nie zdołała skłócić ludzi żyjących ze sobą na codzień,

№	Imię i nazwisko	Stanowisko	Przebieg choroby
1	Wojciech Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
2	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
3	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
4	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
5	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
6	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
7	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
8	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
9	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
10	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
11	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
12	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
13	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
14	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
15	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
16	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
17	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
18	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
19	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.
20	Leopold Wójcik	Pracownik	Pracownik biurowy dla Komunistycznej Partii w Polsce.

Część listy, zawierającej nazwiska działaczy komunistycznych ze Szczecina, aresztowanych jesienią 1923 r. (ze sprawozdania prezydium policji w Szczecinie).

a należących do odrębnych narodów, świadczyć mogą również zawierane często, mimo ograniczających przepisów mieszane małżeństwa polsko-niemieckie.

Mówiąc o współpracy polskich i niemieckich sił postępowych nie można pominąć wspólnych wystąpień proletariatu miejskiego. Należy tu jednak wziąć pod uwagę fakt, że polski robotnik miejski w większości był obywatelem niemieckim i członkiem Związku Polaków. Wpływ więc na niego czynników klerykalnych i nacjonalistycznych był bez porównania większy niż na robotnika sezonowego. Mimo to i ci robotnicy potrafili znaleźć wspólny język z robotnikami niemieckimi i brali czynny udział w niemieckim ruchu rewolucyjnym.

Fala rewolucyjna, która przeszła przez Niemcy w latach 1918—1920 odbiła się głośnym echem również w Szczecinie. W czasie strajku powszechnego w Szczecinie w roku 1920 robotnicy polscy razem z robotnikami niemieckimi wyszli na ulice miasta protestując przeciwko kapitalistycznemu wyzyskowi i nędzy powojennej.

Podczas jednego ze strajków doszło do zbrojnych starć ulicznych, w czasie których zostało zabitych 11 robotników, a wśród nich polski robotnik socjalista, majster ze Stoczni. Mimo, iż polskie organizacje w Niemczech ze względu na swój charakter potępiały wszelkie bliższe kontakty polsko-niemieckie, to jednak w wypadku gdy chodziło o polepszenie warunków bytowych klasy robotniczej, wszyscy robotnicy bez względu na przynależność narodową występowali solidarnie.

Są również i takie fakty, iż w roku 1920 w czasie Powstania Śląskiego kilku robotników z rejencji koszalińskiej usiłowało wyjechać na Śląsk, by tam walczyć po stronie polskiej przeciwko zniechędzonym żołnierzom z Grenzschutzu. Oczywiście faktu tego nie należy przeceniać, gdyż kierowali się oni pragnieniem udzielenia pomocy Korfantemu, którego nacjonałiści niemieccy w celach propagandowych nazywali „Bolszewikiem”.

Wspólna płaszczyzna porozumienia, którą tak często znajdowali robotnicy polscy i niemieccy nie ograniczała się tylko do wystąpień o charakterze ekonomicznym, łączyły ich również cele polityczne. Wielu Polaków, oczywiście bardziej świadomych wstępowało w szeregi S.P.D., U.S.P.D. i K.P.D. Spośród wszystkich partii niemieckich najliczniej Polacy skupieni byli w S.P.D. Jeśli chodzi o K.P.D. to należy stwierdzić, iż należało do niej znacznie mniej Polaków niż do S.P.D. Jednak i tu ich znajdujemy. Na przykład na terenie pow. bytowskiego istniała silna organizacja partyjna kierowana przez Polaka Franciszka Ługowskiego.

Od r. 1928 do K.P.D. należał polski robotnik pracujący przez pewien czas przy największej ośmiocylinndrowej maszynie papierniczej w Skolwinie i dziś jeszcze żyjący — Ignacy Janowski.

Z partiami socjalistycznymi i komunistycznymi Niemiec łączyła Polaków nie tylko wspólność interesów. Polacy znajdowali również u nich dowody wielkiego zrozumienia i szacunku dla polskiego patriotyzmu.

Związek Polaków w Niemczech od chwili swego powstania rozpoczął walkę w parlamencie niemieckim o zorganizowanie szkolnictwa polskiego na terenie Niemiec. Ówczesny poseł na sejm, z ramienia Mniejszości Narodowych w Niemczech i prezes Polskich Towarzystw Szkolnych Jan Baczewski w walce o polskie szkolnictwo znalazł poparcie w sejmie tylko u frakcji komunistycznej, której w roku 1923 przewodził obecny prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelm Pieck.

Komunistyczny Poseł Scholem postawił wówczas formalny wniosek o przyznanie prawa tworzenia szkół w Niemczech mniejszości polskiej i duńskiej. Wniosek swój uzasadnił w ten sposób,:

„Obecnie mamy w Niemczech tylko małe grupy mniejszości narodowych. Jednak na Górnym Śląsku mamy dosyć liczną ludność polską, w Szlezewiku stałą ludność duńską. W okolicach Olsztyna i Prus Wschodnich również jest ludność polska. Panowie dobrze wiedzą, że komuniści nie mogą być podejrzani o wyrażanie jakichkolwiek interesów nacjonalistycznych polskich, że komunistyczna Międzynarodówka nigdzie nie jest gorzej prześladowana jak w Polsce. Każda jednak mniejszość narodowa musi posiadać prawo do własnych szkół, przecież prawo takie wyraźnie jest zagwarantowane przez Konstytucję. Prawo to jest jednak w niesłychany sposób łamane. Polska ludność Górnego Śląska nie posiada ani jednej szkoły, mimo, iż część nie umie ani słowa po niemiecku, mimo, że nauczyciele ani słowa po polsku nie umieją. Choćby pewnym było, że Niemcy w Polsce są tak samo źle traktowani, to jednak moja partia musi się domagać, ażeby Konstytucja była respektowana. Ale tak nie jest, bo należy stwierdzić, że Niemcy w Polsce bądź co bądź posiadają szkoły niemieckie. Tymczasem w Niemczech przed wojną ludność polska nie miała własnych szkół i dziś żadnych nie posiada. Pódkreśla się, że chodzi tu o szkoły państwowe z językiem wykładowym ojczystym mniejszości narodowej.”

Walka na arenie parlamentarnej o polskie szkolnictwo ciągnęła się jeszcze długo. Na posiedzeniu parlamentu w roku 1925 znów wniesiono nie załatwioną dotychczas sprawę szkolnictwa i znów w imieniu komunistów wystąpił poseł Kilian z takim wnioskiem:

„Sejm zechce uchwalić i wezwać rząd do natychmiastowego wydania dodatkowych zarządzeń do rozporządzenia administracji oświatowej z dnia 31 grudnia 1918 r., których celem będzie wprowadzenie w życie artykułu Konstytucji o ochronie mniejszości narodowych a zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa. Treść tych zarządzeń winna być uzgodniona z przedstawicielami mniejszości narodowej.”

Pokazanie całokształtu dziejów współpracy polskich i niemieckich sił postępowych wymaga głębokich i wnikliwych badań. Zarówno historiografia polska jak i niemiecka temat ten dopiero podejmuje. Ale już w chwili obecnej opierając się na tych skromnych i nielicznych przykładach jakimi dziś dysponujemy, możemy powiedzieć, iż podjęcie tych badań na szerszą skalę jest bardzo wskazane i może przynieść cenne rezultaty.

LITERATURA

- Jan Baczewski — *Polacy na Ziemiach Odzyskanych regionu Bałtyckiego w latach 1919 — 1939.* (w maszynopisie)
Biuletyn Związku Polaków w Niemczech. Berlin — 1 lipca 1924 — nr 1.
- Bogdan Dopierała — *Niebezpieczeństwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach Republiki Wajmarskiej* (w maszynopisie).
- Bogdan Dopierała — *Walka klasy robotniczej prowincji Zachodnio — Pomorskiej o wyzwolenie społeczne w okresie wznowienia fali rewolucyjnej.* — *Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza.* Tom II Zeszyt 2 — 1956. *Polacy w Berlinie* — Praca zbiorowa. — Inowrocław — 1937. *Polak w Niemczech.* — Berlin — Listopad 1937. Nr 1, 3, 4, 6, 11.
Wywiady z byłymi członkami Związku Polaków w Niemczech.

ZE WSPOMNIEŃ...

Na terenie Szczecina pracowałem w Komunistycznej Partii Niemiec od 1920 roku. W tym czasie pełniłem w KPD szereg honorowych funkcji. Był to okres rewolucyjnej aktywizacji szczecińskiego proletariatu, a zarazem odchodzenia SPD od naszych zasad.

Chciałbym mówić na temat wpływu, jaki wywarła Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa na klasę robotniczą skupioną w większych ośrodkach przemysłowych Szczecina.

W 1921 roku, kiedy to pracowałem w Stoczni Wulkan, stocznia otrzymała od Związku Radzieckiego zamówienie na wyprodukowanie lokomotyw. Wówczas to Komunistyczna Partia i jej działacze rozwinęli wśród załogi określoną agitację. Chodziło o to, aby przepracować tyle godzin nadliczbowych, które pozwoliłyby na wyprodukowanie jednego dodatkowego parowozu. Parowóz ten miał być podarkiem dla młodego państwa radzieckiego. Również w zakładach Stoewera (obecny Metalosprzęt — od tłumacza) akcja nasza została uwieńczona sukcesem. Na wielu masówkach robotnicy uchwalili rezolucję o potrzebie ofiarowania Związkowi Radzieckiemu jednego samochodu.

Dalsza akcja solidarnościowa w stosunku do Związku Radzieckiego została zahamowana przez prawicowych związkowców. Oni to ostrzegli kierownictwo tych przedsiębiorstw, że owa akcja nadmiernie wzmacnia nastroje przyjaźni do Związku Radzieckiego, a także umacnia wpływy KPD wśród pracujących.

To poparcie ze strony prawicy związkowej, ośmieliło kierownictwo zakładu do wydania zakazu prowadzenia dalszej agitacji na rzecz solidarności ze Związkiem Radzieckim.

Innym znów razem, to jest w 1920 roku, w dniach poprzedzających świętów majowych, aktywiści KPD apelowali do robotników o zbiórkę narzędzi pracy. W dniu 1 Maja każdy z robotników biorący udział w demonstracji przyniósł ze sobą wspomniane narzędzia, które później przetransportowano morskim statkiem do Związku Radzieckiego.

Pierwszy raz zetknęliśmy się z radzieckimi marynarzami 18 marca 1922 roku. Chociaż urząd prezydenta policji piastował socjal-demokrata, to jednak nie zezwolił on marynarzom radzieckim na opuszczenie statku i zejście na ląd. W tym samym dniu, dla uczczenia rocznicy Komuny Paryskiej, KPD zorganizowała pochód do grobów zamordowanych przez faszystów. Pochód ten przeszedł obok stojącego w porcie radzieckiego statku, zaintonował Międzynarodówkę razem ze stojącymi na pokładzie marynarzami — i w ten sposób osiągnęliśmy to, do czego nie chciały dopuścić władze miasta.

Oprócz tych faktów mieliśmy jeszcze i inne dowody wzrastającego poczucia internacjonalistycznej więzi robotników wszystkich krajów. Po zdławieniu węgierskiej i monachijskiej Republiki Rad musiało wielu komunistów zejść w podziemie, albo opuścić swój kraj. Tych towarzyszy, właśnie poprzez porty niemieckie, wysłaliśmy do Leningradu, gdzie znajdowali schronienie.

A teraz kilka słów o walce przeciwko faszyzmowi. Faszyzm, jego naczelna gwardia SA, posiadała swoją siedzibę w centrum Szczecina przy „Parade Platz” (obok Bramy Portowej — od tłumacza).

W dzielnicach robotniczych, wpływy faszystowskie do 1932 roku były raczej znikome. Szczególnie w Drzetowie i Krzekowie, dzielnicach typowo proletariackich. Świadczy o tym między innymi fakt, że do 1932 roku tj. do zniesienia zakazu noszenia munduru SA, nie udało się faszystom w tych ośrodkach zorganizować ani jednego otwartego zebrania. Po zniesieniu tego zakazu na terenie tych dzielnic doszło do licznych starć między robotnikami, a członkami SA. Należy przy tym zaznaczyć, że nie mało socjal-demokratów ramię w ramię walczyło razem z komunistami przeciwko faszystom. Socjaldemokratyczny prezydent policji wydał nakaz aresztowania nie tylko komunistów, ale także członków swojej partii.

Dopóki socjaldemokraci szli razem z komunistami, tak długo żaden faszysta nie ośmielał się podnosić głowy w tych dzielnicach. Po kilku dniach, kierownictwo SPD zabroniło swym członkom brania udziału w tych akcjach. Rozbicie jednolitego frontu komunistów i socjaldemokratów musiało znacznie osłabić tych pierwszych. Teraz oddziały SA pod ochroną policji mogły maszerować ulicami proletariackich dzielnic. Mimo ochrony policyjnej, robotnicy nie ustali w walce przeciwko faszystom. Gdy pewnego razu policji udało się zablokować wszystkie ulice i wprowadzić faszystowski pochód do centrum robotniczej dzielnicy — to po zakończeniu owej demonstracji, w kilku punktach miasta robotnicy „zbombardowali” kamieniami oddziały SA.

W 1933 roku, natychmiast po wyborze Hitlera Reichskanclerzem, rozpoczęły się masowe aresztowania komunistów. Tak rozpoczynał się bestialski terror faszystów. Nie chodzi tu tylko o aresztowania. Bo np. znany działacz KPD, Otto Greif, został przez faszystów otoczony i zastrzelony na ulicy. Inny działacz, Erwin Fischer, który przez wiele lat działał na terenie Szczecina, po objęciu władzy przez Hitlera, chroniąc się przed aresztowaniem, zbiegł do Holandii. Po zajęciu Holandii przez niemieckie wojska, został ujęty przez agentów gestapo i w 1943 roku skazany na karę śmierci. Jeszcze w lutym 1945 roku w szczecińskim więzieniu zawisło na szubienicach dziewięciu naszych towarzyszy.

Dziesiątki tysięcy komunistów we wszystkich krajach walczyło przeciwko faszyzmowi. Niemieckich komunistów razem z komunistami innych narodowości zapędzano do tych samych obozów koncentracyjnych. Uważam, że nie muszę o tym wspominać cośmy przeżyli w Oświęcimiu, Buchenwaldzie, czy Dachau. Mimo tego rozpasanego terroru, faszystom nie udało się złamać ducha niemieckich robotników. W stoczni Wulkan, u Stoewera, w porcie, i w innych większych zakładach produkcyjnych działały nielegalne grupy komunistów. W wielu wypadkach grupy te organizowały ucieczkę radzieckich i innych jeńców.

Także w obozach koncentracyjnych działały komunistyczne komórki. Kiedy ja w 1938 roku zostałem przewieziony z więzienia do Buchenwaldu, spotkałem się tam z towarzyszami przebywającymi w obozie już od 1933 roku, i prowadzącymi już od dawna nielegalną pracę polityczną. Do komórki tej należeli również członkowie SPD. Wspólne lata obozowych cierpień, wspólne dyskusje, wspólna walka

odegrały niemalą rolę w tworzeniu jednolitego frontu obu partii w wyzwolonych Niemczech. Ułatwiło to późniejsze zjednoczenie KPD i SPD w jedną partię — Socjalistyczną Partię Jedności Niemiec.

Od tego momentu znacznie wzrosły sukcesy klasy robotniczej w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Nie miejsce tu na szersze rozwijanie tego problemu.

Chciałbym na zakończenie jeszcze zaznaczyć, że klasa robotnicza Niemiec nie była w stanie o własnych siłach rozprawić się z rodzimym faszyzmem. Przyszła nam z pomocą Armia Czerwona. I dziś gdy przygotowujemy się do obchodów 40 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, przypominając lata niewoli faszystowskiej, przypominamy również, że wyzwolenie przyszło z kraju, w którym w 1917 roku lud objął władzę.

ZE WSPOMNIEŃ...

Zanim zacząłem pracować w Komunistycznej Partii Niemiec, jeszcze w okresie I wojny światowej jako 19-letni chłopak byłem członkiem Rady Żołnierskiej. Prawdę powiedziawszy pełnienie funkcji w Radzie Żołnierskiej nie traktowano jako działalności rewolucyjnej, ale jako zwykły organizacyjny obowiązek. Byłem wówczas pod względem politycznym niedojrzały. Dopiero w 1925 roku w Kielu, gdzie studiowałem, postanowiłem wstąpić do KPD. Wówczas to powiedziałem sobie, że nie wystarczy agitować ludzi i mówić im, że powinni być dobrymi, ale przede wszystkim trzeba im stworzyć takie warunki, ażeby nie mogli być złymi. W okresie tym moja sytuacja materialna nie wyglądała zbyt różowo, studiując zmuszony byłem pracować w Zakładach Odlewniczych i przy budowie śluzy. Po pewnym czasie uzyskałem posadę prywatnego nauczyciela. Jako nauczyciel uczyłem matematyki i języków obcych, a jako komunista pracowałem z rolnymi i leśnymi robotnikami i uczyłem ich marksistowskiej teorii. W krótkim czasie zostałem zwolniony z pracy. A rzecz miała się tak. Rząd przy poparciu kierownictwa SPD postanowił zebrać poważne sumy pieniężne dla wyganego cesarza. KPD wysunęła hasło: „Żadnego pfenniga dla cesarza”. Ja wywiesiłem to hasło na tablicy ogłoszeniowej swego pracodawcy. Oto dlaczego pozbawiono mnie posady nauczyciela. Z uzyskaniem pracy było coraz trudniej, ponieważ coraz więcej ludzi znało mnie jako działacza komunistycznego.

W międzyczasie umacniały się wpływy faszystowskiej partii i należało przystąpić do otwartej walki z nią. Od tego dnia, w którym wyłożyłem swe poglądy na otwartym zebraniu faszystowskim, nie mogłem już nigdzie znaleźć stałego zatrudnienia. Miało to i swoją dobrą stronę, ponieważ teraz o wiele więcej czasu pozostawało na pracę polityczną.

Przez pewien okres czasu terenem mojej pracy było Miastko w województwie koszalińskim. Przypominam sobie, że tylko raz udało nam się przy pomocy legalnych środków uzyskać salę na przeprowadzenie zebrania. W pozostałych wypadkach zmuszeni byliśmy omijać prawo. Wówczas to, chodząc bardzo często z innymi towarzyszami na zebrania faszystowskie, gdzie publicznie i otwarcie atakowaliśmy ich ideologię. Praca ta nie należała do łatwych, niekiedy dochodziło do bójek, nieraz wracaliśmy poturbowani przez faszystów. Prawo nie stało w naszej obronie, a nawet pewnego razu, gdy zwróciłem uwagę bezczelnemu faszystcie zostałem osadzony na kilka miesięcy w więzieniu. Chciałem przy tym zaznaczyć, że nie istniała możliwość prowadzenia jakiejś ideologicznej polemiki z faszystami, tak jak to winno być w normalnych warunkach. Faszyci posiadali broń i często ona stanowiła argument.

Walczyliśmy z faszystami również przy pomocy prasy. Mieliśmy własną gazetę „Ostzeitung”, sami ją redagowaliśmy, drukowaliśmy nocą, rozprowadzaliśmy rano.

Było to w 1932 roku. Prowadziłem zebranie w małej miejscowości Sianów koło Szczecinka. Ostrzeżono nas, że w pobliskim lesie oddział SA przygotowuje się do zaatakowania zebranych. Nie chcąc zostać pokonanymi, uzbroiliśmy się i tak wyszliśmy na ulicę. Na wzgórzu w lesie doszło do ostrego starcia. Ja zostałem ranny. Faszysti, dowódcy tego napadu zmarli w szpitalu. Był to 1932 rok i dlatego faszystom nie udało się wytoczyć nam procesu. Wywelekli oni tę sprawę po zdobyciu władzy przez Hitlera. Zanim jeszcze do tego doszło, organizowaliśmy wiele zebrań, prowadziliśmy pracę polityczną szczególnie w środowisku robotników rolnych i leśnych. To jest w takich miejscowościach jak Świdwin, Sławno, Miastko i Bobolice.

Warto przy tym zaznaczyć, że poważną przeszkodę w walce z faszystami stanowiła rozłamowa działalność reformistów z SPD. Oni to spowodowali, że w dniu 1 Maja 1932 roku klasa robotnicza nie wystąpiła jednolicie. Jednak nie wszyscy członkowie SPD podporządkowywali się nakazom swego kierownictwa, i wielu z nich razem z nami brało udział w antyfaszystowskich wystąpieniach.

Im bardziej ujawniało się oblicze faszystów, im wyraźniejsze stawało się powiązanie faszystów z międzynarodowym imperializmem, tym bardziej zacieśniała się współpraca dołowych organizacji KPD i SPD. Wszystko to działo się wbrew oficjalnej polityce prowadzonej przez kierownictwo SPD.

29 stycznia 1933 roku, w okresie kiedy zbrodniarz z Braunau został reichskanclerzem, w Miastku, 600 faszystów pod ochroną policji rozpędziło zebranie zorganizowane przez komunistów.

Dojście Hitlera do władzy, chociaż poważnie utrudniło nam pracę, jednak jej nie zahamowało. Nie zrezygnowaliśmy np. z kolportowania komunistycznych ulotek. 1 marca 1933 roku, po akcji roznoszenia ulotek, zostałem aresztowany. Wszyscy towarzysze z terenu miastecznego, którzy pełnili jakąkolwiek funkcję partyjną spotkali się później razem w więzieniu. Przebywałem razem z dwoma towarzyszami w jednej celi. Dzieci tych towarzyszy pracują obecnie w rostockim województwie.

O tym, że więzienie nie załamało nas doszczętnie, świadczą chociażby takie małe epizody: Czasami przez dwie godziny śpiewaliśmy mimo zakazu pieśni robotnicze. Pewnego razu, gdy w naszej celi osadzono kilku faszystów za jakieś tam sprawy, to udało się nam nie dopuścić do odśpiewania ich pieśni faszystowskich.

Część towarzyszy została przewieziona do obozów koncentracyjnych. Jeśli chodzi o mnie, to na mocy pierwszego wyroku otrzymałem dwa lata więzienia, pomimo, wniosku oskarżyciela o jeden rok więzienia.

Przy następnej rozprawie sądowej dotyczącej wspomnianych zajęć na wzgórzu pod Sianowem, prokurator otrzymał polecenie z NSDAP, wystąpić z wnioskiem o wyrok śmierci. Jednak wniosek ten nie przeszedł.

Rozpoczyna się dla mnie okres 12. letniego więzienia. Początkowo przebywałem w więzieniu w Nowogardzie, później przez 8 lat w Goleniowie, a od 1943 roku w obozie koncentracyjnym w Stutthofie koło Gdańska (Sztutowo — od tłumacza).

W więzieniu szykanowano nas zmuszając do śpiewania pieśni SA. W więziennych warunkach można sobie było jeszcze pozwolić na niewykonanie rozkazu. Kończyło to się zazwyczaj aresztem specjalnym, który i mnie nie ominął. W obozowych warunkach za niewykonanie rozkazu groziła kara śmierci.

W więzieniu byliśmy pozbawieni opieki lekarskiej. Z tego to powodu, chorując na zapalenie płuc, zmarł mój przyjaciel Otto Greefs. Jeszcze przed jego śmiercią

staralem się doprowadzić do rewizji jego procesu, ponieważ Otto Greefs nie brał udziału w zajęciach wymienionych w akcie oskarżenia. Nie udało się — jeszcze raz zostałem osadzony w specjalnym areszcie. Matka przyjechała po zwłoki syna. Proboszcz z Koszalina miał odwagę w 1938 roku odprowadzić do grobu tego młodego komunistę. Chciałby w ten sposób chciał pocieszyć cierpiącą matkę. Nazwisko proboszcza zostało umieszczone w kartotece gestapo.

Do więzienia napływały wiadomości z zewnątrz. Znalismy w ogólnych zarysach przebieg wojny. Wiedzieliśmy, że zbliża się koniec III Rzeszy. Napisałem list w którym sformułowałem zdanie, że: „kocham naród, kocham ojczyznę, ale nie nawidzę ustroju”. To była lekkomyślność. Następnym transportem zostałem wywieziony do obozu koncentracyjnego w Sztutowie.

Wracając jeszcze do spraw więziennych przypominam sobie, że razem z nami odsiadywali karę towarzysze z Czechosłowacji. Nie zawsze można było im pomóc, ponieważ kontakty, były w poważnym stopniu utrudnione. Przypominam sobie również, że od czasu do czasu przylatywał do Goleniowa samolot z Pragi, który odwoził Czeskich kolegów do miejsca straceń.

W Sztutowie pracowałem początkowo przy wyładowywaniu piasku i kamieni z wagonów. Praca była niezwykle ciężka. Pokaleczyłem sobie ręce, na nogach powtórzyły się rany. Skierowano mnie do izby chorych. Obok mnie na sąsiednim łóżku leżał polski kapitan bestialsko znasakrowany przez gestapowskich zbirów. Polski lekarz więzienny wyleczył mnie, i on to właśnie spowodował, że później wyznaczono mnie do złej pracy w kuchni przy struganiu ziemniaków. To, że potrafiliśmy przetrwać tyle lat w nieznosnych warunkach obozowych jest zasługą solidarności uwięzionych, wynikiem współpracy i wzajemnej pomocy. Taką pomocą było skierowanie mnie przez lekarza Polaka do pracy w kuchni. Dzielił się również między sobą środki żywności. Pracę tak organizowaliśmy, aby najbardziej zmęczeni mogli chwilę odpocząć w ukryciu przed SS-mańskimi nadzorcami. Ta świadomość współpracy i wzajemnej pomocy podtrzymywała nas na duchu. Najgorsza w tym wszystkim była bezbronność wobec faszystów. Wyobraźcie sobie męki bezsilności człowieka, który zmuszony jest wiernie obserwować jak codziennie z sąsiedniego bloku straż obozowa wyprowadza 40 kobiet polskich na śmierć do komory gazowej. Byliśmy również świadkami, jak rozjuszony pielęgniarz załutkował kijem obłożnie chorego na śmierć. Strzał w tył głowy, szubienica, śmiercionośne zastrzyki, komora gazowa, oto wszystkim znane metody hitlerowskiego obozu koncentracyjnego.

Zbliżał się dzień wyzwolenia. Słyszeliśmy huk dział idących od Wschodu. Wypędzono nas na szosę. 10° mrozu. Niektórzy byli tak osłabieni, że mimo chłodu zrzucaли z siebie koce. Były za ciężkie! Niektórzy padali ze zmęczenia. Ci już się nie podnieśli, kula gestapowca kończyła męki.

Pierwsze oddziały Armii Radzieckiej zmusiły SS-manów do ucieczki. To na co czekaliśmy, 12 długich lat stało się rzeczywistością. Koledzy plakali z radości. Ze strony towarzyszy radzieckich otrzymaliśmy pierwszą niezbędną pomoc. Każdy z nas wracał do swego miejsca zamieszkania.

Ja udałem się do Koszalina. Tam spotkałem się z towarzyszem w którego mieszkaniu, 12 lat temu ujęli mnie gestapowcy. Po chorobie zacząłem pracować, nawiązałem szereg kontaktów z polskimi instytucjami. Ówczesny wojewoda, tow. Borkowicz, radził nam, abyśmy się udali z delegacją do Berlina, do naszego Komitetu Centralnego. Tam mieliśmy otrzymać instrukcje: co robić dalej. Towarzysze z Komitetu Centralnego radzili nam powrócić do Koszalina, aby tu pomóc polskim władzom w akcji przesiedleńczej. Chcę podkreślić, że w organizowaniu akcji prze-

siedleńczej dużo pomogli nam polscy i radzieccy kolejarze. Jeszcze przez pewien czas pracowałem wśród rybaków, a następnie wyjechałem z transportem w okolice Greifswaldu.

Nie wolno nam zapominać tego cośmy przeżyli. W doświadczeniach, w sukcesach i porażkach, w bólu i radości nagromadziła się siła, która pozwala lepiej żyć dzisiaj. Pamiętamy przy tym, że droga walki o lepsze jutro została otwarta 40 lat temu przez rosyjskich robotników. Iść nam tą drogą teraz łatwiej. Dziś, gdy po obu stronach Odry istnieją państwa socjalistyczne i partie komunistyczne, idea jedności zatacza jeszcze szersze kręgi, a wzajemna pomoc i braterska współpraca stanowi gwarancję realizacji naszych ideałów.

*

*

*

„Niespożytą siłą moralną naszej Partii i Polski Ludowej jest wielki i stale rosnący w siłę świat socjalistyczny” — powiedział towarzysz Władysław Gomułka w referacie wygłoszonym na X Plenum KC PZPR w dniu 24 października 1957 r. — „Socjalizm jako ustrój społeczny Polski jest jeszcze bardzo młody. Wstąpił dopiero w czternasty rok życia. Ale socjalizm jako ustrojowa forma stosunków społecznych praktycznie wcielana w życie pojawił się w świecie przed 40-tu laty. Zrodziła go Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa w Rosji, rewolucja, której czterdziestolecie obchodzić będą za kilka dni masy pracujących całego świata”.

Olbrymiego znaczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej nie trzeba podkreślać. Nie trzeba też uzasadniać jak dalece ważne i potrzebne są badania historyczne, które wydobywają na światło dzienne fakty, świadczące o zasięgu wpływów Rewolucji na ruch robotniczy w sąsiednich krajach i w rezultacie na dalszy rozwój społeczno-polityczny tych krajów.

Zakład Historii Pomorza IH PAN w miarę swoich skromnych możliwości prowadzi takie badania w stosunku do ziem zachodnio-pomorskich, częściowe wyniki tych badań pokazała konferencja. Referat mgr B. Doplerady wykazał dostatecznie niesłuszność poglądów reprezentowanych przez niektórych historyków o reakcyjnym charakterze całego narodu niemieckiego i jego negatywnym stosunku do Rewolucji Październikowej. Referat ujawnił rzeczy dotąd mało znane, a mianowicie jakie były przyczyny i jak wielki był wzrost fali rewolucyjnej, która ogarnęła Pomorze Zachodnie pod wpływem wypadków październikowych w Rosji.

Pokazano także w referacie współpracę i solidarność polskich i niemieckich robotników na Pomorzu Zachodnim w okresie kształtowania się nastrojów i walk rewolucyjnych.

Ten ostatni aspekt — solidarność klasy robotniczej obu narodów wobec jun- kierstwa i burżuazji — był silnie podkreślany także przez dalszych referentów. O ile nawet w okresie przed Rewolucją można mówić o pewnych antagonizmach, zresztą natury obiektywnej, to po r. 1917 stosunki te dalece się zmieniają (komunikaty mgr B. Drewniaka, dr G. Heidorna i mgr A. Poniatowskiej).

Zarówno badacze polscy jak i niemieccy (Greifswald, Rostock) zgadzają się w ocenie wpływu Wielkiej Rewolucji Październikowej na wzrost aktywności politycznej mas pracujących na Pomorzu Zachodnim.

Na ziemiach zachodnio-pomorskich idee rewolucyjne trafiają na podatny grunt, a z biegiem czasu wszystkie siły postępowe grupują się w szeregach KPD.

Walka klasy robotniczej wpraw jawna, a po r. 1933 w podziemiu, trwa nieprzerwanie. Mówił o tym Dr J. Copius i byli działacze KPD biorący udział w konferencji tow. W. Kohns i O. Nowack.

Na konferencji nie starły się w ogniu dyskusji poglądy młodych badaczy na rozwój ruchu robotniczego na Pomorzu Zachodnim. Jest jednak na to być może jeszcze za wcześnie.

Konferencja pokazała natomiast po raz pierwszy kierunki badań nad problemem ruchu robotniczego na Pomorzu Zachodnim, prowadzone przez ośrodki naukowe: greifswaldzko-rostocki i poznańsko-szczeciński, stan zaawansowania studiów, oraz możliwości współpracy i wymiany poglądów między badaczami obu krajów.

* * *

Problemowi współpracy między zainteresowanymi ośrodkami badawczymi poświęcono część następnego dnia.

Przed wszystkim wymieniono informacje o materiałach archiwalnych znajdujących się w Archiwum w Greifswald, oraz w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Szczecinie. Zasoby tych archiwów dotyczą ziem zachodnio-pomorskich z jednej i drugiej strony Odry.

Dyskusję zagał Dr H. Quitsch prorektor uniwersytetu w Greifswald, oświadczając się za potrzebą współpracy w dziedzinie badań nad rozwojem ruchu robotniczego na Pomorzu, następnie Dr Klaus Schreiner zaznajomił zebranych z rodzajem materiałów aktowych znajdujących się w Greifswald, a które mogą zainteresować badaczy polskich.

Podobnej informacji udzielili towarzyszom z N.R.D. pracownicy Wojew. Archiwum Państwowego w Szczecinie dyr. H. Lesiński i mgr B. Drewniak.

Zwrócono tutaj uwagę nie tylko na zespoły nowsze zawierające akta dotyczące ruchu robotniczego, lecz wymieniono i scharakteryzowano wszystkie zespoły, które polska służba archiwalna proponuje do wymiany i które ze względu na swoją właściwość powinny się znaleźć w archiwum w Greifswald.

W trakcie dyskusji całkowicie zgodzono się, że obie strony będą interweniować u właściwych władz w sprawie przyspieszenia wymiany archiwaliów między Polską a NRD.

Z kolei wymieniono także informacje o organizacji badań nad pomorskim procesem historycznym. Prace Zakładu Historii Pomorza w tej dziedzinie przedstawił prof. G. Labuda, natomiast badania prowadzone na uniwersytetach w Greifswald i Rostock zreferował dr H. Quitsch. Jak wynika oba ośrodki koncentrują się głównie na zagadnieniach nowszych i współczesnych. Zakres terytorialny tych prac ogranicza się w zasadzie do terenu tzw. Vorpommern:

W wyniku dyskusji zgodzono się, że zarówno historycy polscy jak i z NRD nie powinni ograniczać się tylko do obszarów Pomorza Zachodniego mieszczących się w granicach ich państw.

Przedmiotem badań zwłaszcza w dziedzinie ruchu robotniczego dla jednych i drugich — powinno być całe Pomorze Zachodnie. Jednakże opracowanie całości ruchu robotniczego na Pomorzu Zachodnim należy do historyków, Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Za takim postawieniem sprawy przemawia zarówno dobro nauki jak i względy praktyczne i polityczne.

Oceniając całość konferencji należy stwierdzić, że stanowi ona dalszy krok naprzód w organizacji badań nad genezą dzisiejszej rzeczywistości w Polsce i w NRD. Zawiązanie osobistych kontaktów, wzajemne udostępnienie zasobów archiwalnych, obopólna wymiana pracowników naukowych, przyczyni się niewątpliwie do dalszego postępu w badaniach nad zachodnio-pomorskim procesem historycznym.

